Delegacja czechosłowacka z wizytą w Polsce

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 30 listopada br. przybyła do Polski z oficjalną wizytą przyjaźni delegacja partyjno-państwowa Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej pod przewodnictwem sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — GUSTAVA HUSAKA. Wizyta jest kolejnym ważnym wydarzeniem w rozwoju stosunków przyjaźni i braterskiej współpracy między naszymi sąsiadującymi krajami. Służy ona umocnieniu ideowej jedności obu partii, zacieśnieniu przyjacielskiej współpracy Polski i Czechosłowacji, wnosi wkład w umacnianie wspólnoty państw socjalistycznych.

Sprawozdawcy PAP relacjonują:

Warszawskie lotnisko Okęcie. Zbliża się godz. 11.00. Na masztach powiewają flagi Czechosłowacji i Polski. Wielki transparent z napisami w języku polskim i czeskim głosi: „Serdecznie witamy delegację partyjno-państwową bratniej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej".

Obecni są: I sekretarz KC PZPR prezes Rady Ministrów gen. armii **Wojciech Jaruzelski**, przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński**, marszałek Sejmu — **Stanisław Gucwa**, prezes NK ZSL, wicepremier — **Roman Malinowski**, przewodniczący CK SD, wicepremier — **Edward Kowalczyk**, członkowie Biura Politycznego i sekretariatu KC PZPR, Prezydium Rządu, gospodarze stolicy.

Na uroczystość powitania przybył przewodniczący Rady Krajowej PRON — **Jan Dobraczyński**.

Obecni są członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Polsce.

Na lotnisku zgromadzili się mieszkańcy Warszawy, delegacje zakładów pracy i organizacji społecznych.

Specjalny samolot TU-154b z Pragi ląduje na warszawskim lotnisku. Padają komendy wojskowe. Kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego złożona z żołnierzy trzech rodzajów sił zbrojnych prezentuje broń.

Wojciech Jaruzelski i Henryk Jabłoński witają serdecznie przy stopniach samolotu **Gustava Husaka** oraz pozostałych członków delegacji partyjno-państwowej CSRS. Dzieci wręczają gościom bukiety kwiatów.

W skład delegacji wchodzą: członek prezydium KC KPCz, przewodniczący Rady CSRS **Lubomir Sztrougal**, zastępca członka prezydium, sekretarz KC KPCz **Josef Haman**, członek KC KPCz, wiceprzewodniczący rządu CSRS **Rudolf Rohliczek**, członek KC KPCz, I zastępca ministra Spraw Zagranicznych CSRS **Jindrzich Rzechorzek**, przewodniczący Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej, wiceprzewodniczący Federalnego Zgromadzenia CSRS **Bohuslav Kuczera**, przewodniczący Czechosłowackiej Partii Ludowej, wiceprzewodniczący Czeskiej Rady Narodowej **Zbyniek Zalman**, ambasador CSRS **Jirzi Divisz**.

Goście witają się ze znajdującymi się na lotnisku członkami władz partyjnych i państwowych.

Rozlegają się dźwięki hymnów Czechosłowacji i Polski.

Gustav Husak w towarzystwie Wojciecha Jaruzelskiego i Henryka Jabłońskiego przyjmuje raport dowódcy kompanii reprezentacyjnej WP, a następnie przechodząc przed frontem kompanii oddaje cześć jej sztandarowi i pozdrawia żołnierzy.

Przewodniczący delegacji wita się następnie z członkami korpusu dyplomatycznego. Przywódcę swego kraju powitali serdecznie pracownicy ambasady CSRS w Warszawie.

Ciąg dalszy na str. 2



Życiorys G. Husaka

Gustav Husak urodził się 10 stycznia 1913 r. w Dubravce (obecnie dzielnica Bratysławy) w rodzinie robotniczej. Mając 16 lat wstąpił do Komunistycznego Związku Młodzieży i zaczął aktywnie działać w rewolucyjnym ruchu młodzieżowym.

W roku 1933 po rozpoczęciu studiów na wydziale prawniczym Uniwersytetu im. J. A. Komenskiego w Bratysławie, Gustav Husak wstąpił do Komunistycznej Partii Czechosłowacji, gdzie działał aktywnie, zwłaszcza wśród młodzieży i w prasie postępowej. Bardzo intensywnie pracował też w „Towarzystwie na rzecz gospodarczego i kulturalnego zbliżenia ze Związkiem Radzieckim", a w roku 1937 został sekretarzem tej organizacji na Słowacji.

Po zdelegalizowaniu Partii Komunistycznej i likwidacji Republiki Czechosłowackiej w roku 1939, Gustav Husak pracował w nielegalnym kierownictwie Komunistycznej Partii Słowacji. Za tę działalność był prześladowany i kilkakrotnie więziony.

W lecie 1943 r. Karol Smidke, Gustav Husak i Laco Novomensky utworzyli nielegalny Komitet Centralny Komunistycznej Partii Słowacji, który odbudował strukturę organizacyjną partii, poważnie naruszoną w wyniku prześladowań faszystowskich.

Gustav Husak wniósł decydujący wkład w utworzenie Naczelnego Ogólnonarodowego Zjednoczonego Centrum Ruchu Oporu — Słowackiej Rady Narodowej. Wraz z innymi członkami Komitetu Centralnego KPS i Słowackiej Rady Narodowej kierował przygotowaniami do ogólnonarodowego zbrojnego

Ciąg dalszy na str. 2

5 grudnia posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP) — Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 43 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 5 grudnia 1983 r.

Początek posiedzenia o godz. 10.00.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

◇ sprawozdanie komisji mandatowo-regulaminowej w sprawie obsadzenia mandatów poselskich;

◇ pierwsze czytanie projektów:

1) ustawy budżetowej na rok 1984;

2) uchwały w sprawie bilansu płatniczego na 1984 r.;

3) uchwały o planie kredytowym, bilansie pieniężnych przychodów i wydatków ludności i założeniach polityki pieniężno-kredytowej na 1984 r.;

4) uchwały o planie centralnego funduszu rozwoju kultury na 1984 r.;

5) uchwały w sprawie określenia wykazu towarów i usług, na które ustala się ceny urzędowe;

◇ sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisji Prac Ustawodawczych o przedstawionym przez

Ciąg dalszy na str. 2

Dalszy rozwój integracji gospodarczej PRL i ZSRR

Podpisanie ważnych dokumentów

WARSZAWA (PAP). W dniach 28—29 bm. przebywała w Polsce na zaproszenie KC PZPR i Rządu PRL delegacja partyjno-rządowa Związku Radzieckiego, w której brali udział: sekretarz KC KPZR **Nikołaj I. Ryżkow**, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania ZSRR **Nikołaj K. Bajbakow**, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, **Nikołaj W. Talyzin** wraz z grupą specjalistów i ekspertów. W skład delegacji wchodził również ambasador ZSRR **Aleksander N. Aksionow**.

W KC PZPR odbyło się szereg rozmów, w których ze strony polskiej uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, **Kazimierz Barcikowski**, sekretarz KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów **Manfred Gorywoda**, wiceprezesi Rady Ministrów **Janusz Obodowski** i **Zbigniew Szałajda** wraz z grupą specjalistów.

Delegacja radziecka została przyjęta przez I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów generała armii **Wojciecha Jaruzelskiego**, który również był obecny przy podpisywaniu dokumentów.

W trakcie spotkania omówiono szereg bieżących oraz

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 279 (10 055) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 1.XII.1983 r. A B Cena 5 zł

wiadomości dnia

Trudeau w Zjednoczonych Emiratach Arabskich

** LONDYN — W środę przybył do Abu Zabi premier Kanady, PIERRE TRUDEAU. Jest to pierwszy etap jego podróży w czasie której oprócz Zjednoczonych Emiratów Arabskich ma on odwiedzić także Kuwejt i Bahrajn. Celem podróży Pierre Trudeau, jest przedyskutowanie z przedstawicielami rządów wspomnianych państw spraw dotyczących ich stosunków z Kanadą oraz problemów regionu Zatoki Perskiej.*

Hu Yao-Pang zakończył wizytę w Japonii

** PEKIN — Sekretarz generalny KC KPCh, HU YAO-PANG powrócił w środę do Pekinu, po zakończeniu tygodniowej wizyty oficjalnej w Japonii, złożonej na zaproszenie rządu tego kraju. Przeprowadził on serię rozmów z premierem NAKASONE i innymi politykami japońskimi reprezentującymi zarówno rządzącą partię liberalno-demokratyczną, jak i partie opozycyjne.*

Eksperyment w USA z bronią laserową

** WASZYNGTON — Pentagon ujawnił we wtorek, że 26 września lotnictwo amerykańskie wspólnie z marynarką wojenną przeprowadziło udany eksperyment z użyciem broni laserowej, przy której pomocy z „działka powietrznego" zniszczono bezzałogowy obiekt latający z szybkością poniżej prędkości dźwięku. Pentagon nie wyjaśnił powodów 2-miesięcznej zwłoki w podaniu tej informacji do wiadomości publicznej.*

Manifestacja w Manili

** LONDYN — W środę w Manili odbyła się kolejna, potężna demonstracja sił opozycyjnych, domagających się ustąpienia MARCOSA i protestujących przeciwko polityce jego rządu, która prowadzi do upadku gospodarczego kraju oraz jego rosnącej zależności od USA.*

Plenum WK SD w Białymstoku

Chroniąc środowisko — chronimy siebie

Eugeniusz Kułakowski—przewodniczącym WK SD

Inf. wł. Wczoraj, 30 listopada br. obradowało plenum Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w **Białymstoku.** W obradach uczestniczyli wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu SD — **Józef Eljasiewicz** i kierownik Wydziału Organizacyjnego CK SD — **Jerzy Graczyk.**

Plenum, na wstępie, rozpatrzyło sprawy organizacyjne. Dotychczasowy przewodniczący WK SD — **Zygmunt Kummer**, z uwagi na stan zdrowia, złożył rezygnację z najmowanego stanowiska. Plenum przyjęło rezygnację, wyrażając Z. Kummerowi podziękowanie za działalność na rzecz Stronnictwa. W tajnym głosowaniu przewodniczącym WK SD wybrano dotychczasowego wiceprzewodniczącego WK, dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji — inż. **Eugeniusza Kułakowskiego.**

Głównym tematem obrad były problemy związane z ochroną środowiska naturalnego na Białostocczyźnie. Zarówno w referacie, który wygłosił Eugeniusz Kułakowski oraz dyskusji zwrócono uwagę na wzrost zanieczyszczenia środowiska, ochronę zasobów wodnych, brak odpowiedniej ilości oczyszczalni ścieków, wzrost natężenia hałasu, o-

Ciąg dalszy na str. 2

Amerykańskie wojska pozostaną na Grenadzie

WASZYNGTON (PAP) — Nie ma żadnych gwarancji, że wojska amerykańskie okupujące od 25 października Grenadę, opuszczą tę wyspę przed 25 grudnia — oświadczył we wtorek w Waszyngtonie rzecznik Pentagonu, Michael Burch. Dowodził on wprawdzie, że władze USA „życzyłyby sobie jak najwcześniejszego wycofania swych wojsk", zapewnił jednak przy tym, iż muszą one tam pozostać tak długo, dopóki tymczasowy rząd Grenady nie będzie dysponować własnymi siłami bezpieczeństwa i dopóki na tej karaibskiej wyspie nie zapanuje spokój. Amerykańskie władze okupacyjne utrzymują, że nieliczna grupa żołnierzy grenadyjskich ukrywa się jeszcze w górach, zagrażając bezpieczeństwu kraju. Ma to być argument na rzecz przedłużenia obecności wojsk USA ponad zapowiadany przez Biały Dom termin 23 grudnia.

Dobre wyniki górnictwa i energetyki

WARSZAWA (PAP) — Swoje doroczne święto — Barbórkę — górnicy witają w poczuciu dobrze spełnionych zadań, jakie przed nimi postawiono. W ciągu 11 miesięcy br. wydobyli oni prawie 175 mln ton węgla kamiennego, co stanowi wzrost o ponad 1,2 mln ton w porównaniu z tym samym okresem w ub.r. Dziś nikt nie może powiedzieć, że węgla brakuje, po raz pierwszy mamy jego względny dostatek. Zarówno w przemyśle, jak i u odbiorców indywidualnych zgromadzono wystarczające zapasy przed zimą.

Możliwe to było dzięki dobrej, rytmicznej oraz wydajnej pracy górników. W porównaniu z rokiem ubiegłym wskaźnik wydajności pracy liczony na jednego zatrudnionego zwiększył się o 38 kg dziennie i wynosi obecnie 2070 kg. W ciągu 11 miesięcy br. wywieziono z kopalń z przeznaczeniem na eksport ponad 32 mln ton tego paliwa, czyli o 3,7 mln ton więcej niż w tym samym okresie ub.r. Do II obszaru płatniczego wysłano ponad 18 mln ton.

Również górnicy węgla brunatnego w przeddzień Barbórki mają powody do zadowolenia. W kopalniach odkrywkowych do końca listopada wydobyto 38,1 mln ton węgla brunatnego tj. o 4,4 mln ton więcej niż w ciągu 11 miesięcy ub.r. W kopalniach zapasy węgla gotowego do eksploatacji wynoszą ponad 14 mln ton, co zabezpiecza wydobycie na około 4 miesiące a tym samym pracę elektrowni w miesiącach zimowych.

Mimo trudności dostawy gazu dla ludności przebiegają bez ograniczeń. W sumie na potrzeby całej gospodarki dostarczono ponad 13 mld m³ gazu w tym 7,6 mld m³ gazu wysokometanowego. Import z ZSRR wyniósł 5,4 mld m³. Pomimo rytmicznych dostaw gazu, w miesiącach zimowych, podczas spadku temperatury wzrasta zapotrzebo-

Ciąg dalszy na str. 2

Konferencja partyjna w Orzyszu

Duża aktywność w małym miasteczku

INFORMACJA WŁASNA

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Orzyszu była pierwszą tego szczebla w województwie suwalskim. Rozpoczęła ona nowy etap kampanii, podczas której dokonuje się już pewnego uogólnienia tych wniosków, które padły w czasie zebrań w organizacjach podstawowych wiejskich, w zakładach pracy.

Po załatwieniu spraw proceduralnych, zasadnicze obrady rozpoczął I sekretarz KMG — TADEUSZ WASILEWSKI, który przedstawił sprawozdanie za ubiegłą kadencję.

Okres ten był ogromnie trudną próbą dla całej partii i jej członków. Nie wszyscy tej próbie sprostali. Nastąpił odpływ członków partii i spadek aktywności podstawowych ogniw. Jednakże partia jako całość, w tym również organizacja orzyska wyszła z tej próby zwycięsko. Impulsem wzmacniającym jej siłę oddziaływania stało się wprowadzenie stanu wojennego. Nastąpiła zauważalna konsolidacja szeregów partyjnych i umocnienie ideowe. Zebrane w tym okresie doświadczenia wskazują, że w trudnych okresach liczy się przede wszystkim jakość szeregów partyjnych, która nie zawsze wynika z ilości. Ale straty poniesione w okresie od sierpnia 1980 r. trudno zamknąć jedynie słowem — „samooczyszczenie". Ponad 200 osób to jednak ubytek duży.

Referat dotykał spraw zasadniczych dla funkcjonowania partii nie tylko w Orzyszu. Stąd też warto przytoczyć kilka jego fragmentów. „Zdarzało się, że w nurcie krytyki zapomniano niekiedy o partyjnych pryncypiach, demokracja i swoboda wypowiedzi przysłaniała często obiektywną prawdę i to, co nazywamy kulturą polityczną. Niezasłużone głosy krytyki spadały często na aktyw partyjny, na organizatorów i wykładowców szkolenia partyjnego, na opiekunów poszczególnych organizacji. W istniejącej sytuacji oczywista była potrzeba zmiany stylu kierowania organizacjami partyjnymi Przyjęto zasadę partnerstwa, w którym zawierała się gotowość szerokiej pomocy w organizacji pracy POP. Wkrótce okazało się, iż poprzednia krytyka metod kierowania była zgoła niesłuszna i nieuzasadniona. Tylko nieliczne organizacje partyjne sprostały statutowym wymogom, jako ogniwa zdolne do samodzielnego podejmowania problemów środowiska i zadań, wynikających z uchwał wyższych instancji partyjnych. Pozostałe organizacje, po uspokojeniu krótkotrwałych emocji, najczęściej zasypiały. Niezbędna okazywała się ingerencja i pomoc aktywu miejsko-gminnego, który w wielu przypadkach był jedynym, bezpośrednim organizatorem i wykonawcą zadań".

Przytaczam tak duże fragmenty sprawozdania przede wszystkim dlatego, że wyrażają one w precyzyjny, jak się wydaje sposób, nastroje nie tylko z Orzysza. Bo nie tylko tam wystąpiły te zja-

Ciąg dalszy na str. 3

Zboże płynie nadal

Inf. wł. Mieliśmy w tym roku dobry urodzaj zbóż. Punkty skupu pracowały na pełnych obrotach. Chwilami brakowało miejsca do składowania ziarna. Dotychczas skupiono w woj. białostockim — 94 tys., łomżyńskim — 48 tys., a suwalskim — 80 tys. ton. Dawno przekroczone zostały ustalone plany roczne.

W pierwszej połowie listopada spadł dość znacznie poziom skupu. O ile w pierwszym tygodniu wynosił on w skali okręgu 719 ton, w drugim — 1700 ton, to w trzecim tygodniu — ponad 2 tys. ton. Według szacunkowych danych, w ostatniej dekadzie przekroczy 4 tys. ton. Wynika to z faktu, że w tym czasie rolnicy mają więcej czasu na młócenie.

W październiku rozpoczęto zawieranie umów kontraktacyjnych ze zbiorów przyszłorocznych. Po raz pierwszy wyznaczono górną dostawę, za którą PZZ będzie płacił cenę kontraktowaną. Gospodarstwa uspołecznione Białostoczczyzny podpisały do tej pory umowy na 5 tys. ton. Pracownicy Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego przewidują, że każdy GS zakontraktuje średnio 1,5 tys. ton (w sumie 150 tys. ton z gospodarki indywidualnej). (gs)

Eskalacja działań wojennych w Libanie

BEJRUT (PAP) — W ciągu ostatnich 24 godzin w rejonie Gór Szuf, położonych na południowy wschód od Libanu, znów doszło do gwałtownej eskalacji walk między oddziałami druzów i żołnierzami Armii Libańskiej. W polu rażenia znalazły się niektóre dzielnice Bejrutu i okolice lotniska. Z rejonu walk napływają fragmentaryczne doniesienia, na podstawie których nie można jeszcze ustalić liczby ofiar tych starć. Według nie potwierdzonych przez źródła oficjalne doniesień 6 osób zginęło, a 30 zostało rannych. W związku z niebezpieczną sytuacją w środę, w wielu dzielnicach Bejrutu zamknięto szkoły.

Tymczasem zarząd lotniska bejruckiego powziął decyzję o zamknięciu tego portu lotniczego, co praktycznie odcina Bejrut od połączeń ze światem. Ostatni samolot opuścił port lotniczy w Bejrucie w środę o godz. 5.45 czasu lokalnego. Pozostałym pasażerom oczekującym na swe rejsy polecono opuszczenie dworca lotniczego. Przedstawiciele zarządu lotniska oświadczyli, że decyzja o zamknięciu tego portu, została powzięta w związku z tym, że już trzeci z kolei dzień na jego terenie ląd

Ciąg dalszy na str. 2

Mroźny początek grudnia

WARSZAWA (PAP) — Grudzień rozpocznie się pod znakiem zimowej pogody. Instytut Meteorologii Gospodarki Wodnej przewiduje w okresie od 1 do 5 grudnia nadal mroźnie. Początkowo — 1 grudnia spodziewane jest zachmurzenie duże z rozpogodzeniami i przelotnymi opadami śniegu. Mogą wystąpić zawieje i zamiecie śnieżne. Temperatury maksymalne od minus 1 do minus 5 st., a minimalne od minus 4 na południu do minus 12 na północy kraju. Wiatr przeważnie umiarkowany z kierunków północnych. Następnie w dniach 2—5 grudnia spodziewane jest zachmurzenie małe lub umiarkowane, przeważnie bez opadów. Mogą wystąpić lokalnie mgły. Temperatury maksymalne od minus 3 do minus 8 st., a minimalne od minus 8 do minus 15 st.

Wit-kacy z białostockich zbiorów

Rewelacja wystawy w Paryżu

INFORMACJA WŁASNA

W paryskim Centrum Pompidou, od czerwca do września, trwała wystawa malarstwa polskiego pod hasłem „Prezentacja Polski", przygotowana przez Muzeum Sztuki w Łodzi. Prace polskich malarzy prezentowano w dwóch działach tematycznych: konstruktywizm i malarstwo współczesne. Oddzielną ekspozycję tworzyły płótna Stanisława Ignacego Witkiewicza.

Wśród wystawionych w Paryżu prac Witkacego, znalazły się dwa jego obrazy pochodzące ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku — wykonany w oleju „Autoportret" z lat 1922—24 i pastel „Sabat czarownic". Właśnie ta druga praca stała się rewelacją paryskiej wystawy, wzbudzając ogromne zainteresowanie krytyków i znawców twórczości polskiego malarza.

„Sabat czarownic" powstał w roku 1939. Jest to jedno z ostatnich dzieł Witkacego namalowane na krótko przed samobójczą śmiercią artysty. Istnienie „Sabatu..." podważa przekonanie znawców, jakoby po roku 1924 Witkacy nie namalował już żadnego obrazu. W tym okresie bowiem artysta oficjalnie ogłosił zaniechanie uprawiania malarstwa artystycznego, założył

Ciąg dalszy na str. 2

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane, na ogół bez opadów. Temperatura maks. od —8 do —6 stop. C., minimal. —14 do —12 stop. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków północnych.

JUTRO — pogoda i temperatura bez zmian.

IMIENINY: Natalii, Eligiusza. (r)

Wstrząsająca zbrodnia w Białymstoku

Inf. wł. W nocy z 29 na 30 listopada br. w Białymstoku przy ul. Broniewskiego doszło do wstrząsającej tragedii. 37-letni Ryszard Ch. (na skutek najprawdopodobniej nieporozumień rodzinnych trwających od pewnego czasu) zamordował swoją żonę uderzając ją kilkakrotnie siekierą w czasie gdy spała. Po dokonaniu tej strasznej zbrodni Ryszard Ch. popełnił samobójstwo wieszając się w tym samym pomieszczeniu gdzie leżała żona. Zostało osierocone dwoje dzieci w wieku 2 i 10 lat.

Śledztwo w tej sprawie trwa. O dalszych szczegółach tej tragedii będziemy informować czytelników w najbliższym czasie. (ich)

„Dromadery" dla Grecji

RZESZÓW (PAP) — W bieżącym roku największy zakład przemysłu lotniczego w Polsce — Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Mielcu zawarła swój największy z dotychczasowych kontrakt eksportowy na sprzedaż samolotów rolniczych PZL M-18 „Dromader". O ile poprzednio zawierane jednorazowe kontrakty z firmami poszczególnych krajów przewidywały sprzedaż najwyżej kilkunastu „Dromaderów", to kontrakt „grecki" przewidywał dostarczenie jeszcze w br. 30 samolotów. Umowa z Grecją weszła już w stadium realizacji. Z Mielca wyjechał nad Morze Egejskie samochód ciężarowy załadowany pierwszym egzemplarzem „Dromadera" przeznaczonym dla tego kraju. Systematycznie co drugi dzień lub nawet codziennie ekspediowane będą dalsze „Dromadery" dla Grecji, gdzie pełnić będą służbę — obsługiwane przez miejscowych pilotów zarówno, jako samoloty przeciwpożarowe, przystosowane do zrzucania potężnych, prawie 2-tonowych „bomb wodnych", zwłaszcza w przypadkach pożarów leśnych, jak też w swej podstawowej funkcji — jako samoloty rolnicze, przystosowane do rozsiewu i rozpylania środków owadobójczych, czy chwastobójczych, bądź nawozów mineralnych.

Jutro w „MAGAZYNIE"

● Nad Bugiem bogactwo ukryło się w ziemi. Stwierdzono występowanie solanki. Nie wyklucza się nafty. Jest KREDA. Ona właśnie od wieków dawała zatrudnienie miejscowej ludności. O GÓRNIKACH Z PODLASIA pisze ZBIGNIEW ŁUPIŃSKI.

● Dr Szałkowski ma ambicje uczynić z Łomży liczący się w kraju ośrodek ginekologiczno-położniczy. Już teraz wśród pacjentek nie należą do rzadkości mieszkanki innych regionów Polski. Oto fragment pierwszego odcinka z cyklu ZDROWIE NA PERYFERIACH. Autor — WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI.

● Na północnych obrzeżach Białegostoku szumi czterdziestoletni las. Kto chce posłuchać, niech spieszy na uroczysko Pietrasze, bo na te drzewa zapada już zmrok... — radzą KRYSTYNA i ANDRZEJ POLAKOWSCY w artykule pt. SZUMIĄ LASY — SZUMIĄ LUDZIE.

● TYDZIEŃ, A NAWET DŁUŻEJ to tytuł artykułu NINY OMELCZENKO o łomżyńskim LO, w którym oddano uczniom władzę (na jeden dzień oczywiście) łącznie z dyrektorskimi funkcjami. Nowo mianowane kierownictwo mogło więc z całą powagą wyciągać wnioski na apelu, hospitować lekcje, przyjmować petentów.

● Wiesz po co ludzie chodzą do cyrku? — pyta EUGENIUSZ HRYNIEWICKI w kolejnym felietonie z cyklu Z KRONIKI PRZEDMIEŚCIA. Bo czekają, że któryś z artystów spadnie z trapezu albo tresera lew poszarpie.

Ponadto polecamy:

● AEROBIC — to, jest to! Pierwsza lekcja (zdjęcia + instrukcje najmodniejszego w świecie sportu! Tylko dzięki „GW" można będzie samodzielnie, we własnym domu zadbać o smukłą sylwetkę i dobre samopoczucie. Już jutro — pierwszy zestaw ćwiczeń.

● TEMAT DO DYSKUSJI — tym razem o potrzebach ludności wiejskiej w zakresie kultury.

● ŹLE SIĘ DZIEJE W PAŃSTWIE LALEK? — o festiwalu teatrów lalek w Opolu i... kryzysie artystycznym.

Delegacja czechosłowacka z wizytą w Polsce

Ciąg dalszy ze str. 1

Przebieg powitania transmitowany jest przez polskie radio i telewizję.

Gorąco pozdrawiali Gustava Husaka i Wojciecha Jaruzelskiego przybyli na lotnisko mieszkańcy Warszawy. W rękach witających chorągiewki o barwach narodowych Polski i Czechosłowacji.

Uroczystość na lotnisku kończy defilada kompanii reprezentacyjnej WP.

Podjeżdżają samochody: w pierwszym zajmują miejsca Gustav Husak i Wojciech Jaruzelski. Kolumna samochodów poprzedzana honorową eskortą motocyklistów ruszyła Al. Żwirki i Wigury w stronę rezydencji przywódcy Czechosłowacji.

Przy Grobie Nieznanego Żołnierza

Plac Zwycięstwa udekorowano flagami Polski i Czechosłowacji. Wokół Grobu Nieznanego Żołnierza zgromadzili się mieszkańcy stolicy. Są też grupy młodych ludzi z Czechosłowacji, którzy przebywają obecnie w Warszawie.

Kilka minut po godz. 12 na Plac Zwycięstwa przybywa Gustav Husak wraz z członkami delegacji. Kompania reprezentacyjna WP złożona z trzech rodzajów wojsk prezentuje broń. Dostojnego gościa witają przedstawiciele władz miasta z członkiem Biura Politycznego i sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR **Marianem Woźniakiem.**

Rozlega się hymn Czechosłowacji. Przy dźwiękach werbli do arkad grobu zbliża się delegacja z wieńcem z czerwonych goździków. Na jego szarfach widnieje napis: „nieznanemu żołnierzowi — delegacja partyjno-państwowa CSRS". Wieniec spoczywa na płycie grobu kryjącej urny z prochami żołnierzy poległych na różnych frontach. Gustav Husak pochyla głowę w hołdzie nieznanemu żołnierzowi.

Orkiestra gra hymn polski.

Sekretarz generalny KC KPCZ, prezydent CSRS składa podpis w księdze pamiątkowej. Przechodząc przed frontem kompanii honorowej WP oddaje pokłon sztandarowi.

Hołd bohaterskim żołnierzom radzieckim

Cmentarz Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich na Rakowcu. Spoczywają tutaj prochy 23 tys. żołnierzy z 47 i 61 Armii I Frontu Białoruskiego, podległych podczas wyzwalania Warszawy w 1944 i 1945 r. Nad 540 zbiorowymi i pojedyńczymi mogiłami góruje granitowy obelisk z napisem „Ku wiecznej chwale bohaterskich żołnierzy niezwyciężonej Armii Radzieckiej, poległych w bojach z hitlerowskim najeźdźcą o wolność Polski i naszej stolicy Warszawy". Takich cmentarzy jest na polskiej ziemi wiele, na wojennym szlaku między Bugiem i Odrą w drodze na Berlin, padło żołnierską śmiercią 600 tys czerwonoarmistów...

Przy obelisku warty honorowe zaciągnęli żołnierze WP. Na masztach powiewają flagi państwowe CSRS i Polski oraz czerwone robotnicze. O godz. 14.30 przybywa delegacja partyjno-państwowa Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej. Witają ją serdecznie zgromadzeni przed pomnikiem mieszkańcy Warszawy — delegacje zakładów pracy, młodzież, kompania reprezentacyjna WP prezentuje broń. Orkiestra gra hymny państwowe Czechosłowacji i ZSRR. Przy dźwiękach werbli Gustav Husak składa wieniec z napisem na szarfie „Radzieckim bohaterom". Chwila milczenia, dostojny gość pochyla głowę. Gustav Husak przechodzi przed frontem kompanii reprezentacyjnej WP, oddaje pokłon sztandarowi, a później wpisuje się do księgi pamiątkowej. W uroczystości uczestniczył ambasador ZSRR w Polsce **Aleksander Aksionow.**

Spotkanie przywódców i polsko-czechosłowackie rozmowy

W środę po południu I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów gen. armii **Wojciech Jaruzelski** spotkał się z sekretarzem generalnym KC KPCz, prezydentem CSRS **Gustavem Husakiem.**

W pierwszej części spotkania uczestniczyli członek prezydium KC KPCZ, przewodniczący rządu CSRS **Lubomir Sztrougal** i członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów **Zbigniew Messner.**

W pierwszym dniu wizyty delegacji partyjno-państwowej CSRS rozpoczęły się w Warszawie polsko-czechosłowackie rozmowy w zespołach roboczych. W pierwszym zespole, który zebrał się w gmachu KC PZPR omawiano problemy współpracy międzypartyjnej i polityki międzynarodowej. Spotkaniu przewodniczyli: ze strony polskiej członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Józef Czyrek**, a ze strony czechosłowackiej zastępca członka Prezydium sekretarz KC KPCz **Josef Haman.** W trakcie obrad tego zespołu wymieniono doświadczenia z działalności partyjnej w obu krajach, omówiono również węzłowe problemy sytuacji międzynarodowej. Szczególnie wiele uwagi poświęcono, wobec narastających zagrożeń dla pokoju światowego, współdziałaniu obu państw w umacnianiu obronności krajów wspólnoty socjalistycznej. Rozmowy tego zespołu kontynuowane będą w drugim dniu wizyty.

Problemy polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej były przedmiotem rozmów prowadzonych w Urzędzie Rady Ministrów. Roboczym zespołom przewodniczyli **Zbigniew Messner** i **Lubomir Sztrougal.**

Jak poinformowano dziennikarza PAP, w toku spotkania obie strony dokonały wszechstronnego przeglądu stosunków gospodarczych. Omówiono m.in. kwestię intensyfikacji rozwoju współpracy i specjalizacji w różnych dziedzinach życia ekonomicznego. W czasie prawie dwugodzinnej dyskusji przedstawiono katalog problemów dojrzałych już obecnie do konkretnych decyzji, a także tych, które będą podejmowane w przyszłości. Istotnym nurtem dyskusji były sprawy zacieśniania współpracy technicznej oraz naukowej.

Obie strony postanowiły dalej zacieśniać więzy współpracy w różnych dziedzinach. W tym kontekście wiele uwagi poświęcono sprawie stopniowej eliminacji importu z krajów kapitalistycznych, stosujących we współżyciu międzynarodowym różnego rodzaju sankcje i restrykcje.

Wręczenie odznaczeń

W Pałacu Rady Ministrów w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych przywódcom Czechosłowacji i Polski. Wzięli w niej udział członkowie delegacji partyjno-państwowej CSRS oraz przedstawiciele naczelnych władz partyjnych i państwowych Polski.

Przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** wręczył **Gustavowi Husakowi** Wielką Wstęgę Orderu Zasługi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z kolei I sekretarz KC PZPR, premier gen. armii **Wojciech Jaruzelski** odznaczony został Orderem Klementa Gottwalda. Order wręczył Gustav Husak.

W godzinach wieczornych I sekretarz KC PZPR, premier, gen. armii **Wojciech Jaruzelski** wydał obiad na cześć sekretarza generalnego KC KPCz, prezydenta CSRS **Gustava Husaka.**

Wojciech Jaruzelski oraz **Gustaw Husak** wygłosili przemówienia.

5 grudnia posiedzenie Sejmu PRL

Ciąg dalszy ze str. 1

Radę Państwa i Radę Ministrów projekcie ustawy o stanie wyjątkowym;

◇ Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o paszportach;

◇ pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o gospodarce energetycznej;

◇ uzupełnienie składu Rady Społeczno-Gospodarczej;

◇ interpelacje i zapytania poselskie;

◇ zmiany w składzie osobowym komisji sejmowych.

*

Sprawozdawca parlamentarny PAP pisze:

Za niespełna tydzień, pierwszym czytaniem projektu budżetu, rozpoczyna się w Sejmie doroczna debata budżetowa. Potrwa ona, jak można się spodziewać, prawie do końca grudnia i po najbliższym posiedzeniu parlamentu toczyć się będzie w jego komisjach, nim wróci na forum obrad plenarnych.

Projekt, który 29 bm. wpłynął do Sejmu — to wciąż jeszcze budżet kraju przeżywającego trudności finansowe. Zwiększone wydatki — a w znacznym stopniu dotyczy to sfery socjalnej — nie będą miały pełnego pokrycia w dochodach państwa; deficyt ten określa się na prawie 130 mld zł. Stąd więc taki nacisk na gospodarkę oszczędną i racjonalną, co w dobiegającym końca roku nie zawsze odzwierciedlało się w działalności przedsiębiorstw uspołecznionych.

Obok ustaleń kwotowych, projekt zawiera również postanowienia modyfikujące prawo budżetowe w kierunku dostosowania zasad systemu budżetowego do aktualnych potrzeb gospodarki narodowej. Proponowane zmiany mają na celu wzmocnienie roli organów przedstawicielskich w kształtowaniu gospodarki budżetowej państwa i jednostek terytorialnych — stwierdza się w uzasadnieniu projektu ustawy.

Przewiduje się, że o zwiększaniu globalnej kwoty wydatków ustalonych w ustawie budżetowej — może decydować Sejm. Umacnia się samodzielność rad narodowych w ustalaniu dochodów i wydatków oraz dysponowaniu nadwyżkami budżetowymi.

Budżet, to jeden tylko z aspektów wielostronnej problematyki gospodarczej, która w ostatnich tygodniach dominuje na Wiejskiej. Przypomnijmy niedawne prace nad założeniami Centralnego Planu Rocznego na 1984 r. czy znajdujące się w Sejmie projekty związane z modyfikacją reformy gospodarczej i funduszem aktywizacji zawodowej. Wszystko to wiąże się z dążeniem do stworzenia gospodarce możliwie dogodnych i pomyślnie rokujących warunków działania w ramach reformy gospodarczej, która — jak to podkreślano niedawno w Sejmie — jest najkrótszą drogą wychodzenia z kryzysu.

Ten sam cel przyświeca również projektom dotyczącym zagadnień bardziej szczegółowych, m.in. projektowi ustawy o gospodarce energetycznej, z którą również Sejm zapozna się w pierwszym czytaniu. Projekt określa zasady gospodarowania paliwami i energią oraz tworzenie warunków planowego i racjonalnego rozwoju gospodarki energetycznej. Zmniejszenie energochłonności gospodarki narodowej, oszczędności w tej dziedzinie — stały się wręcz konieczne.

Dwa projekty są już po etapie szczegółowych prac w komisjach sejmowych i będą przedstawione wraz z propozycjami poprawek. Chodzi o ustawę o stanie wyjątkowym oraz o nowelizację ustawy paszportowej. Pierwsza z nich ma stanowić rozwinięcie dyspozycji konstytucyjnej. Chodzi tu o projektowaną ustawę o charakterze ponadczasowym określającą jakie byłoby prawo stanu wyjątkowego. Jak wiadomo, lipcowa nowelizacja Konstytucji wprowadziła pojęcie stanu wyjątkowego, a nie tylko — jak uprzednio — stanu wojennego. O proponowanych w projekcie rozwiązaniach informowaliśmy ostatnio w relacjach z obrad komisji sejmowych na ten temat.

Projekt nowelizacji drugiej ustawy, paszportowej, ogranicza dowolność przy podejmowaniu decyzji paszportowych i stawia wymóg uzasadniania — zarówno prawnego, jak i faktycznego — decyzji odmownych. Obowiązujące dotychczas pojęcia mało skonkretyzowane, jak „ważne względy państwowe" i „ważne względy społeczne" zostały uściślone.

MAURYCY KAMIENIECKI

Dalszy rozwój współpracy gospodarczej PRL i ZSRR

Ciąg dalszy ze str. 1

perspektywicznych problemów współpracy gospodarczej.

Przyjęto tryb i terminy wzajemnych konsultacji w zakresie koordynacji narodowych planów gospodarczych PRL i ZSRR na lata 1986—1990. Uznano za celowe dalsze pogłębienie powiązań gospodarczych między gospodarką PRL i ZSRR w celu pełniejszego wykorzystania naszego potencjału produkcyjnego, a także zwiększenia stopnia niezależności techniczno-ekonomicznej od Zachodu.

Obie strony uznały za słuszne włączenie do prac koordynacyjnych resortów przemysłowych obu krajów oraz rozwijanie bezpośrednich powiązań przedsiębiorstw przemysłowych zarówno dla obustronnie korzystnej wymiany doświadczeń jak i kształtowania przyjacielskich więzi załóg.

Wstępnie przyjęty program prac przewiduje zakończenie prac nad koordynacją planów do połowy 1985 roku i podpisanie protokołu przez centralne organa planowania obu krajów. W oparciu o ten protokół ministerstwa handlu zagranicznego PRL i ZSRR przygotują wieloletnią umowę handlową na lata 1986—1990.

Obie strony uznały za wskazane już w najbliższym czasie przystąpienie do wspólnych prac, określających rozwój wzajemnych stosunków do 2000 roku.

Przewodniczący centralnych organów planowania podpisali dwa ważne dla przyszłego rozwoju współpracy dokumenty:

— w sprawie współpracy w budowie gazociągu Kobryń — Brześć. W oparciu o ten dokument polskie organizacje budowlane zbudują gazociąg Kobryń — Brześć — Warszawa. Pozwoli to po zakończeniu budowy na zwiększenie możliwości przesyłu gazu, co jest głównym warunkiem wzrostu importu gazu ziemnego z ZSRR,

— w sprawie udziału ZSRR w zakończeniu budowy obiektów hutniczych w PRL. Na podstawie tej umowy, w oparciu o kredyty radzieckie zostanie dokończona budowa 4 baterii koksowniczych w Hucie Katowice, wydziału obróbki termicznej szyn w tejże hucie oraz wydziału profili giętych w Hucie „Pokój". Kredyt zostanie spłacony dostawami produktów z tych obiektów, a nadwyżka wartości dostaw ponad wartość kredytu będzie przeznaczona na spłacenie dostaw gazu z ZSRR.

W czasie pobytu delegacji odbyła się XXVI sesja Międzyrządowej Polsko-Radzieckiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. Rozpatrzono perspektywy współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między PRL a ZSRR oraz zadania wynikające ze spotkania delegacji partyjno-rządowej.

Szczególną uwagę strony zwróciły na zespolenie wysiłków obu krajów, w celu rozwiązania kompleksowych międzybranżowych i branżowych problemów dalszej intensyfikacji rozwoju przemysłowego, poprawy jakości i poziomu technicznego wytwarzanych wyrobów oraz wymiany doświadczeń produkcyjnych.

Strony podpisały dokumenty mające duże znaczenie dla dalszego rozwoju współpracy polsko-radzieckiej, w tym porozumienie o współpracy naukowo-technicznej w dziedzinie oszczędności zasobów przy produkcji energii cieplnej i elektrycznej oraz podstawowe kierunki rozwoju specjalizacji i kooperacji produkcji do 1990 roku w dziedzinie przemysłu samochodowego i elektrotechnicznego, przemysłu maszyn ciężkich i transportowych oraz przemysłu budowy maszyn dla przemysłu chemicznego i naftowego.

Plenum WK SD w Białymstoku

Ciąg dalszy ze str. 1

chronę świata zwierzęcego i roślinnego, usuwanie i unieszkodliwianie odpadów, potrzebę budowy wysypisk śmieci, brak większego zainteresowania zakładów pracy ochroną środowiska, niewykonanie niektórych zamierzeń inwestycyjnych szczególnie jeśli chodzi o rozbudowę sieci ciepłowniczej i wodociągowej, coraz bardziej zarysowujący się brak wody na wsi. Wyrażano też zaniepokojenie czy powstający obecnie wielki zbiornik wodny w Siemianówce nie stanowić będzie zagrożenia dla Puszczy Białowieskiej.

W chwili obecnej najbardziej uciążliwymi zakładami, jeśli chodzi o środowisko, są **Hajnowskie Przedsiębiorstwo Suchej Destylacji Drewna** w **Hajnówce** i **„Lenpol"** w **Bielsku Podlaskim.** Przyjęty w sierpniu 1978 r. przez WRN program ochrony środowiska naturalnego jest stopniowo realizowany aczkolwiek, z uwagi na istniejącą sytuację gospodarczą, władze wojewódzkie nie zawsze dysponują odpowiednią ilością funduszy.

Białostocczyzna, mimo odczuwalnego wzrostu zanieczyszczenia wód powierzchniowych, posiada nadal jeszcze środowisko zachowane w dużym stopniu w stanie naturalnym. Wysokie walory środowiska przyrodniczego — duże kompleksy puszczańskie, znaczne obszary naturalnych lasów, czyste powietrze, obszary bagienne o cennej roślinności — pozwalają zaliczyć nasz region do unikalnych w kraju.

Niezbędne jest jednakże zwiększenie świadomości społecznej jeśli chodzi o zagrożenie jakie pociąga za sobą zanieczyszczanie środowiska naturalnego. Istotnego znaczenia nabiera więc hasło „chroniąc środowisko — chronimy siebie", stwierdzono w dyskusji.

Plenum przyjęło uchwałę w której podkreśla znaczenie ochrony środowiska naturalnego oraz zobowiązuje instancje i koła SD oraz radnych — członków Stronnictwa do bieżącego zajmowania się problemami związanymi z tym niezmiernie istotnym zagadnieniem.

(h)

Dobre wyniki górnictwa i energetyki

Ciąg dalszy ze str. 1

wanie na gaz przez sektor bytowo-komunalny i mogą wtedy wystąpić ograniczenia gazu dla przemysłu.

Energetycy zakończyli przygotowania do zimy. Dobiegły końca remonty bloków energetycznych. Na składowiskach zgromadzono ponad 6 mln ton węgla. Do końca listopada wyprodukowano prawie 113 mld kWh energii elektrycznej, z tego za granicę sprzedano blisko 2,6 mld kWh. W pełni zaspokajane są potrzeby gospodarki.

Pozostałe branże resortu — przemysł maszyn górniczych i energetycznych oraz budownictwo — realizują zadania zgodnie z założeniami. Kontynuowane są podstawowe inwestycje w górnictwie i energetyce.

Rewelacja wystawy w Paryżu

Ciąg dalszy ze str. 1

własną firmę i zaczął wykonywać portrety na zamówienie. Pastel znajdujący się w posiadaniu białostockiego Muzeum jest więc jedynym znanym obrazem pochodzącym właśnie z tego okresu.

W wydanym przez organizatorów paryskiej wystawy katalogu, znaleźć można wyłącznie reprodukcję „Autoportretu". O tym, że do Centre Pompidou pojedzie również „Sabat czarownic", zdecydowano bowiem w ostatniej chwili, tuż przed spakowaniem płócien.

Muzeum Okręgowe w Białymstoku posiada w swoich zbiorach jeszcze kilka innych, unikalnych obrazów Witkiewicza, namalowanych przed rokiem 1912.

Gdy tylko białostockie płótna Witkacego, odkryte dla świata, powrócą do kraju, Muzeum przygotuje w Ratuszu specjalną ich wystawę.

(olp)

Słoneczniki na pokładzie „Columbii"

NOWY JORK (PAP) — Lot amerykańskiego wahadłowca kosmicznego „Columbia" przebiega bez zakłóceń. Sześcioosobowa załoga realizuje program zajęć kosmicznych. Przez pewien czas dane jednego z trzech komputerów zachodnioeuropejskiego laboratorium kosmicznego „Spacelab" odbiegały od wskazywanych przez dwa pozostałe, ale reorientując wahadłowiec w przestrzeni kosmicznej usunięto przyczynę zakłóceń — zbyt nagrzanie powłoki komputera i maszyna wznowiła prawidłową pracę.

„Columbia" będzie jeszcze nie raz przestawiana w przestrzeni względem tarczy słonecznej, gdyż będą tego wymagać eksperymenty astronomiczne, obserwacje ziemi, czy oględziny techniczne wspomnianego laboratorium. Astronauci prowadzą również obserwacje medyczne pod kątem zdrowia i sposobu odżywiania się w kosmosie przyszłych załóg. W tym celu hodują na pokładzie słoneczniki i zbierają dane, które pozwolą się w znalezieniu odpowiedzi na pytanie: skąd rośliny wiedzą o stanie nieważkości, gdzie jest „góra", gdzie „dół" i skąd impuls, by rosnąć ku górze.

Eskalacja działań wojennych w Libanie

Ciąg dalszy ze str. 1

niku katastrofy francuskiego śmigłowca, który runął do wody w pobliżu Bejrutu, zginęło dwóch żołnierzy francuskich, a trzeciego uznano za zaginionego.

Z ostatnich doniesień z Libanu nic nie wskazuje na to, aby skomplikowane problemy tego wyniszczonego wojną państwa, o którym tak niedawno jeszcze mówiono jako o Szwajcarii Bliskiego Wschodu zmierzały ku rozwiązaniu. W rejonie Tripoli w ciągu minionych kilkunastu godzin utrzymywał się wprawdzie kruchy rozejm między zwalczającymi się ugrupowaniami palestyńskimi, ale wszystko wskazuje na usztywnienie się stanowisk antagonistycznych stron palestyńskich. W środę **Jaser Arafat** oświadczył, że nie będzie pertraktował z ugrupowaniami **Abu Mussy.**

Tymczasem prezydent Libanu **Amin Dżemajel**, który we wtorek zakończył rozmowy w Rzymie, po kilkunastogodzinnym pobycie w Paryżu udał się do Waszyngtonu na rozmowy z prezydentem **Ronaldem Reaganem**, które jak określili mogą mieć decydujące znaczenie dla drugiego etapu konferencji na temat pojednania narodowego w Libanie.

Zdaniem bejruckich kół poinformowanych, Dżemajel będzie konferował w Waszyngtonie na temat możliwości anulowania porozumienia zawartego przez rząd libański z Izraelem 17 maja br., odstąpienia od którego domagają się ugrupowania biorące udział w genewskiej konferencji pojednawczej.

Posiedzenie WKO w Białymstoku i Suwałkach

W BIAŁYMSTOKU obradował Wojewódzki Komitet Obrony. Omówiono aktualną sytuację w środowisku kultury oraz perspektywy zaopatrzenia związanego ze zbliżającymi się świętami.

W pierwszym punkcie informację o problemach środowisk twórczych złożył dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki UW **Jerzy Trochimiak.**

O przedświątecznym zaopatrzeniu poinformował członków WKO dyrektor Wydziału Handlu UW **Edmund Stajniak.** Z obszernej listy spodziewanych dostaw towarowych, wynika zapowiedź ogólnie lepszego zaopatrzenia niż w roku ubiegłym, chociaż podawane cyfry nie należą do rewelacyjnych, a wręcz niepokojąco rysuje się niedostatek tłuszczów zwierzęcych. W miarę odczuwalne powinny być dostawy grapefruitów i pomarańczy, których rynek białostocki otrzyma ok. 95 ton. Stosunkowo dobre będzie również zaopatrzenie w wina gronowe i szampany.

Przewiduje się spore dostawy obuwia zwłaszcza kozaków, zarówno w miastach jak i na rynek wiejski.

Należy również dodać, że handel jest przygotowany na wydłużony czas pracy w okresie przedświątecznym tj. z sobotami i niedzielami włącznie.

(ry)

W SUWAŁKACH odbyło się posiedzenie WKO. Poświęcono je ocenie przygotowania dróg publicznych do zimy oraz jednostek transportowych do świadczenia usług na rzecz gospodarki i obrony państwa.

Stwierdzono, że Rejony Dróg Publicznych poczyniły wszystkie niezbędne kroki służące zabezpieczeniu tras komunikacyjnych przed skutkami zimy. Ilość sprzętu do likwidowania śliskości i zatorów jest wystarczająca, chociaż występują kłopoty z ogumieniem pojazdów. Zgromadzono odpowiednie zasoby środków chemicznych i materiałów do posypywania nawierzchni. Ponad 240 km dróg ochronią zasłony przeciwśnieżne. Spośród dróg trzeciej kolejności zimowego utrzymania, wydzielono trasy o większym znaczeniu lokalnym — dojazdy do punktów skupu, mleczarni itp. W walce z zimą weźmie również udział ponad 130 samochodów i innego sprzętu należącego do przedsiębiorstw woj. suwalskiego.

WKO podkreślił, że skuteczność walki z żywiołem zależeć będzie od dobrej współpracy RDP z jednostkami transportowymi.

Wskazano także na konieczność pełnej realizacji zaleceń przekazanych przez Główną Inspekcję Terenową. Dotyczy to zwłaszcza rozbudowy i modernizacji baz transportowych oraz poprawy warunków socjalnych ich załóg.

(jn)

Śledztwo w sprawie śmierci G. Przemyka w końcowej fazie

WARSZAWA (PAP) — Jak dowiaduje się Polska Agencja Prasowa, śledztwo w sprawie śmierci **Grzegorza Przemyka** znajduje się w końcowej fazie. Zakończono podstawowe czynności procesowe. Trwa uzupełnianie czynności śledczych będące wynikiem wniosków zgłoszonych przez podejrzanych i obrońców podczas zapoznawania ich z materiałami postępowania.

Po zakończeniu tych czynności oraz ponownym zapoznaniu podejrzanych i obrońców z aktami, śledztwo zostanie zamknięte, a sprawa wraz z aktem oskarżenia zostanie przekazana do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.

W Warszawskiej Prokuraturze Wojewódzkiej przewiduje się, że nastąpi to w połowie grudnia br.

Życiorys G. Husaka

Ciąg dalszy ze str. 1

wystąpienia przeciw faszyzmowi, od początku słowackiego powstania narodowego, które wybuchło 29 sierpnia 1944 r. należał do jego ścisłego kierownictwa. Był członkiem prezydium i zastępcą przewodniczącego Słowackiej Rady Narodowej.

W marcu 1945 r. Gustav Husak jako członek kierownictwa delegacji Słowackiej Rady Narodowej uczestniczył w Moskwie w rozmowach przedstawicieli czechosłowackiego ruchu oporu za granicą. Rozmowy dotyczyły programów i składu pierwszego rządu z frontu narodowego Czechów i Słowaków.

Po wyzwoleniu Czechosłowacji przez Armię Radziecką G. Husak był członkiem prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Słowacji i pełnił różne kierownicze funkcje partyjne i państwowe w Słowacji.

W maju 1946 r. został członkiem ustawodawczego Zgromadzenia Narodowego i przewodniczącym korpusu pełnomocników w Słowacji. Był znaczącą osobistością w ostrej walce politycznej sił rewolucyjnych, kierowanych przez partię komunistyczną przeciwko reakcji. W bezkompromisowej walce politycznej sił rewolucyjnych z reakcją wewnętrzną Gustav Husak w sposób znaczący przyczynił się do zwycięstwa ludu pracującego w Słowacji w lutym 1948 r.

Po zwycięstwie lutowym pełnił nadal wysokie funkcje partyjne i państwowe. Na IX Zjeździe Komunistycznej Partii Czechosłowacji w roku 1949 został wybrany członkiem Komitetu Centralnego KPCz.

W rezultacie nieuzasadnionej krytyki i sprokurowanych zarzutów o burżuazyjny nacjonalizm Gustav Husak został w roku 1950 pozbawiony wszystkich stanowisk partyjnych i państwowych. Po rehabilitacji w roku 1963 zajmował się działalnością naukową i pracował w Słowackiej Akademii Nauk. W kwietniu 1968 r. został wiceprzewodniczącym rządu czechosłowackiego.

G. Husak prowadził konsekwentną politykę marksistowsko-leninowską i aktywnie uczestniczył w przezwyciężaniu głębokiego kryzysu społeczno-politycznego w latach 1968—69. W sierpniu 1968 r. został wybrany I sekretarzem KC Komunistycznej Partii Słowacji. Na posiedzeniu Komitetu Centralnego KPCz w sierpniu 1968 r. został członkiem Komitetu Centralnego KPCz i jego prezydium.

Na kwietniowym plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego KPCz w 1969 r., które zapoczątkowało zwrot w polityce partii i formowanie nowego jej kierownictwa, Gustav Husak wybrany został I sekretarzem KC KPCz.

Opierając się na marksistowsko-leninowskiej koncepcji wyjścia z głębokiego kryzysu w partii i społeczeństwie, przyjętej na majowym plenum Komitetu Centralnego KPCz w roku 1969, nowemu kierownictwu partii na czele z G. Husakiem udało się zjednoczyć wszystkie marksistowsko-leninowskie siły w partii, oczyścić jej szeregi, odbudować jedność ideową i organizacyjną partii, odnowić i pogłębić braterskie stosunki między KPCz i KPZR, a także innymi partiami komunistycznymi i robotniczymi, umocnić przyjaźń między narodami Czechosłowacji i Związku Radzieckiego oraz innymi krajami wspólnoty socjalistycznej.

XIV Zjazd KPCz w maju 1971 r. potwierdził słuszność linii politycznej, przyjętej przez Komitet Centralny partii od kwietnia 1969 r. i opracował program dalszego wszechstronnego rozwoju społeczeństwa socjalistycznego w Czechosłowacji. Zjazd wybrał G. Husaka na sekretarza generalnego KC KPCz. Od roku 1971 pełni on również funkcję przewodniczącego Komitetu Centralnego Frontu Narodowego CSRS.

Od maja 1975 r. Gustav Husak jest prezydentem Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej. Na XV Zjeździe KPCz w kwietniu 1977 r. na XVI Zjeździe KPCz w kwietniu 1981 r. został ponownie wybrany sekretarzem generalnym KC KPCz.

Przy realizacji uchwał XIV, XV i XVI Zjazdu KPCz ludzie pracy Czechosłowacji pod kierownictwem swojej partii osiągnęli wielkie sukcesy we wszystkich dziedzinach budownictwa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, w gospodarce, kulturze, szkolnictwie, w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Wszystkie te sukcesy społeczeństwa czechosłowackiego są nierozłącznie związane z Gustavem Husakiem, który cieszy się wysokim autorytetem i zaufaniem w partii i społeczeństwie.

Gustav Husak jest autorem wielu prac i kilku książek. Najwybitniejsze są jego prace na temat kwestii chłopskiej w Słowacji, monografia słowackiego powstania narodowego, zbiory wybranych artykułów i przemówień.

Za swój udział w walce narodowowyzwoleńczej, za działalność partyjną i państwową, za wielki wkład w rozwój przyjaźni i współpracy Czechosłowacji z innymi państwami Gustav Husak odznaczony został wieloma wysokimi odznaczeniami czechosłowackimi i zagranicznymi. Nosi tytuł bohatera Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, jest odznaczony orderem Klemensa Gottwalda. Z najwyższych odznaczeń radzieckich otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, jest odznaczony Orderem Lenina i Orderem Rewolucji Październikowej. Z okazji 60 rocznicy urodzin Gustav Husak został odznaczony wysokimi odznaczeniami bratnich krajów socjalistycznych m.in.: Wielką Wstęgą Orderu Zasługi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (PAP)

SPORT

Doniesienia agencyjne

PORA NA BADMINTONOWĄ LIGĘ

W najbliższą sobotę i niedzielę 3 i 4 grudnia rezegrana zostanie pierwsza runda I ligi badmintona. 16 zespołów walczyć będzie w czterech turniejach systemem „każdy z każdym". Oto podział na grupy (gospodarze I rundy na pierwszym miejscu):

Grupa I: LKS Technik Głubczyce, Wilga Garwolin, Żyrardowianka, Piast Poznań; Grupa II Zryw Opole, Polonez Warszawa, Ursus Warszawa, Warmia Olsztyn; Grupa III: Motus Koszalin, Start Gdynia, Bolesław Bukowno, AZS Radom; Grupa IV: AZS AWF Wrocław, AZS Gdańsk, Kolejarz Katowice, Stal Nowa Dęba.

W KRANJSKIEJ GORZE WSZYSTKO GOTOWE

Kranjska Gora jest gotowa do inauguracji Pucharu Świata. W czwartek o godzinie 9.00 pierwszy przejazd slalomu kobiet, a o godzinie 11.00 — drugi. Do zawodów zgłosiło się 80 narciarek. Trasa slalomu kobiecego ma 600 m długości, przy różnicy wzniesień 200 m. Bramki ustawiają McMurtry (USA) i Alek Gartner (Jugosławia).

Trasa bardzo trudna i tylko zawodniczki o znakomitej technice mogą liczyć na sukces.

URODZINOWY PREZENT

Mistrzowie RFN i aktualni jeszcze posiadacze Pucharu Europy piłkarze Hamburger SV zwycięstwem uczcili 58-rocznicę urodzin swego trenera **Ernsta Happela.** W obecności 40 tys. widzów Hamburger SV pokonał w Rabacie miejscowy zespół FAR 2:1 (1:1). Gospodarze już w 2 min. zdobyli prowadzenie ze strzału Knairiego. Jeszcze przed przerwą, w 16 min. wyrównał Schroeder, a zwycięskiego gola zdobył w 72 min. Schatzachneider. (opr. ms)

TOTALIZATOR

EXPRESS LOTEK

1—7—26—27—31

MAŁY LOTEK

I losowanie:

11—13—15—32—33

II losowanie:

14—15—24—27—33

Duża aktywność w małym miasteczku

Ciąg dalszy ze str. 1

wiska. Natomiast ważne jest, że właśnie w Orzyszu w porę dostrzeżono negatywne objawy, że powiedziano sobie wprost, co jest niedobre w pracy partii. Może właśnie dlatego podczas ostatniej konferencji orzyska organizacja uzyskała bardzo wysoką ocenę instancji wojewódzkiej.

Podobnie można powiedzieć i o tej części sprawozdania, w której poruszone zostały gospodarcze sprawy miasta i gminy. Sporo tu utyskiwań na mechanizmy blokujące miejscową inicjatywę, na to, co jest niezależne od mieszkańców i władz Orzysza. „...Prawie trzy lata czekamy na dokumentację na przedszkole, które chcemy realizować systemem gospodarczym... Podobny stosunek do bardzo ważnych spraw naszego środowiska prezentuje Dyrekcja Okręgowa PKP w Białymstoku, która na słuszne wnioski przesyłane poprzez KMG PZPR w ogóle nie reaguje".

Uwagi te znajdują oddźwięk w dyskusji. Szczególnie mocny atak przypuszczą dyskutanci na rejonową Dyrekcję Rozbudowy Miast i Osiedli w Ełku. Chodzi nie tylko o dokumentację na przedszkole, a i o bloki mieszkalne. Ważniejszych spraw jak te, nie ma, więc słowa są ostre. Również ostro reagowali dyskutanci na termin i sposób wprowadzenia kartek na masło, czas ogłoszenia konsultacji podwyżek cen żywności. W dyskusji problemy te nabrały „politycznych rumieńców".

Kończy się treściwy, aczkolwiek trochę zbyt długi referat i następuje pierwszy sukces konferencji. Na wybranych 59 delegatów, na sali jest 59. Niby nic by się nie stało, gdyby ktoś nie dojechał, ale zawsze to gospodarzom jest przyjemniej.

Jest przerwa, po której nastąpi dyskusja. Ktoś zauważa, że po wyczerpującym sprawozdaniu sekretarza i wystąpieniu naczelnika może nie być dyskusji. Wszyscy się tu znają, wiedzą wszystko od dawna, co ich dotyczy. Jednak były to przypuszczenia mylne. Okazuje się, że nagromadziło się zbyt wiele spraw, żeby ich z siebie nie wyrzucić. Tak więc towarzyszka **Łoboda** z „Miary" zadaje pytanie, jak to być może, że kilkanaście dni po wprowadzeniu kartek na masło, w TV pokazuje się, że nie można dać sobie rady z przerobem mleka? I pytanie drugie — jak można było sprowadzić dywany za ponad milion złotych za sztukę w sytuacji, kiedy wielu ludziom jest tak ciężko żyć? Czy w kilku zainteresowanych ministerstwach nie ma rozsądnie myślących ludzi?

O braku konsekwencji, ciągłych zmianach, mówił **Mikołaj Panasiuk:** — Ja już rozkułaczałem, zakładałem spółdzielnie produkcyjne, zbierałem obowiązkowe dostawy, budowałem gromadzkie rady, a później je likwidowałem. Wiele rzeczy robiliśmy na marne. Czemu? Bo nie wolno było wtedy nic skrytykować. Za to po 1980 roku mówiliśmy zbyt dużo i wszyscy naraz. Popadliśmy w przesadę w krytyce. Teraz zaś zbyt wcześnie zaczynamy się chwalić, choć nie bardzo jest jeszcze czym.

Marian Jabłoński, wprowadza pod obrady lokalne sprawy — co z budową ośrodka zdrowia? — Stan sanitarny obecnego obiektu jest ohydny. Dlaczego pieniądze z funduszu NFOZ z 1981 r. przepadły? Jabłoński „melduje" wojewodzie, że Orzysz od 1721 roku jest miastem, więc jak miasto powinien być traktowany przy zaopatrzeniu sklepów.

Później mówią dwaj szefowie dużych jak na Orzysz jednostek gospodarczych. Prezes „Miary" **tow. Bauer** mówi o mechanizmach reformy, a dyrektor „Meprozetu" o tym, że wyprodukowali już 7,5 tys. przetrząsaczozgrabiarek, tym samym wykonując roczny plan. Do końca roku wytworzy się jeszcze 500 maszyn, w tym również dla suwalskich rolników. To jest pewien sukces i powód do optymizmu. Mogłoby być jednak znacznie lepiej gdyby nie braki zaopatrzeniowe.

Ton zniecierpliwienia pojawia się w wypowiedzi dyrektora SKR i jednocześnie społecznego prezesa spółdzielni mieszkaniowej tow. **Szczepańskiego:** — Nie rozumiem tego braku „mocy przerobowych" w biurach projektowych. To nam blokuje budowę mieszkań... Dostałem na pokrycie budynków papę, ale nie dostałem lepiku. Mam blisko tysiąc nie wykorzystanych stanowisk dla trzody chlewnej. Za sprzedane zboże SKR ma 4,5 mln zł. Gdyby je przeznaczyć na pasze dla świń, to mielibyśmy po ich sprzedaniu pół miliona. Kto mi na to, biorąc pod uwagę, że dzielimy się zyskiem, pozwoli?

Jeszcze kilka wypowiedzi i o głos prosi gość konferencji — zastępca kierownika Wydziału Informacji KC, **Jerzy Łazarz,** Moje odczucie — mówi — to duża bojowość dyskutujących, przypominająca dobre czasy partii. Jest to konferencja ludzi nieobojętnych. Widać, że nauczyliśmy się nie tylko bronić swoich racji, ale i walczyć o nie.

Odpowiadając na krytyczne uwagi, mówca stwierdza, że nie możemy pozwolić sobie na mówienie miłych rzeczy społeczeństwu. Sytuacja jest taka, że nie ma „dobrego" czasu na ogłoszenie niepopularnej decyzji. Dlatego trzeba ludziom mówić prawdę, nawet jeśli jest ona nieprzyjemna.

W podsumowaniu obrad sekretarz KW — **Waldemar Berdyga** oświadczył, że zarówno mijająca kadencja jak i konferencja wykazały, iż orzyska organizacja należy do aktywnych, umiejących sobie poradzić w trudnych warunkach, że Orzysz jest przykładem dobrej partyjnej pracy.

I sekretarzem KMG PZPR ponownie wybrany został w tajnym głosowaniu **Ryszard Wasilewski.**

STANISŁAW KULIKOWSKI

RODZINA

Hornowo. Sto kilkadziesiąt chałup rozrzuconych po obu stronach gościńca, łączącego Dziadkowice z Milejczycami. W dolinie rzeki Leśnej pierwszy śnieg okrył równinne pola. Od zagrody do zagrody przetaczają się odgłosy wieczornego obrządku.

Zabudowania **Aliny i Stanisława SZMURŁÓW** niełatwo rozpoznać w szeregu stodół, obór, chlewików. W obszernej kuchni gospodyni krząta się przy kolacji. Musi zdążyć nim odjedzie ostatni autobus. Małgorzata, jej najmłodsza córka, wybiera się w odwiedziny do Marii, więc zawiezie siostrze kilka drobiazgów, by podreperować kartkowe bilanse.

Z czworga rodzeństwa tylko zamężna Maria opuściła dom. Jeszcze niedawno wydawało się, że zabraknie również Władka. Uczył się w Gdańsku i z tej nauki wynikło, że „nie warto się cofać". Bieg historii odwrócił telegram, a w nim słowa: „ojciec w szpitalu".

— Przyjechałem — wspomina. — W obejściu stały tylko dwie krowy. Siostry w szkołach, ojciec oczekiwał na operację, matka ostatkiem sił próbowała utrzymać gospodarkę. Nie miałem wyboru.

Widać wyraźnie, że Władkowi to nie w smak, zezuje na boki i nikt nie wie, czy nie zmieni postanowienia.

— Start jest trudny — mówi. — Nie zaliczam się ani do osadników, ani do dobrze wyposażonych następców. Jedni otrzymują przydziały na potrzebne maszyny, drudzy najczęściej je mają. Tacy, jak ja, będą długo wystawać w kolejkach.

— Nie przesadzaj — denerwuje się ojciec. — Mieć wszystko od razu, wiadomo, wygodnie, przyjemnie ale... w końcu to niewielki pożytek. Nie daje to szczęścia, niestety. Brakuje przekonania, że to, co mam wyrosło z własnego wysiłku.

Słychać echa długich rodzinnych dyskusji. Trwa dialog pokoleń. Argumenty są znane. Obie strony uparcie obstają przy swoim. A przecież nie są pewne swych racji.

Pan Stanisław dźwiga siódmy krzyżyk i dużo pamięta. Są w tych wspomnieniach gorzkie momenty, kiedy życiowy dorobek wystawiano na próby ognia i administracyjnych „podchodów". Jest również zdrowy chłopski rozsądek i on dyktuje wnioski.

— Proszę sobie wyobrazić, że teraz, gdy ziemia upomniała się o swoje prawa, gdy zrozumiano, że klucza do pomyślnej przyszłości poszukiwać należy najpierw tu, w kraju, przywracając odpowiednią rangę zawodowi rolnika — właściwie nie wiem, co będzie z moimi czterdziestoma hektarami. Nieraz się zastanawiam, czy syn utrzyma ten ciężar, czy zdoła tak pokierować swą pracą, by wykorzystać szanse, których ja nie miałem.

Pytania umykają gdzieś w przestrzeń. Rwą się nitki porozumienia. Na nic się zdają łagodne perswazje pani Aliny.

— Od najmłodszych lat wpajaliśmy naszym dzieciom, że ziemia to matka. O tym dawniej mówili często nasi rodzice. Własnym życiem to pokazali. Po chłopsku. Dopiero potem upowszechniło się inne powiedzenie: „Ucz się, ucz, żebyś nie biedował".

Najbardziej bolą drobiazgi. Uszczypliwe uwagi miastowych, gdy okutane babcie niezdarnie wpychają się do kolejek, tylko dlatego, że im spieszno do autobusu.

— Młodzież to widzi i też wyciąga wnioski. Trudno się dziwić, iż synowie stawiają ojcom warunki. „Wszystko albo nic" — to zasada dziś bardzo popularna.

W konkretnym przypadku gospodarstwa Szmurłów, słowo „wszystko" oznacza ciągnik i liczne maszyny rolnicze. W latach siedemdziesiątych niewiele brakowało do spełnienia tych życzeń. Miejscowa administracja zaproponowała nawet „żelaznego rumaka", ale cena okazała się nazbyt wysoka. Szmurłowie przede wszystkim cenią sobie uczciwość, a tej niestety w gminie zabrakło. Z tego samego powodu już trzy lata pan Stanisław zabiega o przydział eternitu. Można byłoby tę listę potrzeb wydłużać, ale gospodarze tego sobie nie życzą.

— Nie lubię rozpychać się łokciami — mówi pani Alina. — Największy kłopot we wsi to niedobór wody. Ze zniecierpliwieniem oczekujemy na wodociąg. O tym proszę napisać.

Jeszcze raz wychodzi społecznikowskie zaangażowanie rodziny. W ZSL są mąż i żona oraz najstarsza córka. Najdłuższy staż ma gospodyni, która legitymację z zieloną koniczynką posiada od 1954 roku. Od tego czasu życie pani Aliny nabrało wyraźnego rozpędu. Pracowała w szkole oraz w biurze rady narodowej.

— Muszę przyznać, że praca autentycznie bezinteresowna daje więcej przyjemności — powiada po latach. — Satysfakcja płynąca z zadowolenia własnego i kolegów, z którymi razem udaje się coś sprawnie zorganizować, to więcej, niż najwyższe pobory. A radości prywatne? Też są. Córka Anna przejęła pałeczkę w sztafecie pokoleń: jest nauczycielką w szkole w Osmoli.

Mogę domyślać się, ile wyrzeczeń ukrywają te słowa. Wprawdzie oświata u nas bezpłatna, ale wszyscy rodzice ze wsi wiedzą, że umieszczenie dziecka w internacie na długie lata skutecznie uszczupla zapasy gotówki. Stypendia? Dziedzicom czterdziestohektarowych gospodarstw się nie należą, chociaż te hektary w większości to bagna.

Mijają wieczorne godziny. Pytam jeszcze o plany na przyszłość. Pani Alina wymienia tematy, o których chciałaby mówić w Białymstoku na XV Wojewódzkim Zjeździe swej partii.

— Przede wszystkim technika i usługi. Słyszy się dość dużo narzekań na pracę eskaerów. Warto jeszcze wspomnieć o kulturze fizycznej i sporcie. Katalog spraw jest dość gruby. Nie wiadomo, czy na wszystko wystarczy nam czasu.

ZBIGNIEW ŁUPIŃSKI

Nie ma w czym wybierać





Co wybrać: lalkę, a może pajacyka, albo pszczółkę Maję? W sklepach z zabawkami rozpoczął się już przedświąteczny ruch. Przegląd półek nie nastraja optymistycznie, mimo że nie są one puste. Niepokój budzą zwłaszcza ceny o wiele za wysokie jak na przeciętną kieszeń. Nie każdy rodzic może sobie pozwolić na kupienie dziecku pluszowego lwa za 1109 zł, czy wózeczka dla lalki — 1375 zł, albo wikliinowego łóżeczka — 1100 zł, nawet z tak ważnej okazji jak tradycyjny Mikołaj czy „Gwiazdka". Jest też sporo zabawek, które w ogóle nie powinny trafić na rynek tak są brzydkie, zwłaszcza kolorystycznie. Prym tutaj wiodą buraczkowobrudne misie, smutne szaro-czarne kreciki, zielone pieski i inne zwierzątka. Mało jest zabawek mechanicznych, klocków drewnianych i plastykowych typu „lego". Lepiej przedstawia się sprawa z różnego rodzaju grami planszowymi.

Na początku grudnia krajowe dostawy zabawek ma uzupełnić import — z Chin, Czechosłowacji i NRD. Może szczęśliwcom uda się kupić coś atrakcyjnego. (BM)

Zdjęcia CAF — WOJCIECH FRELEK

W obrębie polityki społecznej

W województwach białostockim i suwalskim przebywała delegacja DUNSKICH ORGANIZACJI GIMNASTYCZNYCH I MŁODZIEŻOWYCH. Wizyta odbywała się w ramach wymiany i kilkuletniej współpracy ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej oraz Ludowymi Zespołami Sportowymi.

Oto zapis rozmowy z przewodniczącym DDGU — ARNE RASMUSSENEM.



— Rozpoczniemy naszą rozmowę od przedstawienia waszej organizacji; czym się zajmuje, jakie sobie stawia cele?

— Muszę odwołać się do przeszłości. Po przegranej wojnie Danii z Niemcami w 1864 r. powstawały organizacje strzeleckie. Z nich to w 1929 r. wyłaniają się Duńskie Organizacje Gimnastyczne. Uczniowie uniwersytetów ludowych, kultywując idee odrodzenia narodowego i politycznego swego kraju, tworzą zaś Duńskie Organizacje Młodzieżowe. Dopiero w 1965 r. dochodzi do połączenia organizacji w jedną.

Przyjęliśmy jako cel naszej działalności szerzenie oświaty wśród społeczeństwa i wychowywanie poprzez sport oraz aktywność kulturalną. Chcemy tworzyć ludziom warunki dobrego wypoczynku i rozwoju. I dlatego w sporcie nie sięgamy po rekordy, lecz zachęcamy do masowego udziału w różnych dyscyplinach. Gdy organizacja powstała jedyną jej działalnością był rozwój gimnastyki. Teraz natomiast tysiące ludzi uprawiają lekkoatletykę, badminton, tenis stołowy, pływanie, piłkę ręczną i nożną. Mniejszy zasięg ma aktywność na polu kultury — popieramy zwłaszcza rozwój zespołów tańca ludowego i teatru amatorskiego. Na wsi wzrasta zainteresowanie kulturą ludową; staramy się ją upowszechniać i pielęgnować. Gorzej jest w miastach — młodzież jest raczej bezkrytyczna wobec tego co proponuje standardowa kultura współczesna, nie potrafi wybrać prawdziwych wartości.

— Czy propagując i organizując masowy sport i rekreację Wasze oddziaływanie jest również masowe?

— Co siódmy Duńczyk należy do DDGU. Zrzesza ona około 850 tys. członków, skupionych w ponad 2 tys. ogniwach, połączonych 27 regionalnymi organizacjami. Największe wpływy uzyskaliśmy na wsi i w małych miastach. Każdy, kto ukończył 14 lat może wstąpić do naszej organizacji. Nie jest wcale rzadkością, że sport uprawiają 70-letni Duńczycy — członkowie DDGU. Choć jest to duża organizacja, dysponujemy skromnym aparatem etatowym. W centrali, znajdującej się w mieście Vejle, pracuje 18 osób. W sumie jest około 60 pracowników. Codzienny trud pracy organizacyjnej spada na społecznych instruktorów, których mamy około 28 tys. Będąc przewodniczącym Związków zatrudniony jestem jako nauczyciel wychowania fizycznego, w Uniwersytecie Ludowym w Vibor.

— Współpracujecie z uniwersytetami ludowymi, które jako pierwsze w Europie powstały właśnie w Danii.

— Uniwersytety ludowe były urzeczywistnieniem idei N.F.S. Grundviga. I — jak wspomniałem — nasza organizacja wyrosła na tym gruncie. Łączą nas wspólne cele — upowszechnianie oświaty i kultury. Bogate tradycje tych szkół, które sięgają XIX wieku, podtrzymuje się z całą starannością. Myślę, że w przybliżeniu, co siódmy Duńczyk, z własnej inicjatywy i dla osobistej satysfakcji (do tego w części za własne pieniądze) ukończył kursy w uniwersytetach ludowych. Obowiązuje tam koronna zasada — nie zdaje się egzaminów wstępnych i nie otrzymuje się formalnych uprawnień zawodowych. Uczą się wszystkiego po trochu, ale najwięcej o historii i kulturze Danii.

— Czy organizacja, której Pan jest przewodniczącym, prowadzi działalność polityczną?

— Nie stawiamy barier, jeśli członkowie DDGU pragną się zajmować działalnością polityczną. Natomiast jako organizacja interesujemy się życiem społeczeństwa duńskiego, zjawiskami które w nim zachodzą. Wobec tego można to nazwać polityką, choć wolałbym użyć terminu polityka społeczna, gdyż pracujemy nad tym, by zapewnić ludziom lepsze warunki do wypoczynku i korzystania z dóbr kultury.

— Na koniec naszej rozmowy nie omieszkam zapytać o pierwsze wrażenia z Polski i Białostocczyzny.

— Niewiele jeszcze zobaczyliśmy w ciągu zaledwie dwóch dni pobytu. Ale co widać już na pierwszy rzut oka, to — moim zdaniem — duży kontrast między miastem a wsią, pod względem warunków życia oraz urządzeń cywilizacyjnych.

Rozmawiał: LESZEK KOLEŚNIK

z zagranicy

O włos od śmierci

36-letni morderca z Florydy, Robert Sullivan, skazany na najwyższy wymiar kary za zamordowanie w Homestead na południe od Miami kierownika restauracji, któremu zrabował 2700 dol., ma zgodnie z decyzją władz penitencjarnych zasiąść na krześle elektrycznym w środę o 10.00 czasu lokalnego (15.00 gmt). Sullivan spędził w celi śmierci ponad 10 lat, więcej niż jakikolwiek inny skazaniec w USA. W 1979 roku na 39 godzin przed terminem egzekucji, obronie udało się doprowadzić do jej wstrzymania.

Obecnie zarówno Federalny Sąd Apelacyjny w Atlancie jak i Sąd Najwyższy USA odrzuciły prośbę o odroczenie egzekucji, wychodząc z założenia, że po kolejnych rozprawach apelacyjnych ich dalsze przeprowadzanie w nieskończoność mija się z celem. O łaskę dla skazańca bezskutecznie zabiegał również papież, za pośrednictwem arcybiskupa Miami, Edwarda McCarthy'ego.

Jeśli egzekucja rzeczywiście nastąpi, Sullivan będzie dziewiątym skazańcem w USA, straconym od przywrócenia w 1973 roku przez Sąd Najwyższy kary śmierci. Ostatnim zbrodniarzem, straconym na Florydzie był John Spenkelink (maj 1979). Wspólnik Sullivana w zamian za obietnicę prokuratora zrezygnowania w stosunku do niego z wniosku o karę śmierci, złożył zeznania obciążające kompana. Otrzymał karę dożywocia, ale został już warunkowo wypuszczony na wolność.

Więcej turystów?

W Jugosławii oczekuje się, iż w 1984 r. napływ turystów zagranicznych zwiększy się około 5 proc. w porównaniu z 1983 r.

Z tytułu turystyki Jugosławia zamierza uzyskać w 1984 r. około 1.350 mln dolarów, czyli o 17 proc. więcej niż w br.

Wiele zagranicznych biur podróży zawarło już porozumienia z jugosłowiańskimi organizacjami turystycznymi w sprawie zorganizowania wypoczynku w sezonie letnim 1984 r.

Krokodyle polują na rozbitków

Tanzańska straż przybrzeżna na Jeziorze Wiktorii od niedzieli penetruje na motorówkach przybrzeżne wody i szuwary w poszukiwaniu być może żywych jeszcze rozbitków z promu, który podczas burzy wywrócił się na jeziorze i zatonął. Ukryte w nadbrzeżnych zaroślach ofiary katastrofy są łatwym żerem dla krokodyli masowo występujących w tej części Jeziora Wiktoria.

Uratowano 24 osoby, wyłowiono zwłoki 53 osób. Przypuszcza się, że drugie tyle zatonęło, lub stało się ofiarą krokodyli.

Katastrofa wydarzyła się w pobliżu Nyamirembe. Prom płynął z portu Mwanza do tej właśnie miejscowości. Wśród pasażerów dużo było kobiet i dzieci. Miejscowa policja apeluje do ludności, znajomych i krewnych ofiar, by starali się je zidentyfikować w miejscowej kostnicy, zanim zwłoki nie zostaną poddane kremacji, co jest tym bardziej pilne, że kostnica nie dysponuje zamrażalnią.

Ostatnia katastrofa była jedną z największych tragedii na Jeziorze Wiktorii w ostatnich dwóch latach. W styczniu 1982 roku utonęło 38 osób, pasażerów łodzi, która wywróciła się podczas tropikalnej burzy mniej więcej w tej samej części jeziora.

Gruźlica nadal groźna

Od dziś, tj. 1 grudnia, w całym kraju rozpoczynają się „Dni walki z gruźlicą i chorobami płuc". Trwać będą do 10 b.m. Nie oznacza to, że walka z tą groźną chorobą odbywa się tylko w tym okresie. Opracowany przez Instytut Gruźliczy i zaaprobowany przez ministra Zdrowia i Opieki Społecznej program określa cele i zadania aż do 1990 roku. Jednakże pierwsza dekada grudnia przyjęta jest jako okres wzmożonej akcji propagandowej i profilaktycznej.

Trzeba pamiętać, że jeszcze nie tak dawno, bo na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych aż 35 procent Polaków było zakażonych prątkiem gruźlicy. Obecnie sytuacja znacznie się poprawiła, lecz jak na współczesne warunki, dalej nie jest wesoło. Należymy do krajów o wysokim odsetku zakażonej populacji. Co prawda w ub. roku nastąpiło zmniejszenie liczby nowych zachorowań (zarejestrowanych było 23.685 chorych, czyli o 402 przypadki mniej niż w roku poprzednim), to jednak gruźlica wciąż zbiera swoje żniwo. Zmarło 2.390 osób, w tym pięcioro dzieci i czterech młodocianych.

Wśród pozapłucnych postaci szczególne miejsce zajmuje gruźlicze zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, występujące przeważnie u dzieci do 14 roku życia. Mieszkańcy wsi chorowali na gruźlicę nieco częściej niż mieszkańcy miast. W przekroju terytorialnym występuje znaczne zróżnicowanie zapadalności na tę chorobę. Najmniej chorych na gruźlicę jest w województwach: słupskim, zielonogórskim, poznańskim, leszczyńskim i olsztyńskim. Najwięcej — w białskopodlaskim, bielskim, zamojskim, sieradzkim i ostrołęckim. Nasze trzy województwa plasują się mniej więcej pośrodku. Np. w woj. białostockim zarejestrowanych było w ub. roku 1862 chorych.

Postęp w walce z gruźlicą wymaga ścisłej współpracy pionu przeciwgruźliczego z całą służbą zdrowia, a zwłaszcza z leczeniem podstawowym. Szczególne znaczenie mają **szczepienia BCG** oraz **badania radiofotograficzne.** Te ostatnie mają tę zaletę, że umożliwiają stosowanie małej dawki promieni rentgenowskich, zupełnie nieszkodliwych dla organizmu ludzkiego w przeciwieństwie do innych metod badania rentgenowskiego. Ponadto zdjęcia małego formatu dają się łatwo przechowywać w tzw. indeksie radiofotograficznym, znajdującym się w każdej terenowej poradni przeciwgruźliczej. Można więc po latach postawić właściwe rozpoznanie w przypadku stwierdzonych zmian chorobowych. Białostocki SPZOZ co roku wykonuje ok. 150 tys. badań małoobrazkowych.

Istotne znaczenie w walce z gruźlicą ma LECZENIE PRZECIWPRĄTKOWE. Medycyna dysponuje wszystkimi potrzebnymi do tego celu lekami. Wystarczająca jest także ilość łóżek dla leczenia chorych na gruźlicę. Wyniki leczenia nie są jednak zadowalające. Wpływa na to wiele czynników. Najuciążliwszy dla służby zdrowia — to fakt, że chorzy często przerywają kurację, ponieważ trwa ona do dziesięciu miesięcy. Jeśli do gruźlicy dochodzi również problem uzależnienia pacjenta od alkoholu, to o skutecznym i szybkim wyleczeniu trudno mówić. Po prostu — nie ma żadnych sankcji, za pomocą których można by zmusić pacjenta do przyjmowania leków. Podobnie jest ze zgłaszalnością na okresowe badania małoobrazkowe.

Choć w porównaniu z rokiem 1979 nastąpiła poprawa skuteczności wykrywania schorzeń i ich leczenia, to jednak służba zdrowia powinna czynić wszystko, aby gruźlica była wykrywalna wcześniej. Nadal bowiem jest ona groźną chorobą. (sf)

Honorowi krwiodawcy z Łap

Osiemnaście już lat istnieje klub honorowych dawców krwi przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach. Skupia on ponad 200 pracowników. Do najbardziej aktywnych honorowych krwiodawców należą: prezes klubu — **Mieczysław Skowroński,** który dotychczas przekazał 22 l krwi, **Leszek Karasiewicz** — 18 l, **Janusz Dziardziel** — 17 l, **Andrzej Jancewicz** i **Leon Kretowicz** — po 16 l, **Stanisław Zieliński** — 14 l i **Halina Jabłońska** — 13 l.

(h)

Zaprosili nas...

Dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie — Jan Jaskanis zaprosił nas (po starej znajomości) na otwarcie wystawy „TECHNIKA I TECHNOLOGIA W EPOCE KAMIENIA" przygotowanej przez to muzeum. Wszystkich zainteresowanych zawiadamiamy, iż otwarcie ekspozycji nastąpi w sobotę, 3 grudnia o godz. 12 w Muzeum Techniki w Warszawie (Pałac Kultury i Nauki). (CH)

W telekinie

Szef radia i telewizji w licznych wywiadach udzielonych z okazji powrotu „dwójki" na sobotniniedzielną antenę zapowiedział, że w samej tylko „jedynce" codziennie można będzie obejrzeć dwa filmy fabularne. Miesięcznie ma się ukazywać na srebrnym ekranie około 100 filmów i 50 innych programów artystycznych. Bez komputerka łatwo policzyć, że jeden seans w telekinie będzie nas kosztować 40 groszy, czyli jedną piątą ceny pudełka zapałek. Cała reszta programu, przy abonamencie wynoszącym 40 złotych miesięcznie — gratis. Czy można więc wybrzydzać na filmy pokazywane w TV za taki psi pieniądz, gdy bilet do kina kosztuje stówę?

No, bo siedząc sobie wygodnie w fotelu, a nawet leżąc na kanapie, w dodatku popijając herbatkę, możemy obejrzeć w ciągu roku 1200 filmów.

— Tylko po co — jak powiedział mój znajomy — żeby dostać fiksum dyrdum, co w wolnym przekładzie znaczy kuku na muniu?

Myślę podobnie. Liczy się nie ilość, lecz jakość. Wolałbym żeby telewizja za te pieniądze zakupiła nie sto, lecz, powiedzmy, dwadzieścia filmów — starannie wybranych, droższych, ale lepszych niż prawie wszystkie, składające się na obecny repertuar telekina. Niektórych nie chciałbym nawet brać za darmo. Nie mają żadnej wartości treściowej ani artystycznej. Są po prostu głupie. Niepotrzebnie zaśmieca się takimi bublami program, do reszty psując gust oglądających, mniej wybrednych widzów. Ale, jak mówi przysłowie, nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Im gorszy będzie filmowy repertuar telewizyjny — tym mniej czasu będziemy tracić na jej oglądanie, co wyjdzie nam tylko na zdrowie.

A i — jak mówi mój znajomy — przyrost naturalny na tym skorzysta. Ponoć już jesteśmy pod tym względem w ścisłej czołówce europejskiej.

Przykładem rozrywki w dobrym guście są nasze rodzime filmy — serial **„Blisko, coraz bliżej"** Zbigniewa Chmielewskiego oraz **„Szczęśliwy brzeg"** Andrzeja Konica. O tym pierwszym będzie jeszcze okazja pomówić, natomiast drugi to rzeczywiście interesujący film, znakomicie grany przez starannie dobranych aktorów. Nie wgłębiając się w jego treść, która wielu widzów z pewnością skłoniła do przemyśleń własnych spraw z życia rodzinnego, muszę wytknąć twórcom filmu pewną rzecz. Otóż wydaje mi się, że trochę przerysowali postać najmłodszego z bohaterów, robiąc z fatalnie wychowywanego jedynaka prawdziwego potwora, który nawet za podanie dziadkowi szklanki wody żąda „zielonego". Niepotrzebnie też nadali erotyczne zabarwienie przyjaźni głównego bohatera (wspaniała kreacja **Jerzego Bińczyckiego)** z młodziutką dziewczyną. Ten ważny wątek wyszedł w ogóle zbyt melodramatycznie, obniżając wartość artystyczną filmu. Mimo to jednego z lepszych jakie mogliśmy obejrzeć w ostatnim czasie.

Prognozy srebrnego ekranu

Wydaje się również, iż repertuar telekina jest, poza jego wieloma niedostatkami, niewłaściwie opracowywany. Np. niedawno telewizja uraczyła nas aż trzema powtórkowymi polskimi serialami historycznymi o tematyce narodowowyzwoleńczej: **„Do krwi ostatniej", „Najdłuższa wojna współczesnej Europy"** i **„Polonia Restituta".** A już zupełnym nieporozumieniem był ostatni poniedziałkowy teatr, w którym po raz trzeci pokazano **„Igraszki z diabłem".**

A co w najbliższych dniach czeka nas w telewizji? Jeśli nie nastąpią jakieś zmiany w ostatniej chwili (w czym telewizja także celuje) w cyklu „Film TV na świecie" można będzie obejrzeć francuski obraz społeczno-obyczajowy pt.: **„Pierwsza wypłata"** Yvesa Laumeta. Projekcja zaplanowana jest na piątek. Film przedstawia kłopoty młodego człowieka związane z poszukiwaniem pracy; jest wnikliwą obserwacją życia proletariackiej rodziny paryskiej. Role główne odtwarzają: Pascal Crest, Claudine Mourangeoux i Liliane Crest.

Po dłuższej przerwie w czwartkowy wieczór spotkamy się z porucznikiem Kojakiem, z Telly Savalasem w roli tytułowej. Tytuł odcinka: **„Bardzo niebezpieczna gra".** Natomiast w sobotę obejrzymy amerykański dramat społeczno-obyczajowy **„Człowiek zwany koniem".** W niedzielę znów spotkamy się z bohaterami serialu **„Blisko, coraz bliżej".** Odcinek siódmy wprowadzi nas w dni poprzedzające wybuch I powstania śląskiego. Stanik i Tomasz rozpoczynają działalność „wywrotową". W swojej kopalni organizują strajk i obaj trafiają do więzienia. Tam również znajdzie się najmłodszy syn Stanika — Henryk. Ich wyzwoleniem fizycznym, a zarazem duchowym jest właśnie powstanie.

TELEWIDZ

RYNEK

Bumerang a sprawa jakości

Gospodarka nam kuleje i zapowiada się, że kuracja potrwa jeszcze jakiś czas. Wiele już powiedziano o błędach minionego dziesięciolecia, o niebotycznych zadłużeniach, o takich czy innych przyczynach, które wpędziły organizm gospodarczy w stan chronicznego niedomagania. Nie siedzimy na szczęście z założonymi rękami. Reforma coraz szerszym frontem wkracza na zakładowe podwórka. Wydaje się jednak, że czasem zbyt nieśmiało.

Jedną z dość istotnych przyczyn schorzenia rynku jest jakość produktów. W I półroczu br. w zakładach przemysłowych woj. białostockiego zgłoszono do tzw. zewnętrznego odbioru jakościowego towary wartości 4,7 mld zł. Instytucje kontrolujące odrzuciły (jako niezgodne z normami) 3,7 proc. tych wyrobów. Niby niewiele, ale w liczbach bezwzględnych stanowi ni mniej, ni więcej, tylko ponad 175 mln zł. Z tytułu niewłaściwej jakości towarów producenci ponieśli straty w w wysokości ok. 130 mln zł. W tym samym czasie przemysł woj. suwalskiego zanotował z tego powodu wpadkę w wysokości ponad 21 mln zł, a woj. łomżyńskiego — blisko 11 mln zł.

Wśród produkcyjnych bubli są reprezentowane praktycznie wszystkie grupy artykułów: meble i przybory gospodarstwa domowego, obuwie i przetwory mięsne, narzędzia gospodarcze i wyroby ze szkła. Część z nich w ogóle nie trafia do konsumenta, część — w ramach udzielanych przez wytwórcę gwarancji — trzeba naprawiać; niektóre się przecenia. W ten sposób rosną koszty produkcji, pieniądze za wytworzone dobra, zamiast trafić do kieszeni robotnika, kierowane są na pokrycie strat. Traci też klient, który nie może towaru kupić, albo musi zań przepłacać.

Należy zdawać sobie sprawę z faktu, że zakładowe, wewnętrzne organy kontroli jakości i instytucje do tego uprawnione, pochodzące „z zewnątrz", różnią się często diametralnie w swych ocenach. Zakładowe komórki jakościowe, w źle pojętej trosce o interesy załogi, patrzą na wiele niezgodnych z normami wyrobów przez „przydymione" okulary. Wychodzą zapewne z założenia, że jak już towar opuści bramy wytwórcy, to pracownicy pieniądze i tak dostaną, a o jakość niech się z klientem użera kto inny. Zewnętrzne kontrole jakości stosują ostrzejsze kryteria i często dochodzi do wycofania z rynku całych partii towaru, który niejednokrotnie idzie dosłownie na śmietnik.

Nie wszystkie produkowane towary poddawane są wnikliwej ocenie pod kątem jakości. Zawsze więc „przemknie" na rynek jakiś bubel, który w konsekwencji albo wróci do producenta, albo po prostu zostanie przeznaczony na „przemiał" lub co gorsza — kupiony przez nieświadomego klienta, narażającego się w ten sposób na stratę pieniędzy.

Cóż zatem robić, aby unikać jakościowych dylematów, bo w gremialną skuteczność apeli o dobrą, zgodną ze wszystkimi normami produkcję raczej nie wierzę. O wiele większy nacisk trzeba położyć na konsekwencję w rozliczaniu winnych, odpowiedzialnych za organizację pracy i kontrolę procesu produkcyjnego. Jeśli raz i drugi uderzy się ich po kieszeni do tego stopnia, że trudno im będzie zarobić na kaszankę i chudy ser, może wtedy zrozumieją, że skutki złej roboty mogą wrócić jak bumerang i nabić niezłego guza!

MICHAŁ PIEKAREK



Kolejka za kratkami

Kolejka nie buntuje się mimo że nawet w godzinach otwarcia sklepu stoi za kratami. Ostatecznie można tak postać ale człowiek różni się tym od małpy że potrzebuje informacji. Tej nie dostarczono.

Stoisko sklepu z artykułami do urządzania mieszkań przy składzie opałowym na białostockich Dojlidach otwarto o godz. 9. Wtedy kilka osób z tłumu zalegającego schody dopchało się do lady. Przed pozostałymi kratę zamknięto. Ludzie nie mogli dojrzeć co dają, bo lada była ustawiona tak, jak parawan.

Może powiedzą coś ci, którzy odejdą od stoiska. Ich jednak nie wypuszczano. Jak już weszli, to siedzą. Po trzech kwadransach uporczywej lektury hasła „Klient nasz pan" zrezygnowałam na dobre.

Niektórzy osobnicy z kolejki mieli mi wręcz za złe, że potrzebuję informacji. Czy nie kupowała pani dotąd kota w worku? Przecież nigdy nie wiadomo, co się trafi — uświadamiały panie, które „wyskoczyły" z opałowego biura, panie z urlopów wychowawczych, panie rencistki. Trzeba tylko spokojnie stać.

W sklepie na Dojlidach miałach nieprzyjemność być dwa razy w życiu. Po raz pierwszy kilka lat temu kiedy przyjęto towar. Miał być sprzedawany tuż po otwarciu sklepu, ale zaczął „wychodzić" dopiero po czternastej. Dokładnie wtedy, gdy przeciekły pierwsze informacje. Po raz drugi trafiłam tam służbowo i równie niepotrzebnie.

Różnica między tymi dwoma przypadkami polegała tylko na tym, że wtedy ludzie nie umieli jeszcze stać pokornie. (ar)

Kolumnę „Rynek" redaguje Dział Ekonomiczny „GW" (tel. 211-30). Dzisiejsze wydanie przygotował do druku MICHAŁ PIEKAREK

— Mój, nasz — mówią klienci o sklepie w pobliżu domu, w którym załatwiają codzienne sprawunki. Garną się do życzliwych sprzedawców, jeśli tacy się znajdą.

Właśnie w „moim" sklepie pojawiła się nowa sprzedawczyni najwyraźniej oswojona z „kaprysami" nabywców. Niby uprzejma, a jednak jak się uprze, to wciśnie klientowi byle co. Niedawno byłam świadkiem banalnej sceny sklepowej, zapoczątkowanej słusznym pytaniem starszej pani o ceny garmażerki. Spięcie było efektowne. Pobożne życzenie rychłego nalotu PIH-u, rzucone na odchodnym przez „krnąbrną" kupującą, wrażenia niby nie zrobiło. Jednak karteluszki z cenami, niby od niechcenia, pojawiły się przy niektórych specjałach. — „Boi się PIH-u" — z zadowoleniem, choć cicho, stwierdził jeden z potulnych kolejkowiczów i śmielej spojrzał w stronę pani zza lady.

Naczelnym zadaniem Państwowej Inspekcji Handlowej jest ochrona interesów konsumenta. Jak przystało na rzetelnego obrońcę, PIH nie lekceważy podobno żadnego sygnału, pojedynczej skargi, czy nawet anonimowej informacji telefonicznej o niewłaściwej pracy handlu. Działania podejmowane są natychmiast. Nieprawidłowości znajdują potwierdzenie w 70—80 procentach.

Reakcja na skargi obywateli, to zaledwie jedna z form działalności tej pożytecznej instytucji. Zajmuje się ona także przemieszczaniem masy towarowej, zaopatrzeniem obciążonym całą złożonością niedoborów rynkowych. Służy pomocą w usprawnianiu pracy placówek handlowych.

Szczególnie w pionie wiejskim sprawa nadzoru pozostawia wiele do życzenia. Stwierdzono, że do personelu nie docierają niektóre zarządzenia. Pobłażliwość komórek kontroli wewnętrznej, czy zwykłe niedomówienia stwarzają nieraz okazję do nadużyć. Nie oznacza to, że w handlu nie ma uczciwych pracowników. Jest ich zdecydowana większość. Właśnie oni odetchnęli z ulgą z chwilą unormowania na ministerialnym szczeblu drażliwego tematu, jakim była sprawa priorytetowego zakupu towarów z każdej dostawy przez personel sklepu. Zmniejszyła się więc ilość nadużyć. Cichną bulwersujące wieści.

Kto boi się PIH-u?

Organizowane przez PIH kontrole transportu wykrywają „przecieki" towaru. Bazar białostocki już stał się uboższy właśnie o towary pochodzące spod lady sklepów państwowych i spółdzielczych oraz bezpośrednio z pojazdów dostawczych. Nie oznacza to wcale, że poradziliśmy sobie ze spekulacją. Parafrazując znany przebój o Marii możnaby zanucić... „Naprawdę jaka jesteś nie wie nikt..." Nadal sprzyja spekulacji brak niektórych towarów, a nadużycia rozkwitają przy niedowładzie organizacyjnym.

Póki co, spekulacja zmienia formy. Ostatnią nowością z tej „łączki", jest handel kartami kredytowymi „MM" za podwójną sumę ich wartości. Krótkie ogłoszenie w prasie „Sprzedam dywan czy pralkę" świadczą czasem i o tym, że wykupywanie towaru na handel nadal trwa. Znikły natomiast anonse o firankach, bo po prostu można je kupić w sklepie.

Komisja do Walki ze Spekulacją, współpracująca z Państwową Inspekcją Handlową, korzysta z fachowej pomocy, szkoleń, ustala wspólne programy działania. Najwięcej jednak uwagi i pracy poświęcają pracownicy PIH-u jakości wyrobów. Konsument płaci za każdy produkt coraz więcej. Towar zgodny z recepturą i technologią, czy będzie to obiad w restauracji, czy porcja lodów, czy wreszcie serek homogenizowany, przynosi i inne niewymierne efekty. Daje gwarancję, że konsument nie będzie musiał płacić za fuszerkę własnym zdrowiem.

Wędrują więc inspektorzy, wyławiają zaniedbania, wymierzają kary. Lustrują targowiska, placówki prywatnego handlu, restauracje, bary i sklepy. Interesują się wywieszkami cenowymi i prowadzeniem ksiąg rachunkowych. W miarę skutecznie. Znają przecież sposoby na zawyżanie cen i zaniżanie poziomu kawy w kawie.

Tematem, którym Państwowa Inspekcja Handlowa w Białymstoku zajmuje się od trzech tygodni, są działania zapobiegające rozhuśtaniu rynku. W tym czasie trwają więc wzmożone kontrole zaopatrzenia i wykupu towarów w sklepach spożywczych. Mankamenty usuwane są w miarę możliwości dość szybko.

Do godziny 19 każdego dnia (oprócz niedziel) trwają dyżury inspektorów, podczas których konsumenci mogą zgłaszać telefonicznie swoje uwagi i spostrzeżenia dotyczące pracy handlu.

LUCYNA SZEPIEL



Ojej, jak nudno w czasie tych zakupów na rynku. Mama ciągle coś ogląda, ale nie kupuje, bo drogie i jakby nieco już znoszone. Lepiej byśmy poszli kupić dla mnie jakąś zabawkę, tylko nie na rynku, bo się rozpłaczę, takie szpetne. Fot. MARIUSZ OLKOWSKI

Dookoła działki

Pięć tysięcy wniosków o przydział ogrodu działkowego złożyli do końca roku 1982 mieszkańcy Białegostoku; zaś w województwie zebrało się ich jeszcze tysiąc. Tymczasem programy przewidują w latach 1982—85 powiększenie terenów pod pracownicze ogrody działkowe o 400 hektarów.

Najtrudniejszy start mieli ubiegłoroczni nowicjusze, którzy otrzymali działki na Jaroszówce. Teren rolniczo zaniedbany (przejęty od spółdzielni „Tulipan") o powierzchni 45 ha, podzielono na ponad 900 działek. Wytrwali przetrzymali suszę, wygrali walkę z perzem. Budują altanki, studnie i zacierają ręce na widok nowej pętli końcowego przystanku „trójki". Największy z tegorocznych, białostocki nowy ogród działkowy usytuowano za Pietraszami. Liczy ponad 21 ha. Hajnówka otrzymała 11 ha, Gródek — ponad dwa, a Czarna Białostocka — półtora hektara.

W Suwalskiem przybyło w tym roku prawie 76 ha nowych ogrodów działkowych na ziemi IV i V klasy, zrekultywowanej i zmeliorowanej. W Łomżyńskiem od 1982 roku powstało 27 nowych ogrodów na powierzchni 73 ha. Samo miasto nie otrzymało, niestety, nic. Co gorsze, nadzieja na obiecywane 22 ha jest nikła. Nasilający się od sześciu lat „głód" ogródków działkowych zaspokajany jest niewielkimi skrawkami ziemi. Na większe tereny, wskazywane przez Polski Związek Działkowców, władze miasta nie wyrażają zgody, choć zebrano już 4200 podań. Znacznie lepiej jest w Zambrowie. 30 ha zaspokoi potrzeby mieszkańców do 1985 r. Grajewo otrzyma w przyszłym roku 12 ha. Nie ma problemów z działkami w Wysokiem Mazowieckiem i Kolnie.

Różnie wygląda pomoc zakładów pracy przy tworzeniu nowych ogrodów. Większe grupy działkowiczów radzą sobie w porozumieniu z dyrekcjami; mniejsze nie uzyskują żadnych świadczeń, ani materiałowych ani organizacyjnych. Zarządy PZD nie dysponują z reguły odpowiednimi funduszami na ogrodzenie nowych terenów, zaopatrzenie ich w wodę. Równie ważne i nieosiągalne są magazyny, szczególnie przydatne w działalności zarządów poszczególnych ogrodów. Dysponując zapleczem, mogą one kupować dla wszystkich sadzonki, czy środki ochrony roślin.

Niestety, tylko starsze, dobrze zorganizowane ogrody, z prężnym zarządem, potrafią kupić obornik dla wszystkich potrzebujących. Podstawowe działanie, jakim jest solidne nawożenie nowego ogrodu obornikiem, pozostaje kwestią przypadku. Nowicjusz teoretycznie przeszkolony, myśli o kupie gnoju, wypytuje znajomych, w najlepszym przypadku pędzi do pobliskiej wsi i płaci za furkę jak za zboże, albo i więcej. I nikomu nie przychodzi do głowy, że można poszukać tańszego źródła w pegeerze, czy spółdzielni. Może nawet łącznie z transportem dla kilku czy kilkunastu działek naraz!

(lus)

Dlaczego tylko tyle?

Prowadzę punkt napraw sprzętu gospodarstwa domowego. Podstawowym założeniem mojej pracy jest traktowanie klienta jako kogoś komu trzeba pomóc, nie nadwyrężając jego kieszeni. Czy mi się to udaje?

Nie jestem zdziwiony, gdy po ustaleniu kosztu naprawy słyszę, że to tanio, ba! nawet niekiedy klient jest zaskoczony i zadaje pytanie: dlaczego tylko tyle?

Otóż zakład prowadzę sam i nieźle na tym wychodzę. Jestem zarówno mechanikiem, zaopatrzeniowcem, kasjerem jak i sprzątaczką. Pracując na tych etatach zarabiam jako jedna osoba. Zbędny jest mi cały sztab administracyjny, który również nie obciąża w moim przypadku kieszeni klienta.

Opłaca mi się również prowadzić drobne naprawy np. kuchenek elektrycznych, czy mechanicznych zabawek, co duże zakłady usługowe widzą bardzo niechętnie. Tam bowiem samo przyjęcie, zakatalogowanie i wydanie sprzętu, zbytnio rozdmuchuje cenę.

Uważam, że gdyby małych zakładów tego typu było więcej, powstałaby konkurencja cenowa. Skróciłaby się również droga klienta do warsztatu. Sądzę, że nawet w warunkach kryzysu ceny nie muszą być wygórowane. Winny być po prostu zasadne.

ADAM MUCHA
(Białystok ul. Towarowa 16)

Nowe prawo o ruchu drogowym (6)

Porządek i bezpieczeństwo

Liczne wypadki drogowe z udziałem dzieci — jako ofiar — spowodowały jednoznaczne określenie ich obecności na drodze. OTÓŻ USTAWODAWCA DOPUSZCZA DO KORZYSTANIA Z DROGI PRZEZ DZIECI (DO LAT 7) TYLKO POD OPIEKĄ OSOBY STARSZEJ, co najmniej dziesięcioletniej. A więc może to być starszy kolega lub ktoś z rodzeństwa. Tym samym wyklucza się możliwość „spacerowania" małych dzieci bez żadnej opieki. Jest to istotne, tym bardziej, że statystyki, z kilku ostatnich lat, pełne są przypadków trwałego kalectwa i śmierci małych dzieci pozostawionych bez opieki na drogach.

Oczywiście sama ustawa niczego nie zmieni. Jeśli z jej przepisami zapoznają się rodzice i starsze rodzeństwo być może tych tragicznych wypadków będzie mniej.

W trosce o utrzymanie porządku i bezpieczeństwa na drogach, nowe prawo o ruchu drogowych zabrania:

— kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości lub w stanie po użyciu alkoholu,

— przewożenia osób nietrzeźwych na rowerze lub motocyklu, chyba że są przewożone w bocznym wózku motocykla,

— zaśmiecania i zanieczyszczania drogi,

— wypuszczania zwierząt na drogę,

— umieszczania na drodze lub w jej pobliżu urządzeń powodujących oślepienie lub wprowadzenie w błąd uczestników ruchu,

— samowolnego umieszczania lub włączania albo usuwania znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń ostrzegawczo — zabezpieczających,

— samowolnego umieszczania w pasie drogowym jakichkolwiek znaków, napisów i symboli,

— umieszczania na drodze przedmiotów, które mogłyby zagrażać bezpieczeństwu ruchu; jeżeli jednak usunięcie ich nie jest możliwe, należy je oznakować w sposób widoczny w dzień i w nocy.

Ten ostatni zakaz — gwoli jasności — dotyczy przede wszystkim pojazdów — najrozmaitszych przyczep, naczep, furmanek, które to przedmioty pozostawione na drodze już wielokrotnie były przyczyną tragedii. Dlatego też w nowych przepisach określono warunki ich zabezpieczenia, a także **możliwość usunięcia takiego zawalidrogi — na koszt właściciela!**

Linie umieszczone na krawędziach jezdni będą jednocześnie wyrażać zakaz zatrzymywania się. W razie wyznaczenia **linii ciągłej** zatrzymywanie będzie zabronione na jezdni i na poboczu, zaś w razie wytyczenia **linii przerywanej**, zatrzymywanie będzie zabronione tylko na jezdni. Stosowanie się do tego przepisu będzie technicznie możliwe dopiero po odpowiednim oznakowaniu jezdni. Mając na uwadze poważne trudności z farbami potrzebnymi do właściwego oznakowania, przypuszczam, że po 1 stycznia 1984 roku przestrzeganie tego przepisu będzie dość problematyczne.

Zamiast dotychczasowego zakazu postoju w odległości 100 metrów od przejazdu kolejowego, wprowadzono zakaz postoju na odcinku drogi — **od słupka wskaźnikowego z jedną „kreską" do przejazdu kolejowego**, a ponadto ustawodawca wprowadził zakaz postoju — czego dotychczas nie było — w miejscu utrudniającym dostęp do innego prawidłowo zaparkowanego pojazdu.

Skoro już mowa o postoju. W nowym uregulowaniu prawnym dopuszczono możliwość postoju na chodnikach — kołami przedniej osi lub jednego boku — pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej nie przekraczającej 2,5 tony oraz całych samochodów osobowych — przy krawędzi jezdni. Oczywiście dotyczy to wyłącznie odcinków, na których nie obowiązuje zakaz zatrzymywania się lub zakaz postoju. Kolejnym warunkiem ustawiania pojazdów na chodnikach — to przepis już znany — jest taka jego szerokość, żeby ustawiony pojazd nie utrudniał ruchu pieszych. Generalnie — **pozostawiona pieszym szerokość chodnika nie może być mniejsza niż 1,5 metra.** Ostatnie wreszcie zastrzeżenie: **pojazd ustawiony kołami na chodniku nie może tamować ruchu innych pojazdów na jezdni.**

Kierujący wiedzą — z praktyki — iż zdarzają się sytuacje, w których pojazd odmawia posłuszeństwa. W takich przypadkach powinniśmy — zgodnie z przepisami — odpowiednio go oznakować, zasygnalizować jego obecność na jezdni. Jeśli zdarzy się to na autostradzie lub drodze tylko dla pojazdów samochodowych, mamy obowiązek włączyć światła awaryjne, a jeśli ich nie ma — światła pozycyjne. Ponadto, w odległości 100 metrów za pojazdem ustawić odblaskowy trójkąt ostrzegawczy. Umieszczamy go na jezdni lub na poboczu — odpodnio do miejsca unieruchomienia pojazdu. Na innych drogach — poza obszarem zabudowanym — postępujemy podobnie, z tym, że odległość ustawienia trójkąta ostrzegawczego zmniejsza się do 30—50 m za pojazdem.

JANUSZ GRYSIN

Nieszczęście z częściami

Sprzęt gospodarstwa domowego, zamiast ułatwiać czasem utrudnia życie. Nie daj Boże, jeśli zepsuje się pralka automatyczna, odkurzacz czy importowana suszarka do włosów. Starania o ich naprawę mogą potrwać rok i dłużej.

Wydawałoby się, że jeżeli mamy za mało lodówek, pralek, żelazek, odkurzaczy — to producent zadba przynajmniej o to, by te dostępne nie za często „wysiadały". A jeśli muszą się psuć, to niechże będzie do nich pod dostatkiem części zamiennych.

Z prywatnego punktu widzenia zawsze się opłaci zmienić zepsuty programator do pralki za ponad 2 tys. zł, niż pralkę za ponad 30 tys. zł. Niestety, punkt widzenia producenta bywa odmienny. Jemu bardziej się opłaca sprzedać drogi wyrób finalny, któremu w dodatku można wystawić cenę luksusu (jak w przypadku „automatów"), niż zawracać sobie głowę drobnicą.

Pośrednikiem między producentem, a odbiorcą w dostawach interesujących nas części, jest siedlecki „Ardom". Firma ta — jak nas informuje jej szef, Henryk Miczał — zamówiła na ten rok we wrocławskim „Polarze" prawie 1,4 mln programatorów do pralek. Takie są mniej więcej krajowe potrzeby. W ciągu trzech kwartałów, zamówienia zostały zrealizowane w jednej trzeciej. Podobnie rzecz się ma z silnikami do lodówek, pralek automatycznych i zwykłych.

Zdobycz tę dzieli się potem na poszczególne województwa. W pierwszej kolejności zaopatrywane są zakłady usługowe, następnie „ardomowskie" sklepy. Niestety, na półki placówek handlowych trafia tylko trzecia — czwarta część zamówionych artykułów. Często zamiast towaru handlowcy otrzymują wyłącznie informacje o zmianie ceny, na towar nieobecny od lat w ich sklepie.

Usługowe oferty są równie dalekie od zaspokojenia potrzeb klienta. Gdy koldra przykrótka, stosuje się preferencje. Najpierw — mówi kierowniczka zakładu usługowego w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza, Maria Godlewska — przyjmujemy naprawy gwarancyjne. Potem dajemy szansę usunięcia sprzętowych usterek ludziom chorym, inwalidom, rodzinom wielodzietnym. Staje się to oczywiście przyczynkiem do licznych awantur urządzanych przez tych, którzy na naprawę czekają od ubiegłego roku.

Odrębny, jeszcze trudniejszy do rozwiązania problem, jest z częściami do sprzętu pochodzenia zagranicznego. Właściciel enerdowskiego odkurzacza przez parę lat poszukiwał do niego worka, aż w końcu wyrzucił sprzęt na złom. Innemu po dwóch latach penetracji sklepów udało się kupić mieszadła do robota również produkcji naszego zachodniego sąsiada. Gdy zobaczył „nożyk" do młynka do kawy — kupił od razu trzy. Niewykluczone, że innym zabraknie, ale kawę można przecież rozgryzać, niekoniecznie mieć.

W równie beznadziejnej sytuacji są ci, którzy dysponują sprzętem starego typu, wycofanym już z produkcji. Małe pralki automatyczne, które były niegdyś droższe od dużych, dożywają już swych dni, a ich właściciele bezskutecznie szukają części.

Czy jest nadzieja na poprawę? Tak, o ile rząd złoży zamówienie na zwiększoną produkcję części zamiennych. Byłby to jednak dopiero półśrodek. Potrzebne jest przede wszystkim gospodarskie myślenie, którego przejawy już widać w pionie usług białostockiego WPHW. Zajmuje się on od pewnego czasu regeneracją programatorów do pralek automatycznych we własnym przedsiębiorstwie. Namawia poza tym producenta, by sprzedawał oprócz całych silników większe ilości stojanów, czyli części które się najczęściej psują. Ten sposób „uzdrawiania" sprzętu różnymi sposobami wydaje się nader pożyteczny, aczkolwiek nie tak popularny, by w sposób znaczący zadowolił klientów. Może będzie to jednak ta pierwsza jaskółka, która czyni wiosnę...

A. RADZIUKIEWICZ

Nie masz kłopotu-kup pralkę!

KSIĄŻKI NADESŁANE

MARCO AND OTHER STORIES, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1983, nakład 30 000 egz., str. 127, cena 25 zł.

Cztery opowiadania przeznaczone dla uczących się języka angielskiego na przełomie początkowego i średniozaawansowanego etapu nauki.

WSPOMNIENIA CHŁOPÓW POWSTAŃCÓW 1863 ROKU, Wydawnictwo Literackie 1983, nakład 5000 egz., str. 285, cena 100 zł.

Cztery pamiętniki uczestników powstania 1863 r.

WOJCIECH HERBACZYŃSKI — W DAWNYCH CUKIERNIACH I KAWIARNIACH WARSZAWSKICH, Państwowy Instytut Wydawniczy 1983, nakład 10 000 egz., str. 298, cena 220 zł.

Książka napisana w formie swobodnej gawędy, zawiera informacje o kilkudziesięciu znanych cukierniach i kawiarniach dawnej Warszawy, a także przedstawia historię kilku warszawskich fabrykantów słodyczy.

WŁODZIMIERZ LENIN — O MORALNOŚCI SOCJALISTYCZNEJ, Książka i Wiedza 1983, nakład 20 000 egz., str. 284, cena 35 zł.

Wybór tekstów zawierających opinie Lenina w kwestiach moralności.

WŁADIMIR TIENDRIAKOW — TRÓJKA, SIÓDEMKA, AS, Książka i Wiedza 1983, nakład 200 000 egz., str. 172, cena 33 zł.

Dwa opowiadania („Na wyboje", „Trójka, siódemka, as") znanego pisarza radzieckiego wydane w serii z „Kolibrem".

GERARD BIENIEK, JAN BROL, ZBIGNIEW SALWA — USTAWA O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH, Książka i Wiedza 1983, nakład 40 000 egz., str. 269, cena 80 zł.

Książka z serii „Interpretacje" opracowana według stanu prawnego na dzień 1.XII.1982 r.

KAROL WILT — PRZEKŁADANKA, Czytelnik 1983, nakład 120 000 egz., str. 189, cena 70 zł.

Kryminał z serii z „Jamnikiem".

WĘGRY 1956—1957, Książka i Wiedza 1983, nakład 7000 egz., str. 332, cena 150 zł.

Dokumenty i materiały dotyczące historii Węgier z okresu między lipcem 1956 a czerwcem 1957. Celem publikacji jest naświetlenie ówczesnych wydarzeń i sformułowanie wynikających z nich wniosków.

PRZED 13 GRUDNIA, Książka i Wiedza 1983, nakład 30 000 egz., str. 103, cena 45 zł.

Sytuacja polityczna w Polsce przed ogłoszeniem stanu wojennego.

KAZIMIERZ KRUCZALAK — SKUTKI NIEMOŻLIWOŚCI ŚWIADCZENIA WEDŁUG PRAWA CYWILNEGO, Wydawnictwo Prawnicze 1983, nakład 3000 egz., str. 170, cena 120 zł.

KEDAR NATH — GORSET DLA LAKSZMI, Czytelnik 1983, nakład 60 000 egz., str. 238, cena 80 zł.

Kryminał z serii z „Jamnikiem".

S. MERALDA — KLARA I JUBILER, Czytelnik 1983, nakład 100 000 egz., str. 239, cena 90 zł.

Kryminał z serii z „Jamnikiem".

KRZYSZTOF NOWICKI — ŚMIERĆ GULLIWERA, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1983, nakład 10 000 egz., str. 105, cena 40 zł.

Inspiracją dla autora tej opowieści stała się powieść Jonathana Swifta.

Sprzedawca nasz pan!

W augustowskim osiedlu Śródmieście jest sklep mięsny, gdzie zgodnie z rejonizacją „ułatwiającą" nam życie, klientów zarejestrowanych jest co niemiara. W sklepie od lat obsługuja trzy ekspedientki, a wyróżnia się szczególnie najmłodsza pani. Wyróżnia się swoim zachowaniem wobec klientów. Ona decyduje za nich co kupić i ile kupić, od niej słyszy się „ciepłe" słowa, gdy klient sam decyduje o swoich zakupach. Zdenerwowanie klientów jest zjawiskiem codziennym (ponoć zdarza się i płacz obsługiwanych). Niejednokrotnie klienci nie chcą być obsługiwani przez tę panią. To nie jest wcale wypadek odosobniony — w Augustowie wielu sprzedawców — w różnych sklepach — czuje się „panami folwarków".

Może dyrekcja WSS, której sprawę przekazaliśmy, skutecznie zareaguje na skargi i wnioski zgłaszane przez klientów tego sklepu. Mieszkańcy Śródmieścia z utęsknieniem czekają na decyzję.

(boż)

BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI w Suwałkach
z/s w Ełku

przypomina, że

tylko do 30 grudnia 1983 roku wszystkie Banki Spółdzielcze i ich Oddziały w woj. suwalskim wydają posiadaczom rachunków oszczędnościowych Depozytowe Bony Rewaloryzacyjne.

Klientów, którzy dotychczas nie pobrali bonów rewaloryzacyjnych prosimy o zgłoszenie się do Banków Spółdzielczych wraz z książeczkami oszczędnościowymi lub innymi dowodami posiadania wkładu oszczędnościowego.

k 5115-1

Społem PSS w Białymstoku

ZATRUDNI

na korzystnych warunkach

- 18 piekarzy
- 4 robotników przy myciu pojemników w piekarni
- 2 robotników magazynowych do pracy w tuczarni Lewickie
- 10 stolarzy
- 4 dekarzy
- 4 palaczy z uprawnieniami na kotły wysokoprężne.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych pokój 202, ul. Rynek Kościuszki 15.

k 5114-1

Informujemy, zainteresowanych, że

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY

w Dąbrowie Białostockiej, ul. Kunawina 66 działając we współpracy z
Kombinatem Remontowo-Montażowym Maszyn Spożywczych i Urządzeń Handlowych „SPOMASZ"
Warszawa, ul. Wolska 171/175

świadczy usługi w zakresie

OBSŁUGI TECHNICZNEJ w okresie gwarancyjnym i pogwarancyjnym urządzeń chłodniczych i gastronomicznych używanych w handlu i gastronomii

Prosimy o kierowanie zgłoszeń na adres:
POM w Dąbrowie Białostockiej, ul. Kunawina 66, tel. 175, telex 85-22-70 pom pl.

K 5118-0

WYŁĄCZENIA PRĄDU DEZORGANIZUJĄ CI ŻYCIE — — KUP LAMPĘ EVERLIGHT

LAMPY EVERLIGHT ZAPEWNIAJĄ OŚWIETLENIA NA WYPADEK AWARII W DOPŁYWIE PRĄDU ELEKTRYCZNEGO

LAMPA AWARYJNA: — wykonana w wersji wiszącej
przeznaczenie:
— oświetlenie bezpieczeństwa miejsca pracy lub pomieszczeń
— oznakowanie dróg ewakuacyjnych i wyjść awaryjnych
— oznakowanie wejść i wyjść
— oznakowanie wybranych miejsc np. „gaśnica" „Hydrant" itp.
— oznakowania miejsc niebezpiecznych np. „uwaga stopień"

LAMPA AWARYJNA: — wykonana w wersji przenośnej
— jako oświetlenie przydatne w gospodarstwach domowych, rolnych, dla straży przemysłowej, ruchomych stanowisk pracy itp.

LAMPA GABINETOWA DEKORACYJNA:
przeznaczenie:
— mieszkania
— hotele
— domy wczasowe
— sanatoria

Informacji udziela i zamówienia przyjmuje Przedsiębiorstwo Zagraniczne w Polsce „SCANELECTRONICS" Zalesie Górne k/Warszawy, ul. Młodych Wilcząt nr 5, Dział Obrotu Towarowego, telefon 56-68-10, 56-78-80, telex 813768.

k 4744-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA SAMOPOMOC CHŁOPSKA w AUGUSTOWIE, Pl. Janka Krasickiego 22 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na:
— samochód marki „Tarpan" 233, rok produkcji 1979, nr rej. SUA 190 P
Cena wywoławcza — 198.000 zł.
Przetarg odbędzie się dnia 15 grudnia br. o godz. 10 w Świetlicy Gminnej Spółdzielni w Augustowie.
Instytucje lub osoby prywatne biorące udział w przetargu winny wpłacić wadium w wysokości 10 proc. wartości sumy wywoławczej w terminie do dnia przetargu na konto GS „SCh" NBO Augustów 79110-55.
Samochód można oglądać na placu GS „SCh" Augustów (w podwórku).
W przypadku niesprzedania w/w samochodu w I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 5021-1

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA W MAKÓWCE, gm. Narew ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:
— przetrząsaczo-zgrabiarka Z-211 nr f. 0259, cena wywoławcza — 17.100 zł
— przyczepy wywrotki D 47 i D 47 B, szt. 4, ceny wywoławcze — od 59.840 zł do 68.000 zł
— rozsiewacz RCW —3, nr inw. IV/2/253, cena wywoławcza — 32.256 zł
— kolumna parnikowa nr f. 5776, cena wywoławcza — 173.088 zł
— przyczepa samozbierająca NTVS-4 nr f. 3495. cena wywoławcza — 152.640 zł
— przyczepa samozbierająca T-010 nr f. 3288, cena wywoławcza — 100.800 zł
— pług U039, szt. 2, cena wywoławcza — od 7.632 — 8.208 zł
— przyczepa asenizacyjna, nr inwent. V/3/7 cena wywoławcza — 35.000 zł
— kopaczka ciągnikowa Z-609/1 cena wywoławcza — 26.998 zł
— sieczkarnia polowa Z-305 wraz z przyrządem niskiego cięcia Z-306, nr fabr. 30160 i 30301, cena wywoławcza — 164.734 zł
— ciągnik Ursus C-355 nr rej. BKC-038 Y, cena wywoławcza — 247.296 zł
— ciągnik Ursus C-360 nr rej. BKC-237 U, cena wywoławcza — 441.630 zł
— ciągnik Ursus C-385 nr rej. BKC-234 U, cena wywoławcza — 703.500 zł
— kombajn zbożowy Bizon-Super Z-050 nr f. 2760 S, cena wywoławcza — 660.000 zł
— samochód osobowy marki Łada waz 2103, rok prod. 1977, nr rej. BKB-049 D, cena wywoławcza — 184.200 zł
oraz sprzętu wg cen złomu użytkowego:
— rozsiewacz nawozów RNZ
— stertnik do słomy,
— agregat przewożony z silnikiem elektrycznym 10 KW
— agregat przewożony z silnikiem 7 KW,
— glebogryzarka U-500,
— brona talerzowa,
— przyczepa ciągnikowa,
— przyczepa skrzyniowa.
W/w sprzęt można oglądać w dni robocze w godz. 8--14.
Przetarg odbędzie się w dniu 14 grudnia br. o godz. 10 w biurze spółdzielni.,
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w dniu przetargu do godz. 8 w kasie RSP Makówka.
W przypadku niesprzedania sprzętu w I przetargu, II przetarg nieograniczony odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.
Spółdzielnia zastrzega możliwość odwołania przetargu bez podania przyczyn. k 4983-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH Jasionówka ogłasza PRZETARG OGRANICZONY dla rolników w dniu 13 grudnia 1983 r. w Jasionówce o godzinie 10.
— ciągniki C-360 — 5 szt.
cena wywoławcza od 260.000 zł do 315.000 zł
— wiązałki, kopaczki, sadzarka, kosiarki i inny sprzęt.
Wadium 10 proc. przyjmujemy w dni robocze z jednoczesnym obejrzeniem sprzętu do dnia 13 grudnia 1983 r. godz. 8.
Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 5094-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH W KNYSZYNIE ogłasza PRZETARG OGRANICZONY dla rolników niezależnie od miejsca zamieszkania na sprzedaż n/w sprzętu rolniczego:
1. wiązałka WC-5, szt. 5, cena wywoławcza — 28.520 — 35.880 zł.
2 roztrząsacz obornika RT-41h, szt. 1, cena wywoławcza — 37.125 zł.
3. kopaczka elewatorowa Z/609/2, szt. 1, cena wywoławcza — 13.216 zł
4. sadzarka do ziemniaków 2-SaBN-62,5, szt. 1 cena wywoławcza — 22.610 zł.
5. prasa wys. stopnia zgniotu K 442/1, szt. 1, cena wywoławcza — 87.500 zł.
6. ładowacz chwytakowy T 214, szt. 3, cena wywoławcza — 75.240 — 77.520 zł.
7. ciągnik C-360, szt. 1, cena wywoławcza — 173.100 zł.
W/w sprzęt można oglądać codziennie oprócz świąt i wolnych sobót w godz. 7—15 w SKR Knyszyn.
Przetarg odbędzie się w dniu 15 grudnia 1983 r. o godz. 10 w siedzibie SKR.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić do kasy SKR lub na nasze konto 805012-5119 BGŻ Białystok wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej
Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.
k 4997-1

PRACA

PRZYJMĘ ucznia do zakładu cukierniczego. Białystok, ul. Przemysłowa 28, Stojak. g 11245-1

PRZYJMĘ pomoc domową (starszą) na stałe, wysokie wynagrodzenie, na listy odpowiadam. Białystok, Sadowa 16, Pożniak. g 11254-1

LOKALE

M-5 WŁASNOŚCIOWE w Mońkach — zamienię na podobne w Suwałkach Tel. 29-79, Mońki. g 11135-1

MIESZKANIE własnościowe M-3 — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń „11140" g 11140-1

SOKÓŁKA — spółdzielcze M-3 — zamienię na podobne lub większe (Białystok). Białystok, Tel. 413-514. g 11145-1

SPÓŁDZIELCZE M-3 — zamienię na większe. Oferty: Biuro Ogłoszeń „11153". g 11153-1

ODSTĄPIĘ pokój uczennicom. Dziesięciny 73. g 11155-1

M-2 W BIAŁYMSTOKU — sprzedam. Tel. 35-400. g 11156-1

STUDENT AM poszukuje pokoju. Oferty: Biuro Ogłoszeń „11160". g 11160-1

DZIEWCZYNKĘ na mieszkanie przyjmę. Raginisa 11/1 g 11164-1

WŁASNOŚCIOWE M-4 w Sokółce — zamienię na domek (w rozliczeniu nowy „Fiat" 125). Oferty: Biuro Ogłoszeń „11211" g 11211-1

MAŁŻEŃSTWO poszukuje samodzielnego mieszkania na dwa miesiące. Płatne z góry. Tel. 337-20, 337-29 (po godz. 17). g 11231-1

MIESZKANIE własnościowe 54 m kw. — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń „11243". g 11243-1

LOKAL mieszkalny do wynajęcia (niezbędny remont). Wygonowski, ul. Lewartowskiego 6, Bielsk Podlaski. p 3832-1

M-3 (49 M KW.) w Płocku — zamienię na podobne w Suwałkach lub województwie. Wiadomość: 09-400 Płock, ul. Lachmana 16 m 50, Podbielski. p 3852-1

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią w Łomży. Łomża. Tel. 57-77 (dzwonić po 20). p 3834-00

SAMOCHODY

SPRZEDAM — nową „Dacię" lub „Ładę" (23000 km). Zdzisław Kołakowski, Marki, gm. Grabowo, woj. łomżyńskie g 11239-1

„FIATA" 125 1500 (1977 rok) — sprzedam. Bielsk Podlaski, ul. Słowackiego 26. g 11229-0

„FIATA" 126p 650 wersja „E", nowy — sprzedam Jan Soroko, Grabnik 19-332 Woszczele, woj. suwalskie. p 3853-1

„OPLA" — sprzedam na części. Borczyński, kol. Mostowlany, 16-054 Jałówka. g 11152-1

„SKODĘ" (1973 rok) — sprzedam. Białystok, Podedwornego 4 m 99 (po 15). g 11210-1

SAMOCHÓD „Skoda" 100 S (stan dobry) — sprzedam. Ełk, Łąkowa 33. p 3867-1

„SYRENĘ" 104 (do remontu) — sprzedam. Henryk Lenczewski, kol. Rzędziany g 11241-1

SYRENĘ „Bosto" (1978, po remoncie) oraz „Fiata" 125p combi (1979), niebieska benzyna, komplet blach — zamienię na „Malucha", „Trabanta" lub sprzedam. Ełk, Warszawska 5/23. p 3864-1

R-20 lub „BOSTO" — kupię. Ełk, ul. Magazynowa 5 m 10. p 3863-1

„SYRENĘ" 105 (stan dobry) — sprzedam. Ełk, ul. Lenina 29 A/69 (po godz. 15). p 3861-1

NADWOZIE „Poloneza" po wypadku — sprzedam. Witold Alechnowicz, Boćwinka, 19-507 Grabowo. p 3865-1

„WOŁGĘ" Gaz 24 (po remoncie blacharki) przyczepę D 47 A, wywrotkę oraz kultywator — sprzedam. Mioduszewski, Szeligi—Stare 18-300 Zambrów. p 3847-1

„ZASTAWĘ" 1100p (1983 rok) — sprzedam Łomża, ul. Kwadratowa 48. p 3848-1

SAMOCHÓD Star 28 (Diesel), skrzyniowy, wywrotka oraz przyczepa 6-tonowa — sprzedam. Olecko, ul. Zyndrama 4 m 15, tel 21-80. p 3841-1

RÓŻNE

TELEWIZOR kolorowy turystyczny — sprzedam. Tel. 417-302. g 11236-1

„CONTRĘ" 80, głośniki RET 50 W — sprzedam. Białystok, Bacieczki 106. g 11221-1

AKORDEON „Weltmeister" 80-basowy — sprzedam. Ul. Nowa 6 g 11170-1

PIERŚCIONEK — sprzedam. Tel. 232-41 (do 15). g 11235-1

PELISĘ szarą, palto, jesionkę, czapki futrzane — sprzedam. Łapy, Sikorskiego 28/15, Czech, 15-25-61 (cały dzień). g 11230-1

MARYNARKĘ skórzaną męską i damską — sprzedam. Tel. 322-64. g 11228-1

SKLEP w Sokółce, branży odzieżowej, „1001 drobiazgów" — sprzedam Wiadomość: Sokółka, ul. Białostocka 51. g 11219-1

GABINET dentystyczny, magiel elektryczny — sprzedam. Białystok, ul. Szkolna 14. g 11167-1

PRALKĘ automatyczną (nową) — zamienię na duży dywan lub sprzedam Tel. grzecznościowy 416-714, (godz. 17—18). g 11211-1

NIEDUŻĄ heblarkę — kupię Kasprzaka 16 (po 16). g 11232-1

GWINTOWNICĘ elektryczną i duży piec c.o. — sprzedam. Zwycięstwa 72. g 11224-1

TRZY nowe opony 155 SR 13 — zamienię na dwie nowe 165 SR 13. Sprzedam nową skrzynię biegów do „Syreny". Tokarkę — kupię. Stanisław Stasiulewicz, Kudrawka 32, 16-205 Nowy Dwór. g 11234-1

BELKI żelazne 12-13 — sprzedam. Rajsk 92. g 11223-1

PIEC c.o. „Camino" oraz telewizor „Topaz" — sprzedam Kol. Grabówka 2. g 11166-1

TAKSOMETR „Ryga" nieprzerobiony — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń „11222". g 11222-1

GARAŻ blaszak — sprzedam. Białystok, Żytnia 13 m 18. g 11169-1

GARAŻ do wynajęcia. Ul. Przytorowa, tel. 340-07, (po 16). g 11165-1

PODEJMĘ się budowy domu z własnym materiałem. Oferty: Biuro Ogłoszeń „11225". g 11225-1

2/3 DOMU parterowego w Łomży (z potrzebą remontu) oraz przylegającą działkę — tanio sprzedam. Wiadomość: Łomża, tel. 36-89 (w godz. 16—20). g 9535-1

PÓŁ bliźniaka w Łomży — sprzedam. Wiadomość: Łomża, ul Sikorskiego 89 (w dniu 4 lub 11 grudnia). g 11009-00

DOM murowany — sprzedam. Bielsk Podlaski, tel. 26-00. g 11069-0

DZIAŁKĘ 3800 m kw. na terenie Michałowa — sprzedam. Michałowo, ul. Polna 5. g 11233-1

DZIAŁKĘ 755 m kw. z zabudową w Białymstoku — sprzedam Oferty: Biuro Ogłoszeń „11214". g 11214-1

CIĄGNIK C-355, pług, kultywator, przyczepę wywrotkę, palnik szwedzki do c.o. na ropę — sprzedam. Hajnówka, ul. 1 Maja 1 g 11217-1

CIĄGNIK C-4011 — sprzedam. Franciszek Trypuć, Krukowszczyzna, 16-140 Korycin. g 11216-1

CIĄGNIK Ursus C-330 — sprzedam. Henryk Serafin. Janowo k.Kolna, woj. łomżyńskie. g 11158-1

CIĄGNIK T-25, C-4011 — sprzedam. Popki 12, poczta Rogienice, Wszeborowski. g 9534-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu byłej pracownicy PSK
LEOKADII KWIECIEŃ
składają: dyrekcja oraz współpracownicy Państwowego Szpitala Klinicznego.
k 5130-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. mgr. JERZEMU CHODKOWSKIEMU
z powodu śmierci
OJCA
składają: dyrekcja i pracownicy Oddziału I KPKS w Białymstoku.
k 5131-1

Serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w tak bolesnej chwili okazali serce, życzliwość i pomoc, podzielili z nami żal oraz wzięli udział w pogrzebie drogiego męża i ojca
JÓZEFA GLINIECKIEGO
składa rodzina
g 11226-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JANINIE KAMIŃSKIEJ
z powodu śmierci
MATKI
składają: współpracownicy Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Białymstoku.
k 5125-1

Wyrazy głębokiego współczucia
mgr. inż. JERZEMU ŁUKASZEWICZOWI
z powodu zgonu
SIOSTRY
składają: dyrekcja i współpracownicy Biura Projektów Wodnych Melioracji w Białymstoku.
k 5126-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Indyk", godz. 17.30 (duża scena), „Lord z walizki", godz. 17 (mała scena).
Białostocki Teatr Lalek, ul. Kalinowskiego 1 — „Chodzi Turoń paszczą kłapie", godz. 10 i 12.

KINA

„Pokój" — „Saint Jack", prod. USA (od lat 18), kolorowy, godz 15, 17.30 i 20.

„Ton" — „Odwet", prod. polsk. (od lat 18), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20

„Syrena" — „Spokojne lata" prod. polsk. (od lat 18), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20. (Ostatni dzień).

KONCERTY

Państwowa Filharmonia, ul. Podleśna 2 — Koncert symfoniczny z udziałem Elżbiety Gajewskiej-Gadziny — flet pod dyrekcją Modesta Chichirdana (Rumunia) godz. 16.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Edukacja sentymentalna Daszy", prod. CSRS (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „Zagubione rzeczy", prod. włosk. (od lat 18).
Hajnówka — „Odwet", prod. polsk. (od lat 18).
Łapy — „Niech cię odleci mara", prod. polsk. (od lat 15).
Mońki — „Lenin w Paryżu", prod. radz. (od lat 12).
Siemiatycze — „Superpotwór", prod. jap. (b.o.).
Sokółka — „Lotny szwadron huzarów", prod. radz. (od lat 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Nosferatu wampir", prod. RFN (od lat 18).
Łomża „Październik" — „Komandosi z Nawarony", prod. ang. (od lat 15).
Grajewo — „Marzenia o Zambezi", prod. CSRS (od lat 15).
Kolno — „W obronie własnej", prod. polsk. (od lat 18).
Wysokie Mazowieckie — „Syn gór", prod. rum. (b.o.).
Zambrów — „Wendeta", prod. franc. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Ucieczka z Nowego Jorku", prod. USA (od lat 18).
Suwałki „Kultura" — „Ostatni z Fleksnesów", prod. norwesk. (od lat 15).
Augustów — „Klakier", prod. polsk. (od lat 15).
Ełk „Polonia" — „Dziedzictwo", prod. ang. (od lat 18).
Ełk „Zorza" — „Komisarz w spódnicy", prod. franc. (od lat 15).
Giżycko — „Z tobą bawi mnie świat", prod. CSRS (b.o.).
Gołdap — „Imperium namiętności", prod. jap. (od lat 18).
Olecko — „Zatrzymany pociąg" prod. radz. (od lat 12).
Orzysz — „Powrót do domu", prod. USA (od lat 15).
Pisz — „Tajemnicze spotkanie", prod. rum. (od lat 15).
Ruciane-Nida — „Król Cyganów", prod. USA (od lat 18).
Sejny — „Gorączka sobotniej nocy", prod. USA (od lat 15).

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 11—18, w niedziele w godz. 10—18. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny". Galeria malarstwa polskiego. Wystawa czasowa „Malarstwo nie tylko naiwne"

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i wtorków) w godz. 11—16.

Ekspozycja wnętrz (pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—15.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego (Oddział Muzeum Okręgowego), ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—17, w czwartki 11—18, w niedziele w godz. 10—18. Wystawa stała: Z dziejów białostockiej klasy robotniczej. Wystawa czasowa: Oświata w Białymstoku 1919—1939 r.

Muzeum Wojska Polskiego, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16. Wystawa czasowa: „40 rocznica bitwy pod Lenino".

Muzeum w Tykocinie (Oddział Muzeum Okręgowego), ul. Kozia 2 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—17.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Malarstwo Ireny Krzywińskiej (ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku)

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — nieczynny (zwiedzanie tylko po uprzednim uzgodnieniu).

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, historia uprawy ziemi, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, tkactwo ludowe, rybołówstwo słodkowodne, pszczelarstwo, skansen mazowiecko-podlaski. Muzeum Weterynarii. Wystawa czasowa: „Silniki spalinowe".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17. Wystawy stałe: archeologiczna, geologiczna, historyczna, twórczość A Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: Malarstwo polskie XIX i XX wieku.

Muzeum im. M. Konopnickiej (Oddział Muzeum Okręgowego) ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 9—17.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA, ul. Mickiewicza 2 (Arsenał) — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17

Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska" ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Ekspozycje: malarstwa, biżuterii srebrnej, tkaniny artystycznej, szkła i wyrobów sztuki użytkowej. Wystawa malarstwa Władysława Kapuścińskiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—17. Rysunek Georgi Andreewa (ze zbiorów BWA w Białymstoku).

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17. Wystawa malarstwa, grafiki i ilustracji książkowej Stasysa Eidrigevičiusa.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 14.00, 16.00, 20.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 4.00 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 5.50 Gimnastyka; 6.30 Przegląd prasy; 7.00 Dziennik poranny; 7.20 Poranne sygnały; 8.10 Obserwacje; 8.20 Melodie na dzień dobry; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Zaklęty dwór" — odc. pow.; 11.05 Muzyka rozrywkowa; 11.30 Muzyka popularna; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.20 Śpiewa W. Korda; 13.30 Przeboje mistrzów; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 15.55 Radio kierowców; 16.05 Problem dnia; 16.15 Bank przebojów; 17.00 Muzyka i Aktualności; 17.25 Premiery radiowych studiów; 18.05 Gorący temat; 18.15 Interstudio 83; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.20 W aranżacji A. Maliszewskiego; 19.30 Radio dzieciom; 20.10 Koncert życzeń; 20.35 Człowiek dla człowieka; 20.40 „O tajemnicy chwalebnej rozmyślamy dzisiaj" — fragm. opow.; 20.50 Jazz w pigułce; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Barok dla wszystkich; 22.25 Jazzowe granie A. Jaroszewskiego; 23.10 Panorama świata; 23.25 Senne nastroje.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 20.45; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.05 Naszym zdaniem; 8.10 Przeboje non-stop; 8.30 Poranna serenada; 9.00 „Król obojga Sycylii" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi H. Banaszak; 9.50 „Śmierć po irlandzku" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Relaks w stereo; 12.00 Filharmonia radiowa; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 „Śmierć po irlandzku" — odc. pow.; 14.10 Muzyka z ekranów; 15.10 Przeboje na instrumenty; 15.30 Rock Steady, czyli rock w rytmie SKA; 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 17.05 Program lokalny; 18.30 Słuchajmy razem — zaprasza W. Pograniczny; 19.30 Wieczór w operze; 20.50 Wieczorne refleksje; 20.55 Klasycy muzyki rozrywkowej; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.40 „Król obojga Sycylii" — odc. pow.; 22.00 Klub Stereo; 23.00 „Wielka podróż Słowackiego" — słuch. poetyckie; 23.20 P. Czajkowski: „Wspomnienie z Florencji" op. 70; 23.50 Miniatura literacka; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Echa dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.30 „Statek wdów" — odc. pow.; 9.05 Po prostu o nas; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 „Mistrz i Małgorzata" — odc. pow.; 10.30 Jazz na organach i akordeonie; 11.00 W pracowni I. Kuran-Boguckiej; 11.20 Muzyczny Interklub; 11.50 „Szus" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Statek wdów" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Muzyka włoskiego baroku; 15.05 Rockowe dygresje; 15.45 Prosto z kraju; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 Książki, knigi, books, livers; 19.30 Trochę swingu; 19.50 „Szus" — odc. pow.; 20.00 Mini-max; 20.45 Klub Trójki: Skanseny; 21.00 Fermata; 21.45 Klub Trójki cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 21.15 Blues wczoraj i dziś; 22.43 Posłuchać warto; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

8.45 Początek programu; 8.50 Aktualności; 9.05 Język polski kl. III; 9.35 Dla przedszkoli: „Zabawy przy muzyce"; 10.00 Geografia kl. VIII; 10.30 Muzykowanie w dur i moll; 11.00 Język polski kl. IV lic.; 11.30 Muzyczne impresje; 11.57 Retransmisja pr. I; 13.00 Język polski kl. III.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.30 „Szerzyć wiedzę" — aud. B. Ciruk; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 „Praca szuka ludzi" — kom. L. Pilarskiego; 17.20 Z muzycznego archiwum; 17.35 „Babskie frakcje" — rep. S. Poznańskiego; 17.50 Wishbone Ash (stereo); 18.00 „Jesień z bluesem" cz. II — aud. A. Danilczuka (stereo).

TELEWIZJA

6.00 i 6.30 TTR
8.10 Przysposobienie obronne
9.00 Praca-technika kl. II
9.30 Film dla II zmiany: „Kojak"
11.35 Nauka o człowieku kl. VIII
13.30 i 14.00 TTR
15.10 Program dnia
15.15 „Rzemieślnicy"
15.35 Transmisja pożegnania delegacji partyjno-państwowej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej pod przewodnictwem Gustava Husaka
16.00 Dziennik
16.45 Dla młodych widzów — „O mnie, o tobie, o nas"
17.45 „Patrol"
18.10 Program lokalny
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 „Sonda" — Ściana
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Kojak" — film kryminalny prod. USA
21.10 Program publicystyczny — Woj. opolskie po kontroli
21.40 Telewizyjny Informator Wydawniczy
21.50 Dziennik
22.10 „Pegaz".

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Dziennik
6.20 — Filmy dokumentalne
7.05 — Twórczość młodych
7.35 — „Rodzinne sprawy" — film telewizyjny, cz. II
8.30 — Koncert symfoniczny
12.50 — Filmy dokumentalne
13.40 — Dziecinne wspomnienia
14.15 — Program baletowy
14.55 — Przepustka do życia
15.45 — Szkoła szachistów
16.15 — Leninowski uniwersytet milionów
16.45 — Dziś na świecie
17.00 — Nasz ogród
17.30 — Z kamerą przez świat
19.00 — Dziennik
19.35 — Z kamerą przez świat (ciąg dalszy)
20.45 — Dziś na świecie
21.00 — Program sportowy
Ciąg dalszy programu ze studia telewizji białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe. ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, informacji pogotowia 22-322.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedzielę i święta czynne całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul Wołodyjowskiego 3A.

Informacja służby zdrowia — tel. 410-603.

Pogotowie MO — tel. 997.

Straż Pożarna — tel. 998.

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991.

Pogotowie Gazowe w godz. 7—15 tel. 31-271, w godz. 15—7 tel. 992.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.

Apteka nr 05-006, ul. Malmeda 12, tel. 417-529.

SZPITALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-579 i 417-694, po godz. 15 tel. 417-693 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 365-29 i 335-10.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 1.XII.1983

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżuruje oddział gruźliczy tel. 417-553.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel 357-71 — dyżuruje położnictwo.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe, tel. 999 oraz 42-71 do 80.

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

APTEKA

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-31.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe, tel. 999

APTEKA

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 25-91.

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 209-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 211-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 277-10. Sekretarz Redakcji 215-08, Reporterzy 223-77, Publicyści 211-30, Dział Sportowy 223-17, Fotoreporterzy 253-60. Redakcja nocna 346-27, 346-02. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i 30-00. Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto NBP I O/Białystok 5013-4968. Telefony: centrala 232-41, Dyrektor 211-10. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel. 232-41, wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmuje również Biuro Ogłoszeń w „Kontaktach". Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43. Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Warunki prenumeraty: miesięcznej — 130 zł, kwartalnej — 390 zł, półrocznej — 780 zł, rocznej 1560 zł. Instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach, w których znajdują się siedziby oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch" zamawiają prenumeratę w tych oddziałach; instytucje i zakłady pracy w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch" opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratorzy indywidualni — mieszkańcy wsi i miejscowości, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch" opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch" 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, IV Oddział NBP w Warszawie, konto Nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: do 10 listopada za pierwszy kwartał, pierwsze półrocze roku następnego oraz cały rok następny, do 1 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. PISSN 0137-2422 Nr indeksu 35013

C-8

Dziś w Łomży

IV Wojewódzki Zjazd Delegatów ZSL

Łomżyńska organizacja Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego zrzesza w 591 kołach blisko 7,5 tys. członków. Koła ZSL działają w ponad 40 proc. wsi sołeckich, ponad 75 proc. członków to rolnicy.

Kampania sprawozdawczo - wyborcza Stronnictwa rozpoczęła się w grudniu ub.r. Główną treścią dyskusji były problemy rolnictwa, a zwłaszcza poszukiwanie rezerw wzrostu produkcji rolnej w oparciu o własne warunki i możliwości oraz przekonanie, że za każdym niedociągnieciem stoją konkretni ludzie i nie wszystkie trudności spowodowane są tzw. obiektywnymi przyczynami.

Charakterystyczna dla rolników rzeczowa dyskusja prowadziła do precyzowania konkretnych zadań dla członków, kół i instancji ZSL oraz wniosków pod adresem instancji wojewódzkiej i centralnej, a także administracji. W większości wnioski dotyczą spraw, z którymi wieś łomżyńska boryka się od szeregu lat: modernizacji, zaopatrzenia wsi i rolnictwa w wodę, stanu mechanizacji gospodarstw, zaopatrzenia w materiały budowlane, ochrony zdrowia, oświaty i kultury. Wiele słów krytyki padło pod adresem handlu, usług i komunikacji.

Wśród problemów wewnątrzorganizacyjnych dyskutowano nad rolą Stronnictwa w życiu wsi, podkreślając potrzebę doskonalenia pracy z bezpartyjnymi oraz rozszerzenia wpływów ZSL w organizacjach młodzieżowych i kobiecych. Rozważano także projekty podstawowych dokumentów: deklaracji ideowej, programu i statutu ZSL.

Podczas kampanii zmieniła się prawie trzecia część członków zarządów organizacji gminnych, wybrano 143 nowych prezesów kół i 17 nowych prezesów zarządów gminnych i miejsko-gminnych. W tym czasie w szeregi ZSL przyjęło 158 osób.

Na dzisiejszy Zjazd Wojewódzki wybrano 159 delegatów, w tym 73 chłopów, 86 przedstawicieli inteligencji, 17 kobiet i zaledwie 6 reprezentantów młodzieży. Zjazd przyjmie program działania wojewódzkiej organizacji, wybierze jej władze i delegatów na zjazd krajowy oraz zajmie stanowisko w sprawie projektów podstawowych dokumentów ZSL. Życzymy owocnych obrad.

*

W dniach poprzedzających Zjazd na grobach wybitnych działaczy ruchu ludowego tego regionu delegacje Stronnictwa złożyły symboliczne wiązanki kwiatów. Znicze zapłonęły m.in. na mogiłach **Franciszka Szymańskiego** w Bronowie — posła ziemi łomżyńskiej na pierwszy w niepodległej Polsce Sejm w 1919 roku oraz **Witolda Wierzchosia** w Szczuczynie i **Władysława Lepszy** w Łysych. (jtb)



Łomża przyprószona śniegiem. Fot. Archiwum

Podsumowanie HAL-83

Tradycyjnie-czyli dobrze

Podczas ostatniego posiedzenia Rady Łomżyńskiej Chorągwi ZHP dokonano m.in. podsumowania tegorocznej Harcerskiej akcji Letniej. O wypowiedz na ten temat poprosiliśmy pełnomocnika Chorągwi ZHP d/s HAL — dh Andrzeja Kopkę:

— Harcerskiego lata nie można traktować w oderwaniu od całorocznej pracy organizacji, jest to niejako kontynuacja śródrocznej pracy drużyn, szczepów i zastępów. Jest to również okazja do przygotowania poszczególnych ogniw i członków do pracy w nowym roku szkolnym.

W tegorocznej akcji letniej wzięło udział około czterech tysięcy zuchów, harcerzy i instruktorów. Jest to o około tysiąc więcej niż w ub.r. Średnio, co siódmy harcerz uczestniczył w akcji. Głównymi organizatorami placówek harcerskich były hufce, a najbardziej popularnymi formami — obozy i kolonie zuchowe. Te pierwsze zorganizowaliśmy przede wszystkim na terenie naszego województwa — w Woźnejwsi, Goniądzu, Koźle i Nowym Młynie. Szczupła baza lokalowa ogranicza jednak w znacznym stopniu możliwość organizacji kolonii zuchowych na miarę zgłaszanych potrzeb. W tym roku odbyły się one m.in. w Łomży i Warszawie.

— A zauważamy zjawisko, że tradycyjny obóz harcerski przestał już imponować wielu harcerkom i harcerzom. Troszczymy się więc o to, by były one rzeczywiście atrakcyjne dla każdego uczestnika. Pierwszy obóz w życiu jest zawsze atrakcyjny — kontakt z przyrodą, próby samodzielności i zaradczości, sztuka harcerskiego obozowania, umiejętność życia w zespole, krajoznawstwo, gra terenowa, smak pierwszej nocnej warty. W następnych latach jednak ci sami ludzie stają często przed pytaniem: po co na obóz? Występuje to głównie w środowisku harcerzy starszych, którzy w br. nielicznie wzięli udział w akcji letniej. Poszukiwać będziemy takich metod, które tą młodzież z powrotem do nas przyciągną.

Od wielu lat sprawdzoną formą pożytecznego spędzania wakacyjnych miesięcy jest nieobozowa akcja letnia. W br. uczestniczyło w niej 155 zastępów, skupiających około 3 tys. zuchów i harcerzy. Program działalności stanic zapewniał dzieciom atrakcyjny wypoczynek. Uczestnicy NAL pomagali ponadto w porządkowaniu osiedli mieszkaniowych, placów gier i zabaw, organizowali „zielone przedszkola". Przy obozach harcerskich zorganizowano sześć stanic dla około 700 zuchów i harcerzy, oraz dwie stanice dla dzieci wiejskich, w których przebywało na czterech turnusach ok. 200 uczestników.

— Ponad 400 członków naszej organizacji wyjechało na dwa wakacyjne tygodnie do NRD. Otrzymali oni wysoką ocenę strony niemieckiej, szczególnie młodzież starsza, która pracowała przez dziesięć dni po sześć godzin dziennie, na rzecz gospodarki narodowej NRD. Większość grup przekraczała określone normy. Średni zarobek wyniósł około 300 marek. Poza tym harcerze naszej chorągwi przebywali również w Bułgarii i na Litwie.

— Koszty pobytu na koloniach i obozach były w br. wyższe niż w roku ubiegłym. Miały na to wpływ m.in. wzrost cen biletów kolejowych i autobusowych, a także podwyżka płac pracowników zatrudnionych na koloniach i obozach, wzrost składki ubezpieczeniowej oraz sezonowo podwyżka cen niektórych artykułów spożywczych w obrocie wolnorynkowym. Średni koszt pobytu jednego uczestnika na czternastodniowym turnusie wahał się szacunkowo od 3.500 do 4.500 zł. Koszty te pokrywane były z budżetu państwa, zakładowych funduszy socjalnych oraz przez rodziców. Zarówno zaopatrzenie obozów, jak również wyżywienie uczestników, było bardzo dobre. Nie zanotowano ani jednego wypadku, co jest również dowodem właściwej pracy naszej kadry i jej odpowiedzialności.

W sumie — była to akcja udana. Dostarczyła jej uczestnikom wielu niezapomnianych wrażeń i przeżyć. Jednak zdajemy sobie sprawę, że byłoby to niemożliwe bez pomocy naszych wypróbowanych przez lata przyjaciół i pomocników. Myślę, tu m.in. o łomżyńskim Oddziale PKS, Wydziale Kultury Fizycznej i Sportu, Zdrowia, Kultury i Sztuki, Komunikacji, Handlu, Wojewódzkim Związku Spółdzielni Mieszkaniowych, ale też, a może nawet przede wszystkim o Wydziale Ruchu Drogowego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Korzystając z okazji — serdecznie dziękujemy im za troskę o wypoczynek harcerzy i zuchów. Nie ukrywam, że w dalszym ciągu na nią liczymy...

We współzawodnictwie chorągwianym między poszczególnymi hufcami, w tegorocznej harcerskiej akcji letniej, zwyciężył hufiec im. Obrońców Wizny z Łomży (300 tys. nagrody na zakup sprzętu biwakowego). Drugie miejsce zdobył Zambrów (200 tys. zł), a trzecie — Wysokie Mazowieckie (100 tys. zł).

Notował: W. KŁOSIŃSKI

Kultura na wsi

W gminie Pisz nie śpią

W gminie Pisz istnieje dziewięć wiejskich klubów kultury, pięć świetlic oraz klub zakładowy przy PGR w Wiartlu i trzy świetlice przy PGR w Borkach, Liskach i we wsi Karpie. Bezpośredni nadzór nad tymi placówkami sprawuje Miejsko-Gminny Ośrodek Kutlury w Piszu. Działalność placówek kultury w dużej mierze uzależniona jest od ich wyposażenia i warunków lokalowych. O ile dość dobrze jest pod tym względem w klubach „Ruch" i „Rolnika" to świetlice były dotychczas wyposażone skromnie. Ich działalność ograniczała się przeważnie do spotkań młodzieży i organizacji wieczorków tanecznych. Udostępniane były również na wiejskie zebrania a także na projekcje filmów kina objazdowego.

W drugim półroczu br. sytuacja uległa poprawie. Nastąpiło pewne ożywienie działalności tych placówek. Przykładem jest m.in. świetlica w Łysoniach, którą uruchomiono po adaptacji budynku PFZ. Pomogła młodzież z koła Związku Młodzieży Wiejskiej. Ogólna wartość tego przedsięwzięcia wynosi 292 tys. zł., w tym wartość prac wykonanych społecznie obliczono na 197 tys. zł. Obecnie świetlica jest już czynna, a jej gospodarzem jest przewodnicząca koła ZMW. Patronat nad tą placówką przejęła i udzieliła pomocy w wyposażeniu Spółdzielnia Mleczarska w Piszu. W gminie wszystkie wiejskie świetlice posiadają swoich opiekunów. Nad świetlicą w Krzyku pieczę sprawuje Spółdzielnia Usług Rolniczych, w Hejdyku — piski Bank Spółdzielczy, w Zdanowie — Centrala Nasienna, w Karwiku — Gminna Spółdzielnia w Piszu.

Również w tym roku społeczeństwo Starych Gut podjęło zobowiązania wyremontowania w ramach czynu społecznego budynku, w którym planuje się urządzić świetlicę, bibliotekę z czytelnią oraz remizę strażacką. Obecnie gromadzone są na ten cel środki i materiały budowlane. Na uznanie zasługuje ożywienie pracy świetlicy w Zdanowie. Miejscowa młodzież zorganizowała tam zespół muzyczny i zakupiła za własne pieniądze potrzebny sprzęt.

W br. na działalność kulturalną w piskiej gminie przeznaczono dodatkowo z nadwyżki budżetowej 1 ml 200 tys. zł. Dotychczas 531 tys. zł. wykorzystano na remont klubu w Jeżach. Zaś do końca roku ze środków tych opłacony zostanie remont klubu w Trzonkach i modernizacja świetlicy w Hejdyku.

(m)

Powiedzieli nam:

O propozycjach podwyżek cen

Małgorzata Kowalska — gospodyni domowa z Grajewa:

— Każda podwyżka cen, szczególnie żywności, wpływa na zwiększenie kosztów utrzymania rodziny, pogarszając warunki bytowe. Najwięcej odczuwa to kobieta, bo zasadniczo ona robi wszelkie zakupy i zajmuje się wykarmieniem całej rodziny. Już przy obecnych cenach trudno mi związać koniec z końcem, chociaż mąż od wielu lat pracuje w państwowym przedsiębiorstwie i jeszcze dodatkowo, w wolne dni, dorabia prywatnie jeśli jest tylko jakaś okazja, latem przeważnie u rolników. Rodzina spora i wcale nam nie przelewa się.

Te wyrównania dla najbiedniejszych rodzin, które proponuje minister Krasiński są stanowczo za małe, tym bardziej, że np. zarobki męża w przedsiębiorstwie nadal pozostają te same i podobno nie ma żadnych nadziei na ich wzrost. Podwyżki cen będą wprowadzone, to już raczej sprawa przesądzona, my prości ludzie nic w tym nie zmienimy, ale jednocześnie niech będą tworzone takie warunki, aby kryzys mogła przeżyć każda rodzina, i ministra, i dyrektora, i robotnika.

Wojciech Kozikowski — emeryt starego portfela z Grajewa:

— Na własnym przykładzie odczuwam, że przeprowadzona poprzednio rewaloryzacja emerytur i rent starego portfela wcale nie spełniła oczekiwanych nadziei. Niewielkie zwyżki z rewaloryzacji po prostu „zjadły" różne podwyżki cen, jakie w międzyczasie wprowadzono i nadal emerytom i rencistom żyje się najtrudniej, zwłaszcza tym, których świadczenia miesięczne wynoszą poniżej 10 tys. zł i mają jeszcze kogoś na swoim utrzymaniu. Proponowana obecnie podwyżka cen żywności, chociaż nieunikniona, znowu w największym stopniu naruszy kieszeń emerytów i rencistów, otrzymujących niskie świadczenia.

Moim zdaniem powinno nastąpić przyśpieszenie o rok (z 1985 na 1984 r.) trzeciego etapu rewaloryzacji świadczeń dla wszystkich emerytów i rencistów, którzy obecnie otrzymują miesięczne świadczenia poniżej 10 tys. zł. Dla nich też powinno być przyznane dodatkowe świadczenie na 1984 r. według ogłoszonych propozycji w założeniach podwyżki cen. Na ten cel środki można uzyskać podnosząc ceny na niektóre luksusowe towary przemysłowe (telewizory kolorowe, pralki automatyczne, magnetofony, wycieczki zagraniczne, dywany wysokiej klasy itp). Można też wygospodarować pewne fundusze likwidując marnotrawstwo w wielu dziedzinach naszej gospodarki. I jeszcze o jednej sprawie chcę powiedzieć: oto teraz ciągle brakuje w sklepach herbaty. W radio i telewizji mówią, a w gazetach piszą, że herbata na rynkach światowych drożeje i aby ją sprowadzić trzeba mieć dewizy. Jeśli nie możemy kupić odpowiedniej ilości herbaty to należy zadziałać w tym kierunku aby na naszym rynku było więcej kawy „Inki". Niektórzy np. wolą pić „Inkę" ale nie ma jej w sklepach. A może do jej produkcji potrzebny jest wsad dewizowy?

Zanotował (mar)

Harcerskie biegi

W Olecku odbyły się czwarte chorągwiane zimowe zawody na orientację. Wzięło w nich udział 32 harcerzy z sześciu hufców woj. suwalskiego. Startowali oni w dwóch konkurencjach — turystycznej oraz sportowej. W pierwszej podczas marszu na orientację, na wyznaczonych punktach należało wykazać się wiadomościami na temat województwa, rozpoznać odznaki turystyczne PTTK i ułożyć grę sportową dla zuchów. W programie drugiej był m.in. bieg na czas po nieznanym terenie z busolą i mapą.

W poszczególnych kategoriach turystycznych (startowano parami) zwyciężyli: Małgorzata Gardynecka i Leszek Siemienowicz, Elżbieta Szyc i Robert Zajączkowski, Dorota Kamińska i Zbigniew Kukiełko. Wszystkie pary z Augustowa. Natomiast w konkurencji sportowej najlepszymi w poszczególnych grupach wiekowych okazali się Małgorzata Gardynecka, Elżbieta Szyc, Dorota Kamińska, Leszek Siemienowicz, Krzysztof Pachucki, Zbigniew Kukiełko. W klasyfikacji generalnej pierwsze miejsce przyznano Hufcowi z Augustowa, drugie miejsce wywalczyli — Olecko i Węgorzewo, trzecie — Pisz.

(jn)

SPORT

W łomżyńskiej la

Pod dyktando Zorzy

Przebłysk sporych możliwości w łomżyńskiej lekkoatletyce zasygnalizowano na ostatnim zebraniu sekcji lekkoatletycznej Międzyszkolnego Klubu Sportowego Zorza w Łomży. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz sportowych i dyrektorzy najbardziej usportowionych szkół średnich woj. łomżyńskiego. Licznie — bo aż ponad 60 osób — zjawiła się młodzież uprawiająca tę dyscyplinę.

Oceny sekcji w roku bieżącym, która rozbudziła nadzieję dalszego rozwoju, dokonał trener koordynator mgr **Stanisław Roszkowski.** W ostatnich latach ściśle współpracują z lekkoatletami mgr **Krystyna Markowska** z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Grajewie, mgr mgr **Jerzy Bogdan, Tadeusz Godlewski, Kazimierz Kirejczyk, Roman Mackiewicz, Jerzy Witkowski i Leszek Zwierzyński** ze szkół łomżyńskich.

Szkoleniem objęto ponad 70 dziewcząt i chłopców. Większość z nich to uczennice i uczniowie ostatnich klas szkół podstawowych i młodzież początkowych klas szkół średnich. W związku z tym kierownictwo klubu dużą uwagę przywiązywało do startu w X Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. W finale startowało dziewięciu reprezentantów Zorzy.

Najcenniejszy sukces odniosła **Iwona Radziszewska** (Lic. Og. w Łomży), która wynikiem 5.173 pkt. w siedmioboju zdobyła złoty medal i ustanowiła nowy rekord Polski w kategorii juniorek. Wysoką czwartą pozycję wywalczyła **Barbara Czapko,** także w siedmioboju, **a Jacek Rogiński** startujący w dwóch konkurencjach wywalczył ósme miejsce w oszczepie, i dziewiąte w pchnięciu kulą. Lekkoatleci Zorzy zdobyli 43 pkt. podczas X OSM, co stanowi prawie 38 proc. całego dorobku woj. łomżyńskiego. W mijającym sezonie poprawiono pięć rekordów woj. łomżyńskiego. Ustanowili je: **Iwona Radziszewska** w siedmioboju — 5.173 pkt. (kula — 12,91, 100 m ppi. — 15,18 i w sztafecie 4x100 m — 48,2), a **Barbara Czapko** przebiegła 100 m — 12,44 sek. Znaczące rezultaty uzyskali w skokach — **Bogdan Maćko** w dal — 6,87 i **Piotr Malinowski** wzwyż — 2 m.

Nie udało się Zorzy wywalczyć awansu do II ligi, ale mając na uwadze młody wiek zawodniczek i zawodników wszystko wskazuje na to, że przy prawidłowym szkoleniu cel ten zostanie wkrótce osiągnięty.

Sekcja od niedawna została wzmocniona cennym szkoleniowcem. Na pełnym etacie w klubie został zatrudniony znany miotacz mgr **Stanisław Roszkowski,** który pełni funkcję trenera głównego sekcji. Jak stwierdził w chwili obecnej najpilniejszą sprawą jest pozyskanie szkół na terenie woj. łomżyńskiego. Obecnie tylko Liceum Og. z Grajewa nawiązało współpracę z klubem, a jest to stanowczo za mało.

Inna sprawa to sprzęt. Klub boryka się z dużymi kłopotami. Szczególnie odczuwa brak sprzętu a przede wszystkim trampek i dresów.

Przygotowania do nowego sezonu rozpoczęte zostały już 1 listopada. W poszczególnych grupach treningowych systematycznie ćwiczy ponad 100 dziewcząt i chłopców.

(let)

„Kibice gospodarzami widowni"

Pod takim hasłem w Gliwicach odbył się IX Ogólnopolski Zjazd Klubu Kibiców Piłki Nożnej. W imprezie, której gospodarzami byli kibice gliwickiego GKS Piast, uczestniczyli przedstawicile 14 klubów I ligi, 21 klubów II ligi, 2 klubów III ligi i 8 OZPN-ów. Region nasz reprezentowali: **Zb. Skoczylas** (Jagiellonia), **R. Maliszewski** (Mazur Ełk) i **W. Makarewicz** (OZPN w Suwałkach).

Zjazd otworzył przewodniczący Wydziału Wychowania PZPN — **Jerzy Domański.** Następnie głos zabrali przedstawiciele prokuratury, Głównego Urzędu Spraw Wewnętrznych i Wydziału Dyscypliny PZPN. Podkreślili oni, że nadal niestety na piłkarskich stadionach panuje zła atmosfera. Młodociani pseudokibice przysparzają organom porządkowym wielu trudności.

Kolejni dyskutanci — reprezentanci Klubów Kibica Śląska Wrocław, Arki Gdynia, Legii Warszawa i ŁKS Łódź w swych wypowiedziach wiele miejsca poświęcili sprawom kultury widowni.

Wielu kibicom wręczone zostały honorowe odznaki PZPN. Srebrną odznakę otrzymał m.in. **Waldemar Makarewicz.**

Na zakończenie zjazdu jego uczestnicy wystosowali apel do wszystkich kibiców o kulturalne zachowanie się na stadionach piłkarskich i zjednoczenie się w walce z pseudokibicami — chuliganami.

(Ck)

Echa publikacji

8.11.1983 r. w nr 259 „Gazety Współczesnej" przeczytałem artykuł zatytułowany „15 lat Kurpiowskiego Zespołu Śpiewaczego". Nie mogę przejść nad nim do porządku dziennego ze względu na kilka nieścisłości. Otóż autor pisze, że zespół śpiewaczy z Nowogrodu w latach 1981 i 82 zajmuje I miejsce na Międzywojewódzkim Przeglądzie Kapel, Śpiewaków i Gawędziarzy Ludowych w Kolnie. Wyjaśniam, że w roku 1981 jedyną, wielką rewelacją Przeglądu był zespół śpiewaczy z Ksebek, gm. Turośl. W tym miejscu przytoczę (prawie dosłownie) słowa mgr **Srutkowskiego,** przewodniczącego jury, który na podsumowaniu przeglądu i wręczeniu nagród powiedział: „...no i zespoły śpiewacze:, Ksebki i tylko Ksebki..." W efekcie tego występu zespół z Ksebek został wytypowany do udziału w XV Ogólnopolskim Festiwalu w Kazimierzu nad Wisłą. Tak więc w roku 1981 w kategorii zespołów śpiewaczych zdecydowanie najlepszym był zespół z Ksebek. Natomiast w roku 1982 nie było Międzywojewódzkiego Przeglądu w Kolnie. Stąd też zespół z Nowogrodu nie mógł zająć tam I miejsca. Natomiast (czego nie ma w artykule) zespół śpiewaczy z Nowogrodu był najlepszym w swej kategorii w tegorocznym Międzywojewódzkim Przeglądzie w Kolnie.

Osobiście mam wielki szacunek i uznanie dla zespołu śpiewaczego z Nowogrodu oraz dla jego kierowniczki pani Teresy Pardo (notabene mojej bratowej). Lista osiągnięć tego zespołu jest tak długa, że nie było potrzeby przypisywania nie odniesionych sukcesów. Dodało to wątpliwego splendoru jubilatowi niezbyt zręczną sytuację dla pań z zespołu z Nowogrodu, z Ksebek i dla mnie, jako opiekuna tego zespołu.

W związku z powyższym ośmielam się prosić o dokonanie niezbędnych sprostowań i wyjaśnień na łamach „Gazety Współczesnej". Uważam, że podanie prawdziwych faktów nie przyniesie nikomu ujmy".

Podpisał — Stanisław Pardo

Z przyjemnością przekazujemy zarówno życzenia od szefa „konkurencyjnego" zespołu, jak i uściślenie danych na temat osiągnięć obu sympatycznych i zasłużonych zespołów. Kilku słów wyjaśnienia należy się jednak tak autorowi, jak i czytelnikom o źródłach „nieścisłości". Wykorzystane w artykule „15 lat Kurpiowskiego Zespołu Śpiewaczego" informacje zostały przekazane przez pracownika Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Nowogrodzie. Był stronniczy, czy też niechcący... wpadł w formalną pułapkę? Optuję, oddając należny hołd obu zespołom, za tą drugą przyczyną. Może ona leżeć np. w tym, że w protokołach Jury Międzywojewódzkiego Przeglądu Kapel, Śpiewaków i Gawędziarzy Ludowych w Kolnie — co potwierdziła m.in. Teresa Pardo — nie umieszcza się informacji o kolejności miejsc. Przyjęto natomiast zwyczajowo, że decyduje kolejność wymieniania zespołów podczas ogłoszenia ostatecznego werdyktu. Cóż, pamięć ludzka lubi momentami zawieść...

(nom)

Krytyk nie przyjechał

Szeroko reklamowane spotkanie z krytykiem literackim w Szczuczynie — JANUSZEM TERMEREM nie odbyło się. Grupa młodzieży (około 30 osób) odeszła z kwitkiem. Jak dotąd nikt z organizatorów spotkania nie podał przyczyn nieprzybycia krytyka. Organizatorem spotkania było Przedsiębiorstwo „Prasa-Książka-Ruch" w Łomży. Czy młodzież przyjdzie na następne spotkanie?

(sar)

Łomżyńskie „kwiatki" nie więdną

W lipcu br. w 153 numerze „GW" w notatce „Łomżyńskie kwiatki" a następnie, gdy to nie wywołało żadnego skutku, na początku września br. w 208 numerze „GW" w notatce „Łomżyńskie „kwiatki" nadal szpecą" pisaliśmy o tym, co nie przynosi splendoru stolicy województwa. Niestety, ojcowie Łomży zbagatelizowali te dwa nasze sygnały i nie podjęli dotychczas żadnych działań. A „kwiatki" nadal szpecą miasto.

I tak w śródmieściu Łomży, przy ul. K. Świerczewskiego, po lewej stronie (idąc od ul. 22 Lipca), tuż przy chodniku, stoją w szeregu — trzy „ozdoby". Są to wraki metalowych gablot, mocno zniszczone korozją. Kto jest właścicielem tego złomu? Trudno z obecnego stanu i wyglądu określić. Tylko na jednej z nich znajdują się mocno zniszczone znaki rozpoznawcze. Widoczne są jeszcze inicjały „IT", co sugeruje nam „Informację turystyczną". Na pozostałych nie ma już żadnych oznakowań, wskazujących na właściciela.

Następny przykład to ruina bezpańskiej żelaznej gabloty, zżartej korozją, stojąca po drugiej stronie ul. K. Świerczewskiego, w pobliżu kiosku „Ruch" i nowoczesnego pawilonu rzemieślniczego.

Mieszkańcy i gospodarze Łomży widocznie przyzwyczaili się do tych ozdób i traktują je jako „zabytki" z okresu, gdy miasto było siedzibą powiatu. Inaczej na to patrzą goście i turyści odwiedzający Łomżę. Dodać też trzeba, że dotychczasowy brak reakcji na nasze notatki z lipca i września br. świadczy, że ojcowie Łomży niezbyt uważnie czytają „Gazetę Współczesną".

(mar)

Niebezpieczne czworonogi

Po Ełku od dawna biega wiele bezpańskich psów. O niebezpieczeństwie wynikającym z tego faktu chyba nikogo nie należy przekonywać. Ostatnio jednak jest to problem szczególnie istotny, gdyż stwierdzono wśród psów przypadek wścieklizny. W związku z tym Urząd Miasta w Ełku zamierza jeszcze w tym roku przeprowadzić akcję wyłapania wszystkich bezpańskich psów. Prosi się więc wszystkich właścicieli psów o zakup obroży, by nie było później nieuzasadnionych pretensji o zabranie psa. Należy także psy zaszczepić przeciwko wściekliźnie.

(bat)

Pośród deficytów

W sierpniu br. podczas naszej akcji „Reporter na zamówienie" w Oddziale Redakcji „GW" w Łomży swój problem przedstawiła Władysława Cherubin ze wsi Czerwone gm. Kolno. Otóż ponad trzy lata temu, w 1979 roku, rolniczka postawiła budynek inwentarski. Przydzielono jej tylko część materiałów, pozostałe zakupiła prywatnie, a pewna ilość — pustaków wykonała wraz z synem w gospodarstwie. I do tej pory bezskutecznie prosi o eternit. Cały wysiłek idzie na marne — gniją wiązania dachu, moknie chudoba.

Zastępca naczelnika miasta i gminy Kolno — Henryk Duda, do którego zwróciliśmy się w tej sprawie, wyjaśnił, że w gminie na eternit czeka, obok budynków z listy planowych inwestycji aż 32 inne, stojące bez pokrycia od roku i dłużej. Eternitu nie starcza nawet dla pogorzelców. W trzecim kwartale br. miasto i gminą otrzymały tylko 1600 arkuszy eternitu, w czwartym ma być tysiąc. Sprawa zostanie jednak zbadana i „jeżeli rzeczywiście trzody nie ma gdzie trzymać, eternit musi się znaleźć". Przypomnijmy Władysława Cherubin prowadzi siedmiohektarowe gospodarstwo, hoduje m.in. 17 tuczników.

W poniedziałek (28 listopada) rolniczka przybyła do Oddziału „GW" po raz drugi. We wrześniu zabudowania obejrzał pracownik UMiG — Krzysztof Tybinkowski. W rozmowie na miejscu potwierdził sytuację, ale podczas kolejnej w urzędzie — stwierdził że W. Cherubin nie otrzyma przydziału. Jeżeli redakcja zapewnia ją, że eternit powinna dostać, to niech redakcja jej da.

— A wiosną ten sam pan kazał nam stawiać wieźbę — mówi pokrzywdzona. Kupiliśmy za 30 tys. zł drewno, wzięliśmy majstra i postawiliśmy. Teraz patrzymy jak drewno gnije.

Znowu telefon do z-cy naczelnika miasta i gminy. Henryk Duda powtarza: eternitu nie starcza nawet dla pogorzelców. Kilka rodzin mieszka w katastrofalnych warunkach, np. w chlewie mieszka rodzina Bronisława Wiśniewskiego w Truszkach. Według posiadanych informacji p. Cherubin ma jeszcze inne budynki. Mimo to weźmiemy ją pod uwagę przy ustalaniu wstępnej listy przydziałów. Sytuacja wszystkich wstępnie zakwalifikowanych zostanie zbadana i dopiero wówczas rozdzielimy eternit wśród najbardziej potrzebujących.

— Mamy inne budynki. Przecież p. Tyminkowski jak wszedł do starej rozwalającej się obórki to drzwi nie mógł zamknąć. Spadnie śnieg i ruina zawali się. Już szukamy po sąsiadach kto przyjmie nam do stajni chociaż konia. Zaczęły się deszcze, padło już pięć prosiąt. Co dalej?

Opis gospodarstwa z 1979 roku sporządzony przez pracowników UMiG mówi o wspomnianym budynku krótko: przeznaczony do rozbiórki. Cztery lata temu wydając zgodę na budowę Urząd zapewniał o przydziale materiałów.

Przydziały były, ale otrzymywał je kto inny. Również w Czerwonem, na oczach Cherubinów, eternit dostała Florentyna Lipka — na pokrycie nowego domu. Teraz w jej obejściu stoją dwa, mieszka w starym i szuka nabywcy pozostałych jej kilkadziesiąt sztuk eternitu. Stanisław Wyrwas eternit kupił również na pokrycie domu mieszkalnego, zdjął z niego dobrą dachówkę i sprzedał. Eternitem pokrył nowy budynek mieszkalny Stefan Jermacz (dotąd go nie zasiedlił). W obejściu Stanisława Olszaka już od kilku miesięcy leży 60 płyt. Te przykłady pochodzą z jednej tylko wsi i jednego roku. Czy Władysława Cherubin nie ma powodów do niepochlebnych osądów?

Przed trzema miesiącami pisałem: „Liczymy na dotrzymanie słowa. Drewno gnijące na nie dokończonym chlewie, to też towar deficytowy". W deficycie wśród rolników znajduje się też poczucie rzetelności i obiektywności przy rozdziale materiałów budowlanych.

J. BRODZIUK

PS. 29 listopada br. z-ca naczelnika Miasta i Gminy Kolno odwiedził gospodarstwo Cherubinów. Z jego stwierdzeń wynikało, że są „bardziej potrzebujący". Złośliwy mógłby skonkludować, że w Kolnie otrzymują eternit „najbardziej" i „najmniej" potrzebujący, tym „średnim" tylko obiecuje się, skazując na wieloletnie czekanie. Tak trzymać.

Wyrazy głębokiego współczucia

Tow. CZESŁAWIE ROMANOWSKIEJ

Członkowi KC PZPR z powodu zgonu

Syna

składają:

Egzekutywa KM PZPR i ROPP w Augustowie.

k 5261-1

Komisja Interwencji Społecznych RW PRON

Pomoc w każdej sytuacji

Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego nie tylko stał się faktem — okrzepł już i jego działania stają się coraz bardziej dostosowane do konkretnych potrzeb społecznych. Ruch stworzył też ramy organizacyjne swej działalności. Powstały komisje problemowe. Ich ożywioną działalność datować można na Białostocczyźnie od kwietnia br., tj. od Zjazdu Wojewódzkiego.

W założeniach swych PRON służyć ma sprawie porozumienia narodowego. Ma być pomostem łączącym władzę i społeczeństwo. Ale rola ta, to nie tylko bierne przekazywanie informacji o nastrojach. To także prowadzenie dyskusji nad najważniejszymi posunięciami władz. PRON często także staje w obronie obywateli, którzy uważają się za skrzywdzonych przez biurokratów, bezdusznych urzędników, nieżyciowe zarządzenia.

Tymi sprawami zajmują się Komisje Interwencji Społecznych. Istnieją one przy każdym ogniwie PRON. W Białymstoku Komisja przy Radzie Wojewódzkiej Ruchu przyjmuje interesantów, wysłuchuje skarg, udziela rad, interweniuje — w każdy czwartek w godzinach 13—16.

Działania Komisji oparte są nie tylko na indywidualnej pracy jej członków. Prowadzi ona także szeroką współpracę z organizacjami politycznymi, społecznymi, odpowiednimi komisjami RW PRON, korzysta z konsultacji specjalistów w poszczególnych dziedzinach. W razie potrzeby zwraca się do Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego.

Praca Komisji Interwencji Społecznych nie ogranicza się do przyjmowania obywateli. Prowadzi ona także działalność wizytacyjną, której celem jest ocena skuteczności interwencji społecznych, wykorzystania skarg, wniosków i interwencji dla usprawnienia życia społecznego. Komisja uczestniczy ponadto w konsultacjach społecznych i wyraża opinie w konsultowanych sprawach. Do jej zadań zaliczyć można kształtowanie właściwych stosunków międzyludzkich, podnoszenie poziomu wiedzy obywatelskiej i kultury prawnej w społeczeństwie, a zwłaszcza działania na rzecz wyeliminowania z życia publicznego wszelkiego rodzaju utrudnień i zjawisk negatywnych, patologicznych.

Dla rozpatrywania określonych spraw tworzone są stałe podkomisje problemowe, a także doraźne zespoły robocze. W ich skład wchodzą wysokiej klasy specjaliści z poszczególnych dziedzin. Wśród nich jest wielu prawników, lekarzy, inżynierów. Gwarantuje to rzetelną i fachową ocenę problemów i wybór właściwych dróg interwencji.

Na uwagę zasługuje także współpraca Komisji działającej przy Radzie Wojewódzkiej PRON z ogniwami niższego szczebla. Polega ona na organizowaniu spotkań i konsultacji, upowszechnianiu i wymianie doświadczeń. Do częstych należy wspólne podejmowanie interwencji, przeprowadzanie wizytacji. Ogniwom niższego szczebla przekazywane są skargi i wnioski o charakterze lokalnym.

Jak dotąd, komisje nie narzekają na brak pracy. Ludzie zwracają się do PRON z najrozmaitszymi sprawami. Począwszy od mieszkań, skończywszy na konfliktach rodzinnych. Członkowie komisji wysłuchają wszystkich. Wiele problemów da się załatwić od ręki. Są sprawy, gdzie wystarczy rada doświadczonego prawnika. Ale zdarzają się też interwencje sięgające szczebla centralnego. Jeżeli trzeba, wysyłane są pisma do ministerstw. Żadne nie pozostało bez odpowiedzi.

Działaniom PRON towarzyszy coraz większe zaufanie społeczne. Świadczy o tym ilość i rodzaj spraw, z którymi zwracają się ludzie do Komisji. Świadomość, że jest ktoś, kto pomoże, kto zajmie się problemem pozornie nie do rozwiązania jest bardzo ważna. Z drugiej jednak strony kryje się za tym kwestia znacznie poważniejsza. Gdyby się tak zastanowić, okazałoby się, że większość interwencji po prostu nie powinna mieć miejsca.

Do zadań, jakie Komisja postawiła przed sobą, należy między innymi eliminowanie takich zjawisk z życia społecznego. Chodzi o biurokrację, nieżyciowość wielu urzędników, wreszcie o zwykłą ludzką zawiść. Walka z tym jest jakby kolejnym etapem pracy komisji. Czy uda się ją wygrać? Z pomocą wszystkich — całego społeczeństwa — tak!

TOMASZ KALINOWSKI



Na targu

Któż nie zna jarmarków, gwarnych miejsc, gdzie można wszystko kupić lub sprzedać. Nawet w okresie największego kryzysu można tam zdobyć najbardziej deficytowe towary, oczywiście za odpowiednią cenę. Kożuchy, płaszcze, skórzane buty, ubrania, radioodbiorniki, zegarki elektroniczne, złote obrączki, pierścionki z drogocennymi kamieniami — ależ proszę wybierać, rozmiar i kolor do wyboru, na pewno to będzie pasowało. Takie sytuacje powtarzają się na każdym jarmarku.

Wytrawni bazarowi sprzedawcy, niejednokrotnie ugłaskają klienta i sprzedadzą mu krajowy towar wmawiając, iż pochodzi on z najsłynniejszej firmy japońskiej czy francuskiej. Niejednokrotnie dopiero w domu zorientuje się on, że dał się oszukać. Wiadomo, na jarmarku przepłaca się, nierzadko nawet kilkakrotnie. Ale wydawszy pokaźną sumę ma się tę satysfakcję, że kupiło się rzecz nieosiągalną w naszych sklepach.

Targowisko ma swoich stałych bywalców. To ci, którzy zawsze mają coś do „opchnięcia". A to pamiątkowy pierścień po babci, a to kożuch przywieziony z Bułgarii lub zabawki kupione w Austrii czy NRD. Bywają też przypadki, że sprzedający nie wie skąd pochodzi jego towar, że prowadzi handel zakazany. Tego typu tajemnice często wyjaśniają funkcjonariusze MO.

Bazary są wymysłem starym jak świat, a ich atmosfera jest zawsze podobna. Gdy kraj nawiedzi kryzys czy jakaś klęska i sklepowe półki świecą pustkami, jarmarczne stoiska uginają się od towaru. Każdy mniejszy czy większy niedobór czegokolwiek w handlu momentalnie da się odczuć na bazarze. Szybko rosną tam ceny towarów, których zaczyna brakować. Niejednokrotnie znaczy to, że trzeba daną rzecz szybko nabywać, bo za dwa — trzy dni będzie ona znacznie droższa.

Jest więc bazar w pewnym sensie rynkowym barometrem i niejednokrotnie dyktuje ceny na rynku oficjalnym i nieoficjalnym. Poza tym jest miejscem spotkań towarzyskich. Przychodzą tam i tacy, którzy nigdy niczego nie sprzedali ani nie kupili. Ale popatrzeć i pofascynować się wolno, bo za to się nie płaci. Na bazarze można również za darmo dowiedzieć się, co w polityce piszczy, kto kogo teraz zaatakuje, który król lub władca utrzyma się jeszcze na tronie, a którego lud zdetronizuje, jakie będą skutki spadku wartości dolara. Kiedy dolar spada jarmarczni bywalcy wiedzą najlepiej. W przeddzień starają się opchnąć zieloną walutę po możliwie najwyższej cenie.

Na zdjęciach: fotomigawki z białostockiej targowicy przy ul. Bema.

(R)

Fot. JAN MALEC



Z życia partii

Umocnienie i rozbudowa

Realizując Uchwałę IX Zjazdu PZPR, Komitet Miejski partii w Hajnówce uzyskał dalszy postęp w rozwoju szeregów partyjnych oraz w dziedzinie pracy ideologicznej i wychowawczej. Obecnie w Hajnówce działa 39 podstawowych organizacji partyjnych, 21 organizacji oddziałowych, trzy Komitety Zakładowe i dziewięć organizacji osiedlowych.

Partia — to przede wszystkim organizacje podstawowe. Od ich pracy na co dzień zależy w ogromnym stopniu realizacja programu IX Zjazdu, odzyskiwanie zaufania i autorytetu w społeczeństwie. Hajnowska organizacja liczy 1575 członków i kandydatów. Widoczne są pozytywne zmiany w składzie socjalno-zawodowym. Ponad 50 proc. członków i kandydatów rekrutuje się ze środowiska robotniczego. Ponad 23 proc. stanowią kobiety, a 14 proc. — młodzież zrzeszona w ZSMP. W roku bieżącym w poczet kandydatów przyjęto 15 osób, 10 spośród nich to robotnicy. Powstały trzy nowe POP — w Zakładzie Transportu Mleczarskiego, Szkole Podstawowej nr 5 i Zakładzie Energetyki Cieplnej. W pracy nad umocnieniem i rozwojem organizacji partyjnych wyróżniły się POP przy MPGKiM, HPPD, WUSP, osiedlowe nr 7 i 8 oraz pracowników kultury.

— Nie wszystkie podstawowe organizacje partyjne — mówi I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR — **Jerzy Panasiuk** — pracują aktywnie nad rozwojem swych szeregów. Zdarzają się takie kolektywy, które od roku nie przyjęły ani jednego kandydata. W innych zespołach partyjnych nad rozwojem szeregów pracują niejednokrotnie tylko jednostki, mimo że jest to zadanie całej organizacji.

Ocena rozwoju partii musi być jednakże przede wszystkim ocena ideowa i polityczna, a nie statystyczna. Wychodząc z tego założenia, nie sposób pominąć naszych usiłowań w dziele umacniania siły i autorytetu organizacji partyjnych w poszczególnych środowiskach. Organizacje partyjne w największych zakładach Hajnówki otrząsnęły się z niemocy, aktywnie uczestniczą m.in. w działaniach PRON, rad pracowniczych, związków zawodowych i samorządu mieszkańców.

— Istotnym instrumentem kształtowania świadomości członków partii jest szkolenie, którym objęto prawie 100 proc. członków i kandydatów PZPR. Do udziału w szkoleniu partyjnym zachęcamy bezpartyjnych, działaczy ZSMP i organizacji społecznych. Dla aktywu funkcyjnego partii działa 2-letni WUML.

Obok wspomnianych form pracy ideowo-politycznych praktykuje się często spotkania członków Egzekutywy i Sekretariatu KM z aktywem bezpartyjnym, młodzieżą w szkołach, zakładach pracy i instytucjach, z poszczególnymi środowiskami społeczno-zawodowymi. Wkładamy wiele wysiłku, aby jak największej liczbie partyjnych i bezpartyjnych umożliwić współdecydowanie o sprawach swego terenu i środowiska. Zwracamy szczególną uwagę na podnoszenie na coraz wyższy poziom pracy podstawowych organizacji partyjnych i jakości zebrań, traktując je jako najlepszą szkołę ideowo-politycznego wychowania.

W pracy nad rozwojem partii przeciwstawiamy się pojawiającym się tu i ówdzie tendencjom tzw. „szerokiego otwarcia drzwi". Stawiamy bowiem wysokie wymagania wobec ludzi przyjmowanych do partii, mając na względzie jej dalsze umocnienie.

Zanotował:

K. LESZCZYŃSKI

Niepokojąca statystyka

Kierownica tylko dla trzeźwych!

Niepokojąco rośnie liczba wypadków drogowych spowodowanych przez nietrzeźwych kierowców. W czasie 11 minionych miesięcy na drogach województwa białostockiego wydarzyło się aż o 19 procent wypadków więcej, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wzrosła też o 3 proc. liczba ofiar śmiertelnych.

Nie ma dnia, aby kolegia d/s wykroczeń nie wymierzały kar osobom prowadzącym pojazdy po spożyciu alkoholu. Pijani kierowcy stają się problemem społecznym nie tylko w skali województwa, ale i kraju.

23 listopada prokurator rejonowy w Hajnówce aresztował Jana Z., mieszkańca gminy Hajnówka, podejrzanego o to, że 21 listopada na trasie ze Zbucza do Hajnówki, kierując samochodem Syrena spowodował wypadek drogowy, w którym poniósł śmierć 67-letni Leonard S. Jan Z. prowadził samochód w stanie nietrzeźwym.

Tylko w jednym dniu — 22 listopada — kolegium d/s wykroczeń w Sokółce ukarało aż 4 osoby za prowadzenie samochodu po spożyciu alkoholu. Ukarany został między innymi Marian D. grzywną w wysokości 18 tys. złotych z możliwością zamiany na 90 dni aresztu oraz zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 11 miesięcy.

21 listopada kolegium w Hajnówce za jazdę w stanie nietrzeźwym ukarało 14 tysiącami grzywny i zawieszeniem prawa jazdy na 11 miesięcy, 28-letniego Czesława B.

Mieszkaniec Bielska Podlaskiego, Mikołaj W., za prowadzenie samochodu po spożyciu alkoholu, ukarany został przez kolegium 18 tysiącami zł grzywny i zakazem prowadzenia pojazdów na 15 miesięcy.

Są to tylko wyrywkowe przykłady z kilku ostatnich dni, sygnalizujące jednak zagrożenie bezpieczeństwa ruchu drogowego ze strony nietrzeźwych kierowców. W świetle przepisów, kierowca prowadzący pojazd w stanie nietrzeźwym dopiero wówczas podlega orzecznictwu sądowemu kiedy spowoduje wypadek. Zaś „jadąc spokojnie" po spożyciu alkoholu może być ukarany przez kolegium.

I być może fakt, że kary wymierzone przez kolegia, choć nie łagodne, nie są też i drastyczne — ma swój udział w alarmującej statystyce wypadków, spowodowanych przez nietrzeźwych kierowców. (hp)

Nieuczciwa sprzedawczyni

Mieszkańcy Czerlonki — osady robotniczej, położonej w głębi Puszczy Białowieskiej — sygnalizują nam o ciągnących się od dłuższego czasu praktykach oszukiwania ich przez sprzedawczynię w miejscowym sklepie spożywczym. Sprzedawczyni, zgodnie z twierdzeniem kupujących, zawyża ceny niektórych towarów, nie wydaje prawidłowo reszty i w ogóle wykorzystuje wszelkie sposoby i nadarzające się okazje, aby trochę „uskubnąć" z klienta. Ostatnim takim dobitnym przykładem była sprzedaż masła w cenie 76 zł za jedną kostkę, które w rzeczywistości kosztowało tylko 60 zł. Zdarzały się przypadki mieszania różnych gatunków kiełbas. Stale powtarza się sprzedaż chleba w cenie 30 zł za bochenek, zamiast 29 zł.

Ludzie boją się otwarcie protestować, bo sprzedawczyni od dawna jest otoczona nimbem tej, która ma „możliwości". Zresztą, sama zainteresowana bynajmniej nie ukrywa, że nikt nie jest w stanie doprowadzić do jej ukarania a tym bardziej zwolnienia. Czyżby?

Sądzimy, że prezes Gminnej Spółdzielni „SCh" w Białowieży zbada gruntownie zarzuty stawiane sprzedawczyni i podejmie stosowne do efektów kontroli decyzje.

(baj)

Na łamach „Niwy"

Kolejny numer białoruskiego tygodnika będzie w całości poświęcony 25-leciu działalności Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego „Białowieża". Czytelnicy znajdą w nim utwory literackie członków Stowarzyszenia oraz artykuły krytyczno-literackie Alesia Barskiego (Aleksandra Barszczewskiego) i Floriana Nieuważnego. To specjalne wydanie „Niwy" będzie z pewnością szczególnie przydatne nauczycielom języka białoruskiego oraz młodzieży, która uczy się tego języka w szkole.

(jc)

Niebezpieczny „ślizg"

Od czasu, gdy w 1974 roku zostały zasiedlone bloki przy ulicy Poleskiej 13 i 15, milusińscy urządzili sobie z tzw. skarpy doskonały plac zabaw.

Corocznie wraz z pierwszymi płatkami śniegu wszyscy pędzą na „górkę". Ma ona te zalety, że jest uniwersalna. Doskonale służy jako tor saneczkowy, narciarski, nie brakuje tu też łyżwiarzy, a jak ktoś nie ma odpowiedniego sprzętu to i zelówki mu wystarczą.

I wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby ta „zjeżdżalnia" nie miała swego końca na ruchliwej jezdni. Jak dotąd małym „kaskaderom" udawało się na czas wyhamować. Jednak nie pora będzie lamentować i szukać winnych, gdy któreś nasze „szczęście" przypłaci kolejny „ślizg" życiem. A myślę, że ustawienie barierki dzielącej szosę od wzniesienia nie byłoby zbyt kosztowną inwestycją w porównaniu z ceną życia.

(kal)

25 listopada 1983 r. zmarł nagle

lek. Andrzej Podsiadły

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

składają:

koledzy i Dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Białymstoku.

g 11298-1

Zguby

Marian Chodorowski znalazł w piątek o godz. 9 w sklepie spożywczym przy ul. Lipowej (obok kina „Pokój") większą sumę pieniędzy. Zgubę można odebrać u znalazcy pod adresem — Lipowa 16 m. 7.

★

Do redakcji „GW" przyniesiono damską parasolkę pozostawioną 28 bm. w taxi nr boczny 985. Właścicielkę prosimy po odbiór do Działu Łączności z Czytelnikami (ul. Wesołowskiego 1, pokój 2) w godz. 10—15. (bk)

Co się na dworcu zgubić przydarza?

Każdemu chyba przydarzyło się w różnych okolicznościach coś zgubić, pozostawić czy zapomnieć. Sprzyjają temu pośpiech, roztargnienie, zaaferowanie życiem, a podróżowanie — w szczególności. Liczne tego dowody znajdują się w biurach rzeczy znalezionych i w anonsach życzliwie zamieszczanych przez prasę w rubrykach „zgubiono-znaleziono".

Niemymi świadkami skutków roztargnienia i pośpiechu bywają nagminnie dworce. Ktoś wysiadłszy z pociągu spostrzega poniewczasie, że idzie w kapciach a jego buty odjechały, ktoś wsiadłszy do pociągu czy autobusu spostrzega, już za późno, że zapomniał jednego z bagaży. Zguby bywają mniejsze i większe, straty małe lub bardzo duże. Czasem cudem jakby udaje się zgubione rzeczy odzyskać. Wszystko zależy od tego, kto je znajdzie i jak potraktuje.

Na początku listopada br. do Komisariatu Kolejowego MO na białostockim dworcu, zgłosił się jeden z podróżnych, przynosząc skórzaną torbę, którą spostrzegł leżącą na ławce przy peronie 4. Dyżurny, st. sierż. STANISŁAW KUZMICZ otworzył torbę w obecności znalazcy i zbadał jej zawartość. Oprócz dokumentów, wskazujących nazwisko i adres właściciela, znajdowało się w niej ni mniej ni więcej, tylko 86 tys. 500 zł. Niebawem wyjaśniono, że była to kwota pobrana na wypłatę miesięczną dla nauczycieli w jednej z podbiałostockich szkół. Ich kolega, kiedy pociąg nadjechał, po prostu wskoczył do wagonu, pozostawiając torbę na ławce. Był w czarnej rozpaczy, pogodzony już z myślą, że przyjdzie mu spłacić wszystko ze skromnej pensji. Miał w efekcie szczęście. Teczka przeleżała na ławce ponad dwie godziny, zanim zainteresował się nią ów uczciwy białostoczanin. Naturalnie, zgodnie z prawem, otrzymał 10 proc. znaleźnego.

Kierownik Komisariatu Kolejowego, kpt. WŁODZIMIERZ POŁOWIANIUK potwierdza, że podróżni bardzo często pozostawiają na dworcu różne przedmioty, części garderoby, czasem całe bagaże i walizki. Ostatnio jednak znacznie częściej — z czego tylko się cieszyć — ludzie znalezione przedmioty przynoszą. Jest to właśnie ta życzliwość i uczciwość na co dzień, o której marzy się nam w tym kraju.

Jeszcze przykłady? Proszę bardzo. Parę dni wcześniej przed przygodą nauczyciela zgłosił się do Komisariatu żołnierz służby czynnej, st. sierż. MIROSŁAW POLECKI. Przyniósł znalezioną w przedziale pociągu, który przyjechał ze Szczecina teczkę — dyplomatkę. Były w niej różne dokumenty, a także 35 dolarów i 1712 zł. Komisariat wystosował pismo do jednostki żołnierza z wnioskiem o udzielenie mu pochwały. Teczka wróciła do wdzięcznego — wobec znalazcy — właściciela.

Z tą wdzięcznością mogą być — o dziwo — wyjątki. Oto niedawno dwie młode pracownice Rejonu Budynków PKP znalazły na terenie kolejowym torebkę damską, w której znajdowała się biżuteria wartości około 300 tys. zł. Według cen oficjalnych! Również odniosły wszystko do Komisariatu Kolejowego. Tymczasem właścicielka zguby — młoda dama „z pretensjami" — poszła do innego Komisariatu i naopowiadała (może z obawy przed mężem?), że dokonano na niej rozboju, że jacyś osobnicy wyrwali jej torebkę i uciekli. W trakcie dochodzenia kłamstwo się szybko wydało. Żadnego rozboju nie było. Owa pani raczyła torebkę po prostu zgubić (czy pozostawić). Gdy jej zgubę — nie naruszoną — wręczono była jakby obrażona i nawet nie wysiliła się na słowo „dziękuję".

Zawsze ktoś coś gubił i zawsze tak będzie. O gdybyż kiedyś każda zguba znalazła uczciwego znalazcę. Wtedy byłoby tak jakby zgub nie było. I jednego nieszczęścia byłoby mniej na tym padole, proszę nieokiełznanych utopistów.

(bis)

Propozycje KULTURALNE

Filmowe emocje

SDKF „039" i DKF „Gag" organizują od 1 do 3 grudnia br. filmowy przegląd zatytułowany: „Czarny film amerykański". Na pokaz złoży się prezentacja 6 filmów amerykańskich, charakterystycznych dla tego gatunku. Ich reżyserami są m.in.: J. Huston, J. Dassin, O. Welles. Dodatkowo zaś wyświetlone zostaną dwa filmy węgierskie: „Mecz" w reżyserii F. Kosa i „Daniel szczęśliwy" P. Sandosa. Na pokaz zapraszamy do kina „Forum". (kp)

Sesja Norwidowska

W sobotę, 3 grudnia br. w sali konferencyjnej Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku odbędzie się sesja popularnonaukowa poświęcona twórczości Cypriana Norwida. Sesję zorganizowały w stulecie śmierci poety, Oddział Doskonalenia Nauczycieli IKN w Białymstoku oraz Oddział Białostocki Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. W programie przewidziane są wystąpienia prof. dr hab. Zbigniewa Sudolskiego, dr Elżbiety Feliksiak oraz pracowników ODN. Sesja rozpocznie się o godz. 9.30 — zapraszamy na nią nauczycieli języka polskiego szkół średnich.

(Kp)

Modest Cichirdan dyryguje Brahmsa i Chaczaturiana

Dzisiaj (1 grudnia o godz. 16) i jutro (2 grudnia o godz. 19) koncert w Białostockiej Filharmonii poprowadzi rumuński dyrygent, MODEST CICHIRDAN. Muzyk rozpoczął karierę jako instrumentalista Państwowej Filharmonii w Timisoarze, grając z zespołem i solo na kontrabasie. W roku 1972 zostaje stałym dyrygentem Państwowej Filharmonii w Botosani. Krytycy widzą w nim artystę o wybitnej wrażliwości, posiadającego bogaty w treści i pomysły styl prowadzenia orkiestry. W partii solowej usłyszymy flecistkę ELŻBIETĘ GAJEWSKĄ-GADZINĘ. Artystka doskonaliła swój warsztat u mistrza fletu, Jean-Pierre Rampala. W programie wieczoru znajdą się utwory J. Brahmsa (I Symfonia c-moll op. 68) i A. Chaczaturiana (Koncert skrzypcowy w wersji na flet). Zapraszamy.

(olp)

W kilku wierszach

● **Klub Studentów Politechniki Białostockiej „Gwint" zaprasza 2 grudnia (piątek) na występ studenckiego kabaretu „B-Complex" z Poznania. Chętni, którzy przyjdą o godz. 20 do sali klubowej przy ul. Zwierzynieckiej 6 będą mogli posłuchać dobrej piosenki, skeczów oraz sprytnie podpatrzonych scenek z „naszego codziennego żywota". Bilety do nabycia przed występem. (kal)**

● **W poniedziałek, 5 grudnia o godz. 16 w auli im. prof. St. Urbańskiego Politechniki Białostockiej przy ul. Wiejskiej 45 odbędzie się spotkanie z prof. Januszem Tymowskim z Politechniki Warszawskiej — znanym działaczem społecznym, przewodniczącym Stowarzyszenia Inżynierów i Mechaników, rzeczoznawcą UNESCO.**

Tematem spotkania będzie „Sylwetka inżyniera". Wszystkich zainteresowanych, a zwłaszcza przedstawicieli kadry technicznej zapraszamy. (az)

SPORT

W Zwierzyńcu

Rozpoczęto budowę trybuny

Gdy na stadionie w Zwierzyńcu zakończyła ponad 50-letni żywot stara drewniana trybuna, odezwały się od razu głosy: co będzie z lekkoatletyką, jedną z najlepszych bieżni w kraju zniszczy się leżąc odłogiem, kiedy powstanie nowa trybuna?

Spieszymy donieść, że w pierwszych dniach listopada, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Białymstoku rozpoczęło wykopy pod budowę nowej trybuny. Warto dodać, że dyrektorem Przedsiębiorstwa jest inż. **Włodzimierz Krawczuk** — ojciec znanej lekkoatletki **Elżbiety Krawczuk**, która właśnie na stadionie w Zwierzyńcu uzyskiwała w skoku wzwyż znaczące sukcesy w kraju. Wierzymy zatem, w serdeczne zaangażowanie się Przedsiębiorstwa przy budowie trybuny, która jest obiektem niezwykle potrzebnym.

Trybuna będzie mogła pomieścić 2 tysiące widzów. Długość jej wyniesie około 100 m i zostanie w całości zadaszona. Pod trybunami wykonana zostanie trzytorowa bieżnia treningowa (80 m) o sztucznej nawierzchni. W bogatym zapleczu znajdą pomieszczenia szatnie, sanitariaty, gabinet odnowy, a nawet pokoje gościnne.

Pierwszy etap — stan surowy obiektu — zakończony zostanie w czwartym kwartale przyszłego roku. Drugi etap — oddanie trybuny do użytku — przewidziany jest pod koniec roku 1985.

Jak znamy życie, to prawdopodobnie prace wykończeniowe prowadzone będą jeszcze na początku roku 1986. Oby na tym był koniec. (let)

Ciąg dalszy emocji bokserskich

Krótki zaledwie oddech będą mieli kibice pięściarstwa po trzydniowym turnieju bokserskim o „Złotego Zubra". Będzie on trwał tylko przez 3 dni, bo już w dniach 3—4 grudnia w Czarnej Białostockiej rozegrany zostanie kolejny IV turniej o puchar mistrzów olimpijskich. Udział w nim wezmą juniorzy, reprezentujący Okręgowe Związki Bokserskie w Warszawie, Lublinie, Łodzi i Białymstoku.

Wielokrotnie przekonaliśmy się, iż pojedynki juniorów są niemniej ciekawe niż ich starszych kolegów. Przede wszystkim wśród młodzieży jest ambicja, zapał no i jak wiemy, większość z nich posiada już wysokie wyszkolenie techniczne.

Natomiast w dniu 11 grudnia w hali Jagiellonii w Białymstoku rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz bokserski reprezentacji młodzieżowych Polski i RFN. (let)

„Kibice gospodarzami widowni"

Pod takim hasłem w Gliwicach odbył się IX Ogólnopolski Zjazd Klubu Kibiców Piłki Nożnej. W imprezie, której gospodarzami byli kibice gliwickiego GKS Piast, uczestniczyli przedstawiciele 14 klubów I ligi, 21 klubów II ligi, 2 klubów III ligi i 8 OZPN-ów. Region nasz reprezentowali: **Zb. Skoczylas** (Jagiellonia), **R. Maliszewski** (Mazur Ełk) i **W. Makarewicz** (OZPN w Suwałkach).

Zjazd otworzył przewodniczący Wydziału Wychowania PZPN — **Jerzy Domański**. Następnie głos zabrali przedstawiciele prokuratury, Głównego Urzędu Spraw Wewnętrznych i Wydziału Dyscypliny PZPN. Podkreślili oni, że nadal niestety na piłkarskich stadionach panuje zła atmosfera. Młodociani pseudokibice przysparzają organom porządkowym wielu trudności.

Kolejni dyskutanci — reprezentanci Klubów Kibica Śląska Wrocław, Arki Gdynia, Legii Warszawa i ŁKS Łódź w swych wypowiedziach wiele miejsca poświęcili sprawom kultury widowni.

Wielu kibicom wręczone zostały honorowe odznaki PZPN. Srebrną odznakę otrzymał m.in. **Waldemar Makarewicz**.

Na zakończenie zjazdu jego uczestnicy wystosowali apel do wszystkich kibiców o kulturalne zachowanie się na stadionach piłkarskich i zjednoczenie się w walce z pseudokibicami — chuliganami.

(dk)

Z życia TKKF

Klub osiedlowy SM „Zachęta" w Białymstoku przy ul. Parkowej 14 zaprasza mieszkańców osiedla oraz drużyny innych dzielnic i ognisk TKKF na rozpoczęcie rozgrywek Ligi Miejskiej TKKF w szachach. Początek imprezy w piątek 2 bm. o godz. 16.30.